Dziś: Z akademika — makler pikietowy!

Orędownik

Dzisiaj 20 stron 15 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 211 Wydanie Ł Rok 67 Poniedziałek, 13 września 1937

Wielkopolanom grozi śmierć głodowa!!

Wymrą jak muchy, za karę, że ośmielili się podjąć walkę gospodarczą z Żydami

Prasa żydowska, zaniepokojona ofensywą gospodarczą Wielkopolski na innych terenach, zagrażającą interesom żydowskim, podnosi ustawiczne alarmy, zmierzające do sparaliżowania tej akcji. Metody działania Żydów są znane, nie będziemy więc o nich pisać.

Jak się obecnie okazuje, wszelkie usiłowania żydowskie, zmierzające do przeciwstawienia się inicjatywie Wielkopolan, spaliły na panewce, bowiem ta sama prasa żydowska przekonawszy się o bezcelowości dotychczasowych metod walki chwyta się innych argumentów, które jej zdaniem mogą się okazać skuteczniejsze. Oto zamiast alarmów na temat „chuliganerii endeckiej" z Wielkopolski uderza prasa żydowska w *inny ton, mianowicie* usiłuje poderwać zaufanie społeczeństwa do Wielkopolan, rozpisując się na temat rzekomego bankructwa gospodarczego Wielkopolski.

W jednym z pism żydowskich, wychodzących w Łodzi, ukazał się artykuł „speca od wszystkiego", znanego już bliżej naszym Czytelnikom Janusza Konrada Urbacha, pt. „Toczy się marka pruska", w którym to artykule autor, posługujący się fałszerstwami w dziedzinie historycznej, napiętnowany publicznie przez gen. broni Józefa Dowbora-Muśnickiego, próbuje tą samą metodą fałszów przedstawić Wielkopolskę jako dzielnicę gospodarczych bankrutów, która bankructwo to zawdzięcza... endekom.

Nie będziemy polemizowali z bredniami osławionego żydowskiego „historyka", bo nie mamy na to po prostu chęci. Chociaż pod pewnym względem p. Urbach ma niewątpliwie rację. Rzeczywiście, Wielkopolska okazała się terenem bankructw, ale dla Żydów. Wiele przedsiębiorstw żydowskich, operujących nawet dużymi kapitałami, ogłosiło po krótkim czasie zdecydowaną plajtę. Z tego jeszcze jednak nie wynika, żeby społeczeństwo wielkopolskie zbankrutowało Przeciwnie, o ile nam wiadomo i niewątpliwie wiadomo też zorganizowanej mafii żydowskiej, Wielkopolska pod względem gospodarczym nie tylko stale się podnosi na swoim terenie, ale swoją inicjatywą i ekspansją podnosi dobrobyt społeczeństwa polskiego także w innych dzielnicach Polski zagrażając tym w najwyższym stopniu Żydom. I z tego względu Żydzi w obronie swego zagrożonego bytu chwytają się już tak absurdalnych argumentów, jak artykuł p. Urbacha w komunizującym organie żydowskich fabrykantów.

Nas te metody walki żydowskiej z odradzającym się gospodarczo społeczeństwem polskim mogą tylko cieszyć. Dowodzą one bowiem, że przeciwnik został już tak ugodzony, że stracił już głowę i bredzi... Utwierdza nas to jeszcze w przekonaniu, że droga, jaką wybraliśmy w walce z hegemonią żydowską na polu gospodarczym Polski, jest dobra, a broń, którą walczymy, skuteczna.

Duńczycy w drodze do Warszawy

Rozmawiamy z drużyną duńską na dworcu w Poznaniu

Poznań, 11. 9. — Dziś w południe przejeżdżała przez Poznań reprezentacja piłkarska Danii, która w niedzielę na stadionie stołecznym rozegra trzecie z kolei międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Polski. Duńczyków w imieniu władz okręgu poznańskiego powitał wiceprezes PZOPN, p. Marcinkowski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie (dlaczego po niemiecku? — dop. red.) wręczając przedstawicielowi gości piękny bukiet róż i chryzantem. Krótkim, ale donośnym i sprawnym okrzykiem odpowiedzieli na komendę kierownika ekspedycji, prezesa Duńskiego Związku Piłki Nożnej goście. Po fotografii goście na zaproszenie władz okręgu poznańskiego spędzili przy kawie w restauracji w hallu dworcowym czas pobytu w Poznaniu.

Goście duńscy wyjechali z Kopenhagi w piątek wieczorem o godz. 22,17 drogą przez Warnemünde i Berlin. Jak nas informował prezes związku duńskiego, p. inż. Midellboe, podróż była bardzo przyjemna.

— W harmonijnym nastroju i wesoło przybyliśmy do Poznania — mówił p. Midellboe, ongiś długoletni internacjonał duński. — W tym samym nastroju opuszczamy Poznań. Do spotkania jutrzejszego z Polską przygotowaliśmy się solidnie i — jak pan redaktor widzi — jesteśmy dobrej myśli. Mamy młodą drużynę, w której pokładamy dużo nadziei. Razem jedzie nas 19 osób. Do Polski osobiście przyjechałem po raz pierwszy. Z dotychczasowej trasy i krajobrazu polskiego — ze zrozumiałych względów — niewiele widzieliśmy, pobyt bowiem w pociągu w dużej mierze zużywamy na odpoczynek. Reprezentacja nasza wystąpi przeciw Polakom jutro w zapowiedzianym składzie.


Na dworcu poznańskim w czasie krótkiego postoju w drodze do Warszawy, odbyło się w sobotę w południe powitanie duńs kiej reprezentacji piłkarskiej. Na zdjęciu goście w otoczeniu człon ków zarządu PZOPN-u.

W krótkiej pogawędce kapitan drużyny gości, 35-letni Ernst Nilsson, najstarszy gracz drużyny, 38-krotny internacjonał duński, zwierzając się z wrażeń dobrze przebytej podróży, skromnie choć z uśmiechem i dość pewnie snuje nadzieje na zwycięstwo barw duńskich w niedzielnym spotkaniu z Polską. Niemniej dobrej myśli są i towarzysze p. Nilssona delektując się przy tym poczęstowaną przez władze okręgu w restauracji dworcowej kawą. Jeden z członków wyprawy, dostojny członek komitetu technicznego związku z uznaniem wyraża się o jej smaku twierdząc, że jest wyśmienita i nieporównanie lepsza od tej, jaką pili w Niemczech. Wśród Duńczyków zwrócił naszą uwagę jeden charakterystyczny szczegół. Wszyscy członko-

wie wyprawy przez cały czas pobytu w Poznaniu nie zapalili papierosa, a na zapytanie, czy są niepalący, jeden z nich odpowiedział, że zawodnicy od czasu wyjazdu aż do ukończenia meczu nie mogą palić. Kierownictwo ekspedycji i pozostali postronni członkowie jej zaś dla dobrego przykładu również wstrzymują się aż do tej chwili od palenia.

Po półgodzinnym postoju goście duńscy ruszyli w dalszą drogę do Warszawy, żegnani serdecznie i z życzeniami powodzenia, ale w duchu dla... drużyny polskiej. **St. Śm.**

Proces „Polonii" z ks. prał. Kwiatkowskim

Grudziądz, 11. 9. — W marcu rb w czasie jednego z referatów o Kominternie ks. prałat Kwiatkowski z Warszawy powiedział m. in., że w katowickiej „Polonii" ma duże wpływy Komintern.

Wydawca „Polonii", p. Korfanty, zaskarżył ks. prałata Kwiatkowskiego o oszczerstwo. Ks. Kwiatkowski przyznał się do wypowiedzenia inkryminowanych słów, ofiarowując dowód prawdy. Sąd rozprawę odroczył.



W Berlinie bawi brat cesarza japońskiego książę Chichibu. Na zdjęciu książę Chichibu (w środku) składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Z lewej od niego ambasador japoński w Berlinie hr. Mushakoji.

Pechowi ludzie, pechowe stanowiska

Czy Berman podzieli los swoich poprzedników?

Urząd komisarza łączności bije wszelkie rekordy — Tragiczna lista: Zinowiew, Rykow, Jagoda, Chalepski

Nawet człowiek najmniej przesądny ma pewien kompleks wiary w... pecha, pechowe stanowisko czy miejsca. We Włoszech na przykład uważa się powszechnie, że wypowiedzenie nazwiska ostatniego króla hiszpańskiego Alfonsa XIII przynosi nieszczęście. Dlatego też przesądni Włosi odpukują w niemalowane drzewo każde wypowiedzenie nazwiska Alfonsa XIII. Na dowód, że b. król hiszpański przynosi nieszczęście, opowiada się jego rzeczywiście niezwykłą historię życia, które jest jednym pasmem zamachów, niepowodzeń i rewolucyj.

Są także i pechowe stanowiska. Tak na przykład urząd komisarza policji w Chicago posiada swoją smutną sławę, nie lepiej czują się zapewne kandydaci na fortel premiera w Japonii. Jak wiadomo, od roku 1920 pięciu japońskich premierów padło ofiarą zamachów swoich przeciwników politycznych.

Rekord jednak „pechowych" stanowisk pobił na pewno w Rosji Sowieckomisarza łączności w Rosji Sowieckiej. Co prawda u naszych wschodnich sąsiadów każdy urząd jest pechowy, bo prowadzi zwykle na plac stracenia lub w najlepszym razie na Wyspy Sołowieckie, jednak stanowisko komisarza łączności Z. S. R. R. pobiło wszystkie w tym względzie — nawet sowieckie rekordy.

Jeśli „czerwoni" dygnitarze modliliby się, to w pierwszym rzędzie prosiliby, aby nie „zaszczycono" ich urzędem komisarza łączności. Dekret nominacyjny na to stanowisko równa się prawie z nakazem wywiezienia na Łubiankę. Zinowiew, Rykow, Jagoda, Chalepski — to nazwiska ongiś potężnych i wpływowych komisarzy łączności, dziś — wyklętych, opluwanych, wyrzuconych z historii komunizmu i bolszewickiej Rosji.

Obecnie przyszła kolej na nową ofiarę, dotychczasowego wicekomisarza spraw wewnętrznych Bermana.

Nowy komisarz jest starym agentem G. P. U. Był on obok Jagody, Tryllissera, Messinga, wychowankiem Mienczyńskiego. W 1918 r. był wmieszany w zabójstwo posła niemieckiego, hr. Mirbacha, którego dokonał eserowiec, późniejszy agent G. P. U. Jakub Blumkin.

Powoli wspinali się Berman w hierarchii urzędniczej komisariatu spraw wewnętrznych. Uchodził za zdolnego organizatora. Jemu to Jagoda powierzył kierownictwo nad budową olbrzymiego kanału Wołga—Moskwa, do którego użyto więźniów kryminalnych i politycznych. Berman powierzone mu zadanie wykonał wzorowo. Kanał kosztował wprawdzie życie wielu tysięcy więźniów, którzy zmuszeni byli pracować w najpotworniejszych warunkach, ale był gotów na czas.

Po aresztowaniu Jagody zarzucano Bermanowi, że łączyła go zbyt zażyła przyjaźń z dawnym szefem. Uratowała go jednak sława budowniczego kanału. Opowiadano sobie w Moskwie, że Jeżow przeciw niemu intryguje, że otwarcie mówi, iż dla niego i Bermana jednocześnie nie ma miejsca w komisariacie spraw wewnętrznych.

Bermanowi, który ma w partii przydomek „ostrożny", nie mógł Jeżow zarzucić niczego konkretnego. Toteż wykorzystał zapewne usunięcie Chalepskiego i wymógł łna Stalinie przesunięcie znienawidzonego Bermana do komisariatu łączności.

Jak długo tam zabawi — nie wiadomo. Czy uda mu się przerwać tragiczny łańcuch pechowców — przyszłość pokaże. Albo Berman podzieli los swych poprzedników, albo też zniszczy legendę o pechowym stanowisku komisarza łączności.

Z walk na Dalekim Wschodzie

Szanghaj. (PAT.) W Kia-Ting skoncentrowano 12 dywizyj wojsk chińskich w liczbie około 100 tysięcy żołnierzy. Koncentracja ta dowodzi, iż dowództwo naczelne wojsk chińskich zamierza wydać w okolicy Kia-Ting wielką bitwę.

Tientsin. (PAT). Japończycy po silnym przygotowaniu artyleryjskim i atakach lotniczych odzyskali Maczang na linii kolejowej Tientsin-Pu-czou. Główna kwatera japońska stwierdza, że Chińczycy pod naciskiem wojsk japońskich cofają się w nieładzie w kierunku Czang-czou.

Tokio. (PAT). Według informacyj japońskich władz wojskowych w Szanghaju, Japończycy w wyniku natarcia na odcinku Wu-sung zajęli Jueh-pu.

Szanghaj. (PAT). Przedstawiciel głównej kwatery chińskiej w Szanghaju oświadczył dziennikarzom, że po zaciekłych walkach na froncie Jang-tse — Wang-pu oddziały japońskie zdobyły wczoraj w południe Jang-czang. Rezerwowe oddziały chińskie podjęły energiczny kontratak. — We wszystkich innych punktach Chińczycy utrzymali się na swych pozycjach, pomimo gwałtowności wielokrotnych ataków japońskich.



Anglia jest krajem bogatym. Bogaci Anglicy mieli zawsze, mają i dziś rozmaite fantazje, zachcianki i pomysły ekscentryczne, które pozostają nie tylko w dziedzinie fantazji, lecz wchodzą w życie, gdy ekscentrycznemu wyspiarzowi nie brak środków materialnych.

Anglia miała zawsze globetrotterów niezmordowanych, którzy wędrowali poprzez góry, pustynie, dżungle, oceany, by zaspokoić swoją ciekawość, głód przygód, snobizm, by rozpędzić spleen, lub też by odkrywać nowe kraje i otwierać bramy dla przysporzenia bogactw, sławy i kolonij starej, dobrej Anglii.

W czasach dzisiejszych, w okresie demokratyzacji środków podróży i względnej taniości, przeciętny Anglik może sobie pozwolić co roku na podróż do krajów zamorskich, pod niebo Egiptu, Indyj czy jednej z Ameryk, aby nasycić swój głód wrażeń. Turystów nie brak w tym kraju. Tym bardziej, że turystyka ujęta została w wygodne ramy światowych biur podróży, a zwłaszcza powszechnie znanego Thos Cook'a & Son.

W tych biurach nie dziwią się niczemu, ani zachciankom podróżnych, ani dalekim celom podróży, ani kosztom organizacji wypraw; Anglików stać na to.

Mimo wszystko, mimo całą rutynę i przyzwyczajenie do ekscentrycznych wybryków rodaków, szefowie biura Thos Cook & Son z centrali londyńskiej okazali niemałe zdziwienie, gdy otworzyli list, który pewnego dnia znalazł się na ich biurku. List ten brzmiał jak następuje:

„Szanowni Panowie, od wielu lat korzystam z usług biura Panów, gdy mam zamiar przedsięwziąć jakąś podróż. Czynię to zawsze z zaufaniem i ku zadowoleniu własnemu. Ostatnio zorganizowane przez biuro Panów polowanie na lwy i tygrysy wypadło jak najlepiej.

„Nie udało się Panom jednak w jednym wypadku. Nie powinni byli Panowie zapomnieć o tak dobrym kliencie jak ja i winni byli wystarać się dla mnie o bilet jako dla pierwszego pasażera przy przelocie przez Ocean. Proszę więc Panów o zwrócenie uwagi na ten punkt, abym nie został pominięty przy następnej okazji.

„Jestem zupełnie pewien, iż wobec ciągłych postępów techniki we wszystkich dziedzinach zaistnieje wkrótce zapewne możliwość lotu na Marsa. Zwracam Panom uwagę już zawczasu i spodziewam się, że pierwszy bilet podróży na powierzchnię Marsa będzie zarezerwowany dla mnie.

„W tym celu wpłaciłem na konto Panów w Westminster Bank sumę 2000 funtów, która ma służyć na pokrycie kosztów podróży. Zlecenie moje jest nieodwołalne. Gdybym przeniósł się do wieczności przed terminem wspomnianej podróży, sumę wpłaconą do banku przekaże notariusz spadkobiercy, którego wyznaczę w moim testamencie."

Oryginalny ten list podpisał James J. Padlook, były kapitan w 30 pułku dragonów walijskich.

Nie można odmówić dzielnemu kapitanowi wiary w wszechmoc nauki i techniki oraz zapału do podróży w nieznane. Thos Cook & Son mogą się śmiało pochwalić wielkim zaufaniem, jakie żywią dla nich turyści angielscy.

Taki artykuł ukazał się w swoim czasie na łamach naszego pisma.

Zdawało by się, że nie. Że szanowny Czytelnik przeczyta go, pokiwa trochę głową, pomedytuje i powie sobie: Ot, są ludzie, którzy mają się czym kłopotać i głowę sobie zawracać. To rzekłszy, czytelnik weźmie się dalej do pracy.

Ale nie każdy.

Są tacy i owacy. Nie wiem co strzeliło panu Bogumiłowi Rzepie do głowy, żeby się sprawą zainteresować bliżej. Nie poprzestał na czytaniu ten pan Bogumił, ale kropnął sobie sążnisty list do pana James J. Padlook, byłego kapitana 30 pułku dragonów walijskich, chwaląc jego niewątpliwą odwagę i proponując swoją bezpartyjną współpracę...

Na list nalepił cenny znaczek, wysłał do Anglii i oddał się miłym medytacjom. Chodził mętny i smętny. Kiedy usnął śnił a we śnie widział się lecącego w rakiecie na Marsa, obojętnie i obleśnie żegnającego nasz nędzny padoł łez i nędzy.



Niewątpliwie spodziewał się, że tam na drugim świecie, dokąd przeniesie się żywcem i „całym ciałem" będzie miał nareszcie spokój, nie słuchając waśni ani nie widząc sekwestratorów na oczy i rozstając się raz na zawsze z babcią - „sanacją".

Pomysł — bądź co bądź — szczęśliwy i zaprawdę godny pozazdroszczenia.

Tymczasem list wrócił, nie znalazłszy adresata angielskiego. Pan Bogumił jakby zbudził się i spostrzegł, że to rzeczywistość rzeczywista. Mars poszedł mu (być może narazie) pod nosem. Bardzo przykra rzecz.

Właśnie zjawił się w redakcji z listem i powołując się na ogłoszony artykuł tak z miejsca huknął:

— Co jest, kpiny są, czy jak jest?

— Z czym, panie Bogumile?

— Z tym Marsem. Pojedziemy czy nie pojedziemy? Mów pan!

— Koniecznie, trzeba, bezwarunkowo. A bilet pan wykupiłeś?

— Nie wykupiłem.

Piosnka o „Ozonie"



Jeden w lewo
Drugi w prawo
Jeden naprzód
Drugi wstecz.
Po pół roku
Tej zabawy
Niewiadomo
W czym jest rzecz.

„Wielkopolska bez Żydów"

Pożyteczna akcja Stronnictwa Narodowego na terenie Wielkopolski

Poznań, 11. 9. — W niedzielę, 12 bm. rozpoczął się w całej Wielkopolsce tydzień propagandy pod hasłem „Wielkopolska bez Żydów". Akcję tę organizuje Stronnictwo Narodowe, które pragnie, aby drogą propagandy przemówić do wyobraźni sumienia narodowego społeczeństwa, które przecież decyduje o tym, czy Żydzi znajdą możliwość rugowania polskich kupców, rzemieślników i przemysłowców. Akcja Stronnictwa Narodowego spotka się na terenie całej Wielkopolski z gorącym uznaniem i sympatią.

Dobrze byłoby, gdyby inicjatywę Stronnictwa Narodowego w Wielkopolsce przejęły inne dzielnice naszego kraju — znacznie bardziej przecież zagrożone inwazją żydowską.

Manifestacja narodowego Zagł. Dąbrowskiego

Zagłębie Dąbrowskie nie widziało jeszcze takiej manifestacji — Chłop, robotnik, inteligent — wszyscy w szeregach narodowych

Dąbrowa Górnicza, we wrześniu.

Ruch narodowy w Zagłębiu Dąbrowskim ma szczególnie trudne warunki pracy. Dużo wysiłków wymaga paraliżowanie akcji komunistycznej szczególnie ruchliwej w tym robotniczym środowisku. Nie mniej energii trzeba zużywać na ograniczanie i uszczuplanie zasięgu wpływów masy żydowskiej, rozczłonkowanej w silnych skupiskach po miastach i miasteczkach.

Mimo wszystko Obóz Narodowy czyni coraz nowe zdobycze na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego. Zwiększa się sieć organizacyjna placówek Stronnictwa Narodowego, ośrodki działalności narodowej wykazują stale postępującą aktywność. Wyrazem zwiększania się fali narodowego uświadomienia jest rosnąca poczytność prasy narodowej, jak „Orędownika" i „Warszawskiego Dziennika Narodowego" w miastach oraz „Wielkopolanina" po wsiach.



Fragment pochodu narodowego w Dąbrowie Górniczej: oddział kobiet.

Najlepszym świadectwem poważnego narastania i umacniania się wpływów narodowych jest odbyty w ubiegłą niedzielę zjazd Stron. Narodowego w sercu Zagłębia Dąbrowskiego — Dąbrowie Górniczej. Zjazd ten wykazał, że Zagłębie Dąbrowskie poczyniło w ostatnim czasie ogromne wprost postępy w pracy narodowej

ZBIÓRKA

We wczesnych godzinach rannych poczęły gromadzić się poszczególne placówki na placu siedziby narodowych organizacyj tzw. „Ogniska" przy ul. Krótkiej 2. Przemaszerowuje placówka z Czeladzi z p. inż. Ladrą. Chłopy na schwał, w walce zaprawieni. To kadra przyszłej narodowej Czeladzi. Kiedy przystępowali do Stronnictwa Narodowego, komuniści grozili im terrorem. Zuchy gróźb się nie ulękli i taką zajęli postawę wobec pachołków „czerwonej" Moskwy, iż ci skapitulowali na całej linii. Przybywa kilkadziesiąt osób ze Sosnowca z placówki Środula. Nadchodzi placówka Sosnowiec-Pogoń. Znamy ich dobrze, znamy. Przecież to członkowie tej placówki umieli wytworzyć na swym terenie taką atmosferę, że kilkudziesięciu Żydów było zmuszonych poszukać sobie innego miejsca zamieszkania. Przyjeżdża na reworach grupa z Zawiercia i okolicy z p. Stanisławem Dudą na czele. Zjawia się też delegacja narodowcówślą-

na gorącym uczynku

W prasie socjalistycznej i żydowskiej toczy się w dalszym ciągu polemika na temat skandalicznego wystąpienia rosyjskiego Żyda J. Steinberga na paryskim pen-kongresie. Jak wiadomo, Żyd ten, w mowie swojej, atakującej w niesłychany sposób Polskę, powiedział dosłownie, co następuje:

„W tę nieszczęśliwą godzinę, kiedy Polska dopuści do wprowadzenia praw wyjątkowych dla Żydów, los jej będzie przesądzony. Polska, jako kraj wolny, przestanie istnieć."

Łajdacki występ p. Steinberga, potraktowany właściwie przez narodowe społeczeństwo polskie, nie mógł nie spotkać się także z reakcją tych Polaków, którzy, aczkolwiek są socjalistami, to jednak nie zatracili zupełnie poczucia łączności z narodem i wybryk p. Steinberga uznać musieli za wyraźną prowokację ich uczuć patriotycznych. Do tych Polaków zaliczył się p. J N. Miller, współpracownik literacki socjalistycznego „Robotnika", który w długim artykule zajął się niesłychanym wystąpieniem p. Steinberga.

Aczkolwiek artykuł p. J. N. Millera nie nazywa wcale rzeczy po imieniu t. zn. nie kwalifikuje popełnionego łajdactwa, lecz zgodnie z założeniem socjalizmu, pragnie Żyda wybielić, sugerując mu, że nie „wolność polityczną", lecz „wolność duchową" miał na myśli, gdy mówił, to jednak z ogólnej tendencji artykułu wynika, że p. Miller postępek p. Steinberga potępia.

W odpowiedzi na ten artykuł zabrał głos publicysta „Naszego Przeglądu", który w artykule „Wolność" „nasza" i „wasza" na sposób judaszowski polemizuje z p. Millerem. Nie będziemy tu streszczali tej polemiki, bo nie warto. Jedno chcemy przypieczętować. To, że publicysta „Naszego Przeglądu", zdający sobie sprawę z drażliwości tematu, pominął świadomie rzeczy najistotniejsze milczeniem, a samego p. Millera, urażonego w swoich uczuciach polskich, poklepał po ramieniu, zapewniając go, że „wolność wasza. to także nasza", więc niema się o co kłócić, zwłaszcza, że „mamy wspólnych wrogów", z którymi wspólnymi siłami musimy walczyć....

Tak w artykule „ideowym", zasadniczym, obliczonym na naiwność socjalistów. Ale na innym miejscu, w przeglądzie prasy, gdzie drażliwość tematu odpadła i gdzie porachunki z przeciwnikami można załatwiać bez skrupułów, reakcja na artykuł p. Millera wygląda inaczej. Mianowicie tak:

„P. P. S. nie ma szczęścia do swych współpracowników literackich. P. K. Irzykowski już całkowicie ugruntował się w oenerowskim „Prosto z Mostu", a p. Miller jest na dobrej drodze do tego organu."

Nie ulega już teraz najmniejszej wątpliwości, że każdy Polak, chociażby nim był socjalista, jeśli upomni się o prawa swego narodu, gwałcone przez Żydów, w oczach zorganizowanej mafii żydowskiej uchodzić będzie za renegata i odszczepieńca....

Najlepiej odczuł to na własnej skórze p. Miller.

— A w ogóle ma pan 2000 funtów?

— Gdzietam, przecie na oko pan widzi, że nie mam.

— Nie widzę.

— Toć nie więcej nad 165 funtów. Z walizką nie przekroczę dwóch centnarów.

— Za lekki, proszę pana, z taką wagą nie wezmą. Trzeba dużo chleba zjeść zanim dogoni się tego kapitana angielskiej. Niemniej obawiam się angielskiej choroby...

— Ja nie popuszczę, ja muszę — wołał roznamiętniony turysta i oburzony opuścił gościnne podwoje redakcyjne.

Rozmowa taka toczyła się dokładnie w środę ubiegłą. I zrobić tu takiemu co. Niech jedzie, niech mu ta ziemia marsowa miłą będzie, albowiem kto nie zaznał rozkoszy na ziemi niech zazna rozkoszy na Marsie....



Warszawa, we wrześniu.

Dzisiaj, dla odmiany, mowa będzie nie o wydarzeniach potocznych minionego tygodnia, ani o przeróżnych aktualnych zagadnieniach naszej stolicy, ale o pewnej drobniuteńkiej rzeczy, niezwykle cennej, z której posiadania jesteśmy dumni. Tysiące ludzi chwali jej istnienie, a dalsze tysiące szukają przy niej ratunku!

Trzy literki i tajemnica wyjaśniona: rad!

Tak jest, dobroczynny rad, który w ilości jednego grama spełnia swą wielką misję w warszawskim Instytucie Radowym im. Marii Curie-Skłodowskiej przy ul. Wawelskiej. Wyrywa ludzi z objęć śmierci, stając — jako cudowna zdobycz nauki — na usługach cierpiącej ludzkości.

Otóż warszawski gram radu skarży się na nadmiar pracy... Nie ma wytchnienia, nie zna odpoczynku, dniami i nocami niesie zbawczą ulgę organizmom zaatakowanym przez raka, tę najstraszniejszą z chorób.

Na jednym z pięter wspaniałego gmachu Instytutu Radowego znajduje się skromny pokój, a w nim szafa pancerna. W schowku leży pudło o grubych ołowianych ścianach, w którego wnętrzu spoczywają małe platynowe tubki, zawierające kryształki radu. Gram radu podzielono na przeszło sto części, po kilka, lub kilkanaście miligramów, tubki zaś wprowadza się do organizmu pacjenta. Trochę to dziwnie wygląda: rad zamknięty w pancernej szafie. Ale jeżeli się zważy, że jest metalem znacznie droższym od złota, to zawsze jest się o co pokusić. Ukraść gram rzecz łatwa. Schowa się do kieszeni i już. Złodziej jednak nie miałby wielkiego pożytku z tej zdobyczy, gdyż na skutek działania takiej ilości radu w kieszeni zaszłyby silne zmiany w organiźmie, powodując niechybną śmierć. Nie każdy jednak złodziej o tym wie i dlatego ta potężna szafa pancerna w gmachu Instytutu.

raku żołądka, czy wątroby, kiedy to

Fantastyczna cena radu spowodowana jest bardzo drogą przeróbką. Wyciąga się go z minerałów uranowych, najczęściej z blendy smolistej i z tony uranu otrzymuje się zaledwie 325 miligramów radu. Jeszcze lepiej obrazuje koszty przerobienia uranu dla uzyskania radu fakt, że od chwili odkrycia radu wyprodukowano go dotychczas zaledwie 200 gramów. Najwięcej radu, bo „aż" 11 gramów, posiada Paryż, Polska zaś (Warszawa i większe miasta) około 2 gramów. Rad warszawskiego Instytutu jest darem naszej wielkiej rodaczki, Marii Curie-Skłodowskiej, która swą sławę zawdzięcza przede wszystkim właśnie odkryciu pierwiastka radu. Dar jej, gdyby go oceniać według wagi, jest — oczywiście, bardzo drobny, ale za to nieoceniona jest jego wartość dla celów leczniczych. Kogo zaś ciekawią tylko suche liczby, możemy również zaspokoić jego ciekawość. Otóż warszawski gram kosztuje według „notowań giełdowych" z górą ponad pół miliona złotych! Jak widzimy, rodaczka nasza miała pod każdym względem hojną rękę.

Zdolności promieniotwórcze radu potrafiła medycyna wykorzystać do leczenia raka i innych złośliwych nowotworów. Wyniki takiej „kuracji" są wprost rewelacyjne. Rad w ampułce przykłada się do chorego miejsca, lub w jego pobliże. Często potrzebny jest do tego zabieg operacyjny, przy raku żołądka czy wątroby, kiedy to ampułkę wprowadza się do organizmu. Dozowanie radu odbywa się bardzo ostrożnie na podstawie pewnych obliczeń, zbyt silne bowiem promieniowanie może zniszczyć zdrowe tkanki.

Ale prawda! Warszawski gram radu skarży się na nadmiar pracy... Od kilku lat przynosi ulgę, lub przywraca zdrowie prawie 1000 chorych rocznie. Liczba chorych ciągle wzrasta i pacjenci muszą nieraz czekać do trzech tygodni na rozpoczęcie leczenia. Czekają jednak pełni wiary w zbawienne skutki kuracji. Ilu było już takich, którzy zajechali do Instytutu karetką pogotowia, by po kilku miesiącach opuścić go o własnych siłach.

Słusznie też warszawski Instytut Radowy nosi imię Marii Curie-Skłodowskiej, tej skromnej wielkiej uczonej, której wspaniały dar już tylu rodakom przyniósł ukojenie i przez długie lata jeszcze przynosić będzie. Bo choć rad zużywa się przez promieniowanie, to warszawski gram — jak obliczyli fizycy — zmniejszy się o połowę dopiero po .. 1700 latach!

*

Przyznaję, można było pisać na inny temat, np. o wolnym, ale stałym zaniku dorożek konnych w Warszawie, o wzroście samochodów (już 1 na 58 mieszkańców), ale może jednak kogoś zaciekawiła historia grama radu, skarżącego się na nadmiar pracy...

A — Z.

skich. Wśród nich widać p. Inglota z Katowic.

Wśród gromadzących się przesuwa się to p. mec. Lisiewicz, kierownik placówki w Dąbrowie, gospodarz zjazdu, to p. Frankowski, dawny kierownik placówki Sosnowiec-Pogoń, p. inż. Kozarski, prezes zarządu grodzkiego w Sosnowcu. Nad głowami powiewają proporce i flagi o barwach narodowych, osadzone na wielkich drzewcach. Bielą się jasne koszule. Pomiędzy zebranymi przesuwają się sprzedawcy „Orędownika" i „Narodowca" — tygodnika Obozu Wszechpolskiego na Śląsku.

PRZEMARSZ DO KOŚCIOŁA I NABOŻEŃSTWO

Na czele kolumn idzie p. Jan Kasprzyk. Oddział po oddziale wychodzi z wąskiej gardzieli ul. Krótkiej, skręcając na ul. Sobieskiego. Kilkadziesiąt sztandarów biało-czerwonych powiewa na wietrze. Dźwięki marsza, granego przez orkiestrę młodzieży sokolej, równają krok. Miarowy stukot wypełnia wąwóz ulicy. Przed maszerującymi wyłania się wieżyca neo-gotyckiego parafialnego kościoła. W głównej nawie po środku ustawiły się proporce. Za nimi zgrupowały się kolumny. Na Ewangelię stanęli wszyscy na baczność, okazując gotowość do walki z wrogami wiary św.

DEFILADA

Długi wąż dziarskich oddziałów zajmuje jezdnię. Na chodnikach tłumy. Rzesze te zrazu milczące ożywiają się w miarę przeciągania coraz to nowych i nowych kolumn. Tłum zaczyna się entuzjazmować. Pod stopy idących padają wiązanki kwiatów. Bo też jest czym się entuzjazmować. W pochodzie idzie przeszło 800 narodowców. Maszerują porządnie. Miny odważne, oczy szczere. To idzie armia, narodowa armia.

Od jasnych koszul i jasnych uśmiechów robi się swojsko człekowi na duszy. Tłum odczuwa, że to idą jego dzieci, co to poczęły się jako i on w trudzie i męce. To nie przekupnie i sprzedawczycy, ale apostołowie i rycerze Polski Sprawiedliwej. Defiladę odebrali od narodowych kolumn przedstawiciele zarządu okręgowego z p. inż. Marianem Lachowskim na czele.

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

Zebranie publiczne odbyło się na placu „Ogniska". Na pierwszym planie szeregowały się oddziały poszczególnych placówek ze sztandarami na przedzie. Resztę placu zajęły tłumy publiczności. Zapełniła się również gardziel ul. Krótkiej. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę zagaił zgromadzenie prezes zarządu okręgowego p. inż. Marcin Lachowski.

— „Stajemy u wrót nowego okresu pracy. Dotychczas objęliśmy siecią organizacyjną główne ośrodki, obecnie zatknąć musimy narodowe sztandary w każdym osiedlu Zagłębia Dąbrowskiego i wszędzie zszeregować Polaków do walki o Wielką Polskę narodu polskiego.

Po inż. Lachowskim zabrał głos p. Ryszard Szczęsny z Częstochowy, kierownik okręgowy Str. Narodowego. Mówca w bardzo jasnych wywodach przedstawił destrukcyjną działalność komunizmu i wskazał ośrodki, skąd się ta wroga akcja rozprzestrzenia.

Następnie przemawiał mgr. Jan Wyganowski z Poznania, obrazując wysiłki Obozu Narodowego w walce o Polskę niezależną od wpływów obcych. Na zakończenie zgromadzenia przeszło 2 tys. tłum odśpiewał hymn Młodych.

Wspaniała manifestacja Obozu Narodowego zrobiła wielkie wrażenie w całej Dąbrowie, jak zresztą w całym Zagłębiu. Takiego wystąpienia nie było tu jeszcze. Ci, którzy wierzyli w bałamutną propagandę o cofaniu się wpływów ruchu narodowego zaskoczeni zostali żywiołową manifestacją. Szerokie masy powitały z radością przejaw żywotności idei narodowej i jej organizacyjnego wyrazu Stronnictwa Narodowego.



Na filmie widzimy fragment pochodu narodowców w Dąbrowie Górniczej: 1) czoło pochodu, 2) jedna z kolumn, 3) na dziedzińcu kościelnym, 4) delegacja „Pracy Polskiej".

Bydgoszcz wita Armię

Wielkie przygotowania nadbrdziańskiego grodu do powitania wojsk polskich



Z okazji defilady wojsk w Bydgoszczy, tamtejsza poczta będzie w dniu 15 bm. kasowała znaczki pocztowe specjalnym, pamiątkowym datownikiem.

Bydgoszcz. (T. w.) Wszystkie oddziały urzędów miejskich przeżywają okres wytężonej i gorączkowej pracy w związku z przygotowaniami na uroczystość środową powitania wojsk, mających powracać przez Bydgoszcz z manewrów.

Wzdłuż ulic, którymi nastąpi przemarsz oddziałów wojskowych, ustawia się wielkie ilości pilonów ze sztandarami o barwach narodowych (razem sztandarów, przygotowanych przez miasto, będzie około tysiąca); buduje się ozdobne bramy triumfalne w kilkunastu punktach, a na placu Wolności rozpoczyna się budowa masywnych trybun. Trybuna dla marszałka Śmigłego-Rydza, który będzie przyjmował defiladę wszystkich formacyj, stanie po środku chodnika przed placem Wolności. Po obu jej stronach dwie wielkie trybuny — dla generalicji jedna, dla reprezentantów władz cywilnych i społeczeństwa druga — każda obliczona co najmniej na 600 osób. Prócz tego wzdłuż chodników na ulicy Gdańską, od hotelu „Pod Orłem" do ul. Krasińskiego, będą przygotowane miejsca z podwyższeniami dla przybyłych na uroczystość gości z całej Polski oraz dla sztabów oficerskich.

Powitania poszczególnych jednostek dywizyjnych przewidziane są u wewnętrznych bram tryumfalnych przy granicach przedmieść i śródmieścia. Dowódcę całości wkraczających wojsk powitają władze miejskie przy kościele klarysek i stamtąd też rozpocznie się defilada.

Dekoracja miasta ze strony urzędowych władz miejskich — aczkolwiek zapowiada się niezwykle okazale — będzie tylko cząstką olbrzymiej dekoracji, jaką przygotowuje na powitanie obywatelstwo Bydgoszczy. Głównym od kilku już dni tematem obrad w organizacjach społecznych i wśród mieszkańców jest kwestia odpowiednio godnego i entuzjastycznego ujawnienia uczuć dla naszej armii.

O ogromnym zainteresowaniu uroczystościami środowymi świadczą chociażby bardzo liczne zgłoszenia kwater i noclegów dla wojskowych i spodziewanych gości cywilnych. Biuro kwaterunkowe jest w stałym oblężeniu przez obywatelstwo dosłownie z całego miasta, nie wyłączając przedmieść.

Dla wygody przyjezdnych miasto zbudowało obok głównego dworca kolejowego kiosk, w którym czynne będzie przez pełne trzy dni, 14, 15 i 16 września, biuro informacyjno-kwaterunkowe. Przewidziane są dla gości jak również dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych wycieczki w okolicę i grupowe zwiedzanie Bydgoszczy. We wtorek i w czwartek Lloyd Bydgoski uruchamia wycieczkowe statki pasażerskie. Wyjazd do Brdyujścia oznaczony jest na godz. 10 rano, powrót do miasta na 13. Na statkach tych, w tramwajach i autobusach goście mają prawo do 50 pct zniżki. Teatr przyznaje im opłatę zniżkową. Na wystawę dzieł Wyczółkowskiego wstęp bezpłatny.

Wieczorami cenniejsze objekty architektoniczne, przede wszystkim kościoły zabytkowe, będą rzęsiście iluminowane. W dniu przemarszu wojsk, w środę, na Brdzie odbędzie się korowód łodzi, tratew, szkut i parostatków z rozmaitymi grupami regionalnymi, z chórami, orkiestrami, młodzieżą i reprezentacjami społeczeństwa. Przewidziana też jest bogata iluminacja obu brzegów rzeki, fajerwerki, ognie bengalskie itd.

Migawki poznańskie

„Ratusz jestem"

W czwartek dnia 9 bm. w godzinach popołudniowych w kierunku do Starego Rynku szło ulicą dwóch panów. Przy narożniku ulicy Nowej obok świeżo ustawionej bariery pełniący służbę policjant nr 1102 zwrócił przechodniom uwagę w grzecznej formie, że idą nieprawidłowo i poinformował ich jak należy przechodzić na skrzyżowaniach. Jeden z przechodniów odparł:

— Jestem inteligentny i wiem jak chodzić.

Posterunkowy w dalszym ciągu w grzecznej formie informował wspomnianych przechodniów, żądając od nich prawidłowego przejścia przez krzyżówkę. Jeden z przechodniów rzucił pod adresem posterunkowego:

— Pan tego pożałuje, ja panu pokażę.

Policjant przystąpił do wylegitymowania niesfornego przechodnia, który oświadczył:

— Ratusz jestem!

— Co za ratusz? — spytał policjant i zażądawszy kategorycznie wylegitymowania się, przytrzymał przechodnia, wprowadził go do składu p. Czabajskiego przy ulicy Nowej i przystąpił do spisywania personalij.

— Czesław Sołtyniak - Ratusz — podał przytrzymany do protokółu.

— Jaki Ratusz? — spytał ponownie policjant.

— Jestem Czesław Sołtyniak, burmistrz miasta Wrześni.

W czasie spisywania protokółu burmistrz wyrwał policjantowi ołówek i cisnął go ze złością na ziemię.

Posterunkowy zameldował o zajściu swym przełożonym. (k)

Wincenty Odrzynowski robi karierę...

Z akademika — makler pikietowy!

Jak Wicek wyobraża sobie pikietowanie... — „Masz, świnio, na pamiątkę!" — Odkrywcy — Nie tylko z Russella można się czegoś nauczyć!

P. Wincenty Rzymowski, kolega Russella, sztandarowy pisarz folksfrontowy, który przed laty już — o czym powszechnie zapomniano, bo miewamy czasami krótką pamięć — miał przykrości we Włoszech chcąc morały prawić Mussoliniemu, jak należy urządzać włoskie podwórko i gdyby nie wysokie interwencje... mogłoby się to dla ówczesnego akademika in spe skończyć fatalnie, stał się nieoczekiwanie... maklerem pikietowym!

W PAL-u pozostał w bibliotece „Nieśmiertelnych" tomik Russell — Rzymowski... ku wiecznej rzeczy pamiątce, a p. Wincenty (jak to mawiają belfry w jędrzejewiczowskiej szkole: Wicek nie odpisuj — bo zamkniesz zeszyt i stawię piątkę!) wylądował w szarym tłumie publicystyki folksfrontowej nie umiejąc godnie reprezentować najwyższych walorów publicystyki na olimpie Nieśmiertelnych.

Uszczęśliwia obecnie takie „coś", co zowie się „Dziennik Ludowy" (lud polski wie, czego chce — a w każdym razie n i e tego, co ów dziennik ludowy!) i wypisuje tam... dalsze dokumenty swojej wartości pisarskiej, by biografom przyszłym dostarczyć cennego materiału, wszechstronnie talent ten oświetlającego.

Oczywiście wywody te, jako że zrodzone z głębokiego ducha, przedrukował najskwapliwiej „Nasz Przegląd". Nad tytułem, który brzmi niezmiernie pociesznie „Stoi Endek na pikiecie", tłustym drukiem, **podkreślone,** „błyszczy ułana" imię: Wincenty Rzymowski.

Otóż jak wyobraża sobie Wicek Odrzynowski owo „pikietowanie":

„Na ulicach, zaludnionych przez sklepy żydowskie, stoją na warcie posterunki, pilnujące, aby nikt spośród

Polaków-chrześcijan nie robił zakupów u Żyda."

„Te posterunki — to są właśnie pikiety endeckie."

Po takiej epice... jakby usłyszanej od niani (nauka nie poszła w las!) autor, niezmiernie utalentowany, stwierdza, że „zjawisko jest tak dla doby teraźniejszej znamienne, że warto spojrzeć na nie z bliska"...

I p. Rzymowski przeczyściwszy okulary podchodzi bliżej. Czytamy:

„Pod rozprażonym niebem ostatnich gorących dni lata i pod chmurnym cieniem pierwszych dni jesiennych (o! poeto! — westchnienie moje!) przechadza się po miejskim asfalcie lub po małomiasteczkowym bruku pikieta, złożona z kilku ludzi, wyposażona w pałki i kastety (o! zgrozo! — aż strach zbiera człowieka — dreszczyk mój!)"

Czytajmy dalej, bo to wesołe:

„Niech zoczą (jaki poeta z tego p. Wicka!) przechodnie, zwłaszcza w spódnicy, ciekawie rozglądającego się po wystawach sklepowych, lecz obojętnych na ich metrykę wyznaniową (co za wspaniały żongler słowa, nieprawdaż?), a natychmiast podejrzliwie biorą go na oko. Jeśli przestroga, udzielona wzrokiem (jak się to robi p. ex-akademiku?) nie wystarcza lub spotka się z oporem (rozmowa oczu — jakie to ładne), pikieta przechodzi do słów, a od słów do sankcyj czynnych (czy istnieją sankcje nieczynne? — p. akademiku, miało tu pewnie być „sankcyj karnych"), których skala rozpościera się od poufałego szturchańca w bok do zamaszystego ciosu pała dębową przez łeb".

Czy to nie kapitalna próbka epickiego obrazowania w formie groteskowej? Za taką narrację należy się złoty listek bobkowy! Dać mu go przy najbliższym rozpamiętywaniu tych kwestyj w Palu, p. sekretarzu Kadenie!

I co dalej?

„Masz, świnio, na pamiątkę, abyś wiedział, jak smakuje towar żydowski."

Wykrzyknik jak z Céline'a, autora francuskiego, który takie „kraftausdrucki" uważa za najwyższy wykwit kultury zachodniej, tak nam czule orędowanej przez „jadą-mośków-literackich".

Ale proszę o cierpliwość, bo warto czytać dalej, co mądra głowa p. Wincentego wyniosła ze swych bystrych spostrzeżeń:

„Ze stanowiska ortodoksji endeckiej wolno jest czynić sprawunki (na pańskie nieszczęsne frasunki, p. pablacisto) tylko w sklepach, ozdobionych obrazkiem częstochowskim. W „Dzienniku Ludowym" pisano już o kramach, które upodabniają się do kapliczek..." (a pan by wolał, żeby upodabniały się do cuchnącego kramu, gdzie obok czosnku, cebuli, — jedwabie i perkaliki w zgodzie żyją z niedojedzonym śledziem!).

A teraz następuje wnikliwy wykład akademicki o charakterze transakcyjnym tego (z tysiąca i jednej nocy) pikietowania.

„Gdzie liczy się na dochody, tam — rzecz prosta — trzeba też uwzględnić i koszty."

Za tę głęboką mądrość ekonomiczną należy się ex-akademikowi katedra w WSH.

„Nic też dziwnego, że pikiety, mające wspierać handel chrześcijański, są na utrzymaniu związków kupieckich, którym zapewniają monopol uchylając współzawodnictwo Żydów..."

„Żołd dzienny, wypłacony „pikieciarzom", bywa raz mniejszy, raz większy (jak on to dobrze wie, ten Lawrence z Intelligence Sérvice'u!), w zależności od obrotów"...

„Na ogół jednak nie przewyższa on dwóch złotych (dokładnie!) od pałki."

„Ta nizka stopa (makler akademicki określa ją nizko — woła kto da więcej!) żołdu pozostaje w związku z wyjątkową (wszystko ma swój wyjątek!) nędzą nizin społecznych (jak to pięknie powiedział: „nizin społecznych"), na których panowie kupcy i politycy endeccy werbują swe pikiety. (Tacy to podli „nakładcy" są ci endecy — a może zamiast dwóch złotych dają nawet tylko bony żywnościowe na sklepiki spożywcze, jak to czynią pewni solidni obywatele wobec chałupników).

„Endecy bowiem, piastujący godności w stronnictwie, sami służbą w pikietach się nie plamią. Nie garnie się do nich szara brać partyjna. Ta ostatnia (dlaczego nie przedostatnia?) co najwyżej (!) dostarcza pikietom drobnych dowódców i feldfeblów" (aż tak!)

„Do blokady sklepów i straganów



Żydowscy „naganiacze" na posterunku

żydowskich endecy przeważnie wynajmują skrajną biedotę miejską, pochodzącą z tych okręgów niedoli, gdzie ludzie zżarci trądem bezrobocia (jakie mocne słowo — umie pan pisać, panie Zrzymała!) przestają być odporni na najgorsze pokusy. Element, przystający (z kim przestajesz — takim się stajesz!) na warunki endeckie i na oręż (dosłownie: „oręż"), który mu pcha się do rąk (niech się pan nie pcha, p. akademiku), to najczęściej lumpenproletariat, wyzuty z roszczeń moralnych (np. należenia do Palu!) i nie mający już nic do stracenia". Itd. itd.

„Gdziekolwiek — woła makler pikietowy — przecież powstaje blokada i kordon, tam wszędzie rodzi się pokusa, aby je złamać lub obejść. Aby się o tym dowiedzieć, nie potrzebowaliśmy czekać na kryminalną powieść kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy". (Ale z powieści tej można było się dowiedzieć, że nie jest o d e r ż n i ę t a, bo była pisana p o d k l a u z u l ą!).

Ale jeszcze chwileczkę. Co się dalej dzieje?

Otóż p. odkrywca odsłania, jak to mówią jemu bliscy poeci„ rąbka tajemnicy":

„Żyd, osaczony w swoim sklepie... dostrzegł z progu swej blokady nie wesoły również los tych dwuzłotowych najemników... w pewnym momencie wartująca pikieta podszedłszy tuż pod opustoszały sklepik z nazbyt bliska spojrzała w desperackie oczy jego właściciela" (p. Rzymowskiemu ciągle śnią się oczy... „oczy czarne — oczy jasne" — tango „kolegi" Białostockiego czy Tuwima).

Chciałbym tu te cytaty skracać, ale naprawdę nie można, są za dobre, żeby je pominąć.

„Cóż dziwnego, że w jakimś innym momencie z wymiany tych spojrzeń narodziła się, musiała (tak, tak musiała!) narodzić się rozmowa? Wszak nawet podczas wielkiej wojny (słuchajcie! słuchajcie! kochani Czytelnicy) zdarzały się chwile, gdy milkły strzały i z przeciwnych sobie okopów wyciągały się ręce (pan pewnie nie był nigdy w okopach, bo zaręczam panu, że nigdy podczas wojny światowej n i e wyciągały się ręce — to fantazja żydowskich reżyserów-dezerterów filmów wojennych!), którymi podawano sobie papierosy i — alkohol". (Okop od okopu na długość ramienia — gdzie pan to widział?).

I tu p. makler przeprowadza zwykłą giełdową licytację: Kto da więcej?

Dosłownie: „Targ — w targ i najczęściej rozejm zostaje zawarty. Pikieta endecka zatrzymuje broń, lecz ideologię swą składa w progach żydowskiego kramu. Pieniądze wędrują z ręki do ręki".

Transakcja sfinalizowana — makler giełdy pikietowej notuje na tablicy kurs: 5.25 zł popyt i podaż — obroty ożywione.

Tyle p. Russell-Rzymowski-Odrzynowski. Bóg z nim! A na pamiątkę jego pikietowych kłopotów niechaj raczy przyjąć reprodukcję pikiety, także pikiety... w Poznaniu i przeczyta sobie do tej ilustracji artykulik, ogłoszony w „Kurierze Poznańskim" nr 380 z 28 sierpnia 37 r. Radzę z serca, p. ex-akademiku, bo nie tylko z Russella, ale i z „Kuriera Poznańskiego" można się czegoś nauczyć.

Jest stare, trafne (nie t r e f n e co prawda!) przysłowie niemieckie:

„Man wird alt wie eine Kuh und lernt immer noch was dazu".

ANT. CHOCIESZYŃSKI

Awanturnik zastrzelił policjanta

Pijany wszczął kłótnię z żoną i w odpowiedzi na interwencję policjanta strzelił do niego, zabijając go na miejscu, a następnie zbiegł

P o z n a ń, 11. 9. Ubiegłej nocy miał miejsce niesłychany wypadek zamordowania policjanta w czasie pełnienia



Śp. st. posterunkowy Franc. Pinczak

służby. W domu nr. 6 przy ul. Mottego mieszkał jako sublokator Jerzy Wroński. W piątek wieczorem Wroński wróciwszy późno do domu, począł się awanturować z żoną. Gospodarz, u którego Wroński mieszkał wraz z żoną i dzieckiem, prosił go o spokój, a kiedy prośby nie pomogły, udał się na policję, gdzie złożył odpowiedni meldunek.

Przybyły na miejsce zajścia posterunkowy Franciszek Pinczak zastał drzwi do pokoju Wrońskiego zamknięte. Na stukania nikt nie odpowiadał. W pewnym momencie, kiedy post. Pinczak przestał się już do drzwi dobijać, Jerzy Wroński uchylił drzwi swego pokoju i wyciągnąwszy rękę, strzelił z automatycznego pistoletu do posterunkowego. Strzał był śmiertelny, gdyż śp. Pinczak, ugodzony w serce, padł na kurytarzu i wyzionął ducha.

Po dokonaniu zbrodniczego czynu, Wroński zamknął drzwi na klucz i przez parterowe okno mieszkania zbiegł w niewiadomym kierunku. Do soboty wieczora nie udało go się schwytać.

Ujęcie zabójcy st. posterunkowego Pinczaka

O p a l e n i c a. (Tel. wł.). Jerzy Wroński, zabójca st. posterunkowego Franciszka Pinczaka, nie długo korzystał z wolności. Po dokonaniu zbrod-



Jerzy Wroński,

ni w Poznaniu zbiegł do Opalenicy, gdzie mieszka jego ciotka, wdowa Hojańska, u której się ukrył, nie mówiąc jej, oczywiście, nic o dokonanym czynie.

Jako sublokator mieszka u p. Hojańskiej pracownik cukrowni opalenickiej p. Kotlarz, który około godziny 17 rozpoznał Wrońskiego na podstawie fotografii, zamieszczonej w „Kurierze Poznańskim".

P. Kotlarz zawiadomił niezwłocznie policję, która w osobach komendanta posterunku przodownika Feliksa Ringwelskiego i st. posterunkowego Ignacego Pietrzyka udała się do mieszkania p. Hojańskiej i tam ujęła ściganego zbrodniarza.

Wroński, aczkolwiek miał w kieszeni naładowany rewolwer, zaskoczony przez policjantów, nie zdążył stawić oporu i został ubezwładniony. Skutego zbrodniarza odstawiono do pojedyńczej celi w więzieniu sądowym w Opalenicy do dyspozycji władz prokuratorskich w Poznaniu.

O godz. 21,08 odstawiono Wrońskiego koleją do Poznania, dokąd go przywieziono o godz. 21,59.

Z za kulis milionowej afery w Tuszynie

Świadkowie zarzucają niektórym „dygnitarzom“ Zarządu Miejskiego przywłaszczenie miliona złotych, w związku z aferą parcelacji tuszyńskiej

Łódź, 12. 9. — W swoim czasie poruszaliśmy sprawę skargi, jaką mieszkańcy Tuszyna skierowali do premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, że obecny burmistrz Tadeusz Zwierzyński, dopuścił się różnych nadużyć i kontynuuje dzieło, rozpoczęte przez swego szwagra, zmarłego burmistrza Domowicza, tudzież wskazali, że mimo licznych procesów, potwierdzających podnoszone zarzuty, dotychczas nie zostały ujawnione nadużycia, jakich poprzedni Zarząd m. Tuszyna i Rada Miejska dopuściła się przy parcelacji lasów tuszyńskich pod dzisiejsze letnisko w Poddębinie i Tuszyn Las.

W swoim czasie (w roku 1930) sprawa ta była bardzo głośną. Zarzucano publicznie na łamach łódzkiej prasy, że „parcelacja lasu tuszyńkiego, przeprowadzosna była za plecami ogółu obywateli z wielką szkodą dla interesów miasta, a z pożytkiem dla szajki przyjaciół burmistrza“. W sprawie tej (K. U. K. 311/30) Sąd Okręgowy w Łodzi, a później Sąd Apelacyjny uniewinnił autorów inkryminowanych zarzutów, uznając, że zarzuty odpowiadały prawdzie.

W innej sprawie sądowej (5 K. 185/30) wyraźnie zarzucono ówczesnemu Inspektorowi samorządowemu p. S. później pociągniętemu do odpowiedzialności karnej, że delegowany do lustracji samorządu m. Tuszyna, raczył się w restauracjach a za libacje płacił burmistrz z pieniędzy miejskich, wskutek czego oczywiście „kontrola“ nie dała wyniku. I w tej sprawie sąd uznał prawdziwość zarzutów.

Dalej podniesiono zarzuty w obecnej skardze, że wiceburmistrz Michasiewicz, który wespół ze zmarłym burmistrzem Domowiczem wówczas parcelował las tuszyński, obecnie nadal pozostaje na stanowisku wiceburmistrza, że sekretarz Zarządu Miejskiego Władysław Maślankiewicz, również dotychczas piastuje swój mandat.

Skarga zarzuca obecnemu burmistrzowi Tadeuszowi Zwierzyńskiemu nadużycia, pobieranie łapówek i inne. Obecnie Inspektor samorządowy p. Walchnowski rozpoczął już przesłuchiwanie świadków w sprawie tuszyńskiej.

Jak zdołaliśmy ustalić, świadkowie ci wręcz zarzucają członkom ówczesnego Zarządu Miejskiego w Tuszynie, że z parcelacji lasu, obliczonej na sumę 8 milionów złotych zdefraudowali na swą korzyść około 1 miliona złotych. To, że poprzednie dochodzenia „nie ujawniły“ afery, tłumaczy się choćby sposobem przeprowadzania kontroli, jak to omówiono w sprawie inspektora S. Nie można również przemilczeć, że osoby, które zajmowały stanowiska nadzorcze w odniesieniu do samorządu Tuszyńskiego, również były w posiadaniu placów nabytych po wyjątkowych cenach, a więc były zainteresowane w całości. I obecnie dochodzenie natrafiało na poważne trudności, które w związku ze zmianami na stanowisku starosty pow. łódzkiego zostały usunięte i niewątpliwie nowy starosta, p. Denys, stanowczym wystąpieniem ujawni w całej rozciągłości sposoby przeprowadzania parcelacji w Tuszynie i społeczeństwo, które od szeregu lat interesuje się tą sprawą, dowie się wreszcie kto i ile zarobił na parcelacji.

Do sprawy tej powrócimy w miarę rozwoju wypadków, czego należy obecnie oczekiwać.

Echa spalenia wsi narodowej w sądzie

Przykład adwokata Polaka i zdenerwowanie adwokata-Żyda

Warszawa, 10. 9. — W czwartek 9 bm. Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę z apelacji 13 skazanych za udział w zajściach przeciwżydowskich członków Stronnictwa Narodowego w Wysoko-Mazowieckiem, jakie miały miejsce rok temu, jesienią.

Sensacyjnym momentem sprawy były głosy adwokatów, nawiązujące do spalonej świeżo w tajemniczych okolicznościach wsi narodowej Rożki-Ziemaki, pow. wysoko-mazowieckiego.

Oto żydowski powód cywilny, b. poseł „Bundu“, adw. Ehrlich, dowodził, iż zajścia antyżydowskie były uplanowane z góry podczas pamiętnego zjazdu Str. Narodowego w dniu 15 sierpnia 1936 r.

Obrońca polskich chłopów adw. Bogusław Jeziorski, polemizując z tym urojonym wywodem zaznaczył, iż zajścia przeciwżydowskie były tylko odruchem na prowokację żydowską. Charakteryzując działanie planowe przytacza przykład spalenia wsi narodowej Rożki-Ziemaki, podpalonej o północy w czterech rogach naraz.

Przytoczony przykład przez obrońcę Polaków zdenerwował adwokata żydowskiego, który specjalnie replikował oświadczając, iż prasa rzekomo miała już sprawę tajemniczego podpalenia wsi narodowej wyjaśnić, że był to tylko przypadek.

Wystąpienie to stało się sensacją w kuluarach sądowych.

Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził z tym, że zawiesił wykonanie kary sześciu skazanym narodowcom.

Adw. Jeziorski zapowiedział wniesienie skargi kasacyjnej. **S.**

PROSZĘ WSTAĆ!



Gdzie jest szkatułka?

Śladem praojców pan Izydor Golonka, kiedy ustał melodyjny kwik prosiąt na podwórzu, kiedy ostatni klient z funtem kaszaka pod pachą opuszczał interes, pan Golonka siadał za ladą, odsapnął kilka razy, pozamykał przezornie wszystkie drzwi i wyciągał szufladę codziennie pełną bitych przez państwo, a nie amatorów, monet.

Choć pieniądz podobno nie jest wszystkim, ale tak już jest urządzony ten padół ziemski, że na nim wszystko można tylko za pieniądze dostać.

Ale mennica nie jednako obdziela wszystkich obywateli w tę tak zwaną walutę, nic więc dziwnego, że wiele osób cierpi na głód gotówkowy i na cudzą forsę ma niezły apetyt.

I właśnie przed tym apetytem pan Golonka drzwi tak przezornie zamykał i wyciągał z ukrycia żelazną kasetkę, w której pełno było rodzinnych klejnotów.

Czego tam w tej kasetce nie było! Złote uzębienie przodków, srebrne monety z lepszych czasów itp. Do tej właśnie szkatułki kładł pan Izydor uzyskane ze sprzedaży złotówki, do niej też na noc zamykał swoje własne zęby, a potem pocichu szedł na palcach „do góry“ i tam w małżeńskiej sypialni chował szkatułkę w sekretne miejsce pod łóżkiem za naczynie, którego nie lubiał w kredensie trzymać, i wtedy dopiero kładł się spokojnie obok swej małżonki, która swą objętością wypełniała pół sypialni, a ciężarem swoim strzegła ukrytych w szkatułce pod łóżkiem skarbów.

I nadszedł zwodniczy maj, w ogrodzie kwitły bzy, wśród nich słowiki co noc śpiewały.

Pan Golonka, aby zaczerpnąć trochę tej ożywczej woni, uchylił przed snem okna od sypialni.

Drugiego dnia, gdy pan Golonka przetarł kułakami oczy, zdumiał. To, co zwykle jedno ucho ma, stało na nocnej szafeczce, pod łóżkiem zaś nie było nic. Żelazna szkatułka zginęła bez śladu.

Rozpacz pana Golonki była straszna. Zginęła szkatułka, a z nią pieniądze i przede wszystkim zęby, bez których trudno mu było do śniadania usiąść.

Miejscowa policja znalazła dwóch wiejskich amantów, lecz po szkatułce nie było śladu.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia. A pan Golonka do czasu ich wyniku, z braku zębów, przez całe dnie żywi się kleikiem. **KELLY**

Udusiły męża i ojca!

Potwornym zbrodniarkom sąd wymierzył zasłużoną karę

Katowice. (AJS) Franciszka Krawczykowa i jej 17-letnia córka Gertruda ze Słupnej pod Mysłowicami w dniu 27 marca rb. w bestialski sposób udusiły 52-letniego Jakuba Krawczyka, pozorując następnie jego samobójstwo.

Krawczyk wrócił do domu bardzo pijany i wszczął awanturę z żoną. Ta ogłuszyła go kilkoma uderzeniami tłuczka w głowę a następnie przy pomocy córki założyła mężowi pętlę na szyi, którą zacisnęły i trzymały tak długo aż Krawczyk nie wyzionął ducha. Dokonawszy tego udały się obie do sąsiadki, oświadczając, że uciekły z mieszkania, gdyż Krawczyk wyprawia awantury i chce je pobić. Kilkanaście minut później wróciły i wówczas wszczęły alarm, że Krawczyk powiesił się.

Wyrokiem sądu okręgowego Krawczykowa skazana została na 10 lat więzienia a jej córka na lat pięć. Sąd Apelacyjny obniżył karę Krawczykowej o połowę a córkę uwolnił od winy i kary. Krawczykowa tłumaczyła dziś, że córka o niczym nie wiedziała, gdyż w tym czasie nie było jej w domu, a sama dokonała tego ohydnego czynu w silnym roztroju nerwowym i w obronie koniecznej.

Apelacja

Kraków. (Tel. wł.) Prok. Garbaczyński zapowiedział apelację przeciw niskiemu wymiarowi kary na Fleischerową i towarzyszy oraz przeciw uwolnieniu adw. Sznajdra w zakończonym niedawno wielkim procesie wspólników Parylewiczowej.

Zaatakowany przez dzika

Warszawa. (Tel. wł.) Przez Puszczę Kampinowską, odległą od stolicy o 15 km przejeżdżał na motocyklu 26-letni Jan Fabiański. W pewnej chwili zaatakował go dzik. Motocyklista spadł i uległ potłuczeniom. Przewieziono go w stanie ciężkim do Warszawy. (w)



W ALPACH

Co piszą inni

Eliasz Mazur ma gust...

„Sanacyjny“ „Express Zagłębia“ w redakcyjnej notatce zatytułowanej: „50 tys. zł na „FON“ podkreśla dar Domu Handlowego „Elma“, który zaofiarował 50 tys. zł na Fundusz Obrony Narodowej.

Dom Handlowy „Elma“ należy do osławionego Eliasza Mazura, a ściśle mówiąc jest to placówka sprzedaży gdyńskiej łuszczarni ryżu. Jak wiadomo, na niedawno odbytym procesie skarbowców ujawniono milionowe „nieścisłości“ właścicieli łuszczarni ryżu na szkodę skarbu państwa.

Ofiarowanie przez firmę „Elma“ 50 tys. zł na „F. O. N.“ nie może mieć naturalnie żadnego wpływu na normalne postępowanie w związku z milionowymi nadużyciami w gdyńskiej łuszczarni ryżu.

„O. Z. N.“ kupił „Kurier Poranny“?

Prasa stołeczna donosi, że grupa osób bardzo ściśle związana z „Obozem Zjednoczenia Narodowego“, wykupiła z rąk p. Hołówkowej udziały przedsiębiorstwa „Kuriera Porannego“. P. Hołówkowa posiadała 62 pct ogółu akcyj.

W związku z tym wymówiono posady wszystkim współpracownikom „Kuriera Porannego“.

Nowe pismo ludowców

W najbliższym czasie ma się ukazać nowy tygodnik Stronnictwa Ludowego w Krakowie. Jak wiadomo „Piast“ z powodu znanych trudności nie ukazał się już przez drugi tydzień mimo, że od kilku dni lokal tego pisma został odpieczętowany.

Dlaczego?

Nie tylko jednak „Słowo“ zajmuje się plotkami i pogłoskami, Lwowski „Wiek Nowy“ zastanawia się dlaczego odwołano wyjazd marsz. Śmigłego-Rydza do Rumunii:

„W związku z odroczeniem wyjazdu marszałka Śmigłego Rydza na manewry rumuńskie, który to fakt w swoim czasie wywołał w prasie zagranicznej rozliczne, a często błędne komentarze mówią tu, że przyczyny odwołania wyjazdu szukać należy w incydencie natury nie politycznej, ale protokolarnej. Początkowo była mowa o tym, że marszałek Śmigły - Rydz będzie wyłącznym gościem na manewrach rumuńskich. Następnie zgodzono się, że przybędą również szefowie sztabu Jugosławii i Czechosłowacji. Gdy z kolei zaszła także potrzeba zaproszenia gen. Gamelina, wyłoniło się pytanie, czy stanowisko przewodniczącego rady wojennej we Francji, zajmowane przez generała Gamelina odpowiada co do rangi stanowisku generalnego inspektora armii w Polsce. Tu do porozumienia nie doszło, a że w międzyczasie postanowiono odbyć manewry armii polskiej na Pomorzu w obecności attaches państw bałtyckich, wyjazd marszałka Śmigłego Rydza do Rumunii stał się nieaktualny. Nie potrzeba dodawać, że szczegół ten pozostaje bez znaczenia, jeżeli idzie o nasze stosunki sojusznicze zarówno z Francją, jak i Rumunią“.

Naturalnie to tylko plotka i skutek tajemniczości, jaka otacza się pewne sprawy. Nie było wyjaśnień oficjalnych więc prasa notuje plotki...

Litwinow zaatakował Włochy!

Italia zerwie stosunki z Sowietami?

Nyon. (Tel. wł.) W czasie obrad konferencji śródziemnomorskiej przedstawiciel Sowietów Litwinow wygłosił nadzwyczaj ostre w formie i treści przemówienie przeciwko Włochom. — Litwinow stwierdził m. in., że Sowiety niezależnie od wyników narad przedsięwezmą kroki, które będą uważać za stosowne.

W kołach włoskich wystąpienie Litwinowa wywołało gwałtowne poruszenie. Ogólnie przypuszcza się, że dojść może nawet do zerwania stosunków Włoch z Sowietami.





Johan Bosch van Rosenthal, nowy minister pełnomocny Holandii przy rządzie polskim, złożył swe listy uwierzytelniające na Zamku. Zdjęcie przedstawia posła Bosch van Rosenthala (pierwszy od lewej) w chwili udawania się na Zamek. Na prawym zdjęciu minister pełnomocny Jugosławii w Polsce, Vladislav Martinec (po lewej), udaje się na Zamek warszawski, by złożyć swe listy uwierzytelniające.

Przyczyny buntu Gdańska

Wielkie zgromadzenie Stronnictwa Narodowego w Łodzi w sprawie gdańskiej

Łódź, 11. 9. — W piątek dn. 10 bm. o godz. 8 wieczorem odbyło się w dużej sali Stronnictwa Narodowego w Łodzi przy ul. Targowej 5 wielkie zgromadzenie publiczne, zwołane przez Stronnictwo Narodowe w celu zaprotestowania przeciwko prześladowaniom Polaków w Gdańsku i w Niemczech. Na zgromadzenie to przybyło przeszło 2 tysiące osób. Sala nie mogła pomieścić zgromadzonych tłumów; przylegający do sali ogród był cały nieomal zapełniony słuchaczami.

Zgromadzenie zagaił prezes dr Czesław Rostkowski, po czym udzielił głosu sędziwemu działaczowi narodowemu Antoniemu Czernikowi, który w gorących słowach odmalował na tle dziejowym napór germanizmu na Polskę.

Z kolei zabrał głos serdecznie witany red. Stanisław Czapiewski z Poznania. Mówca w blisko godzinnym referacie omówił zagadnienie Gdańska stwierdzając, że oficjalna polityka polska wobec Gdańska doprowadziła do niebezpiecznego położenia, zagrażającego dziś Polsce utratą Gdańska. Mówca stwierdził z naciskiem, że szczere pragnienie zgody i pokoju nie uwolni nas od zbrojnej akcji w wypadku, gdyby Niemcy zapragnęły „pokojowo“ Gdańskiem całkowicie zawładnąć. Zebrani zsolidaryzowali się z tymi wywodami hucznymi oklaskami.

Następny mówca, robotnik Antoni Bełka, w przejmujących słowach zobrazował ucisk Polaków w Niemczech i w Gdańsku.

Na koniec zabrał głos witany serdecznymi owacjami adw. Kazimierz Kowalski, prezes zarządu okręgowego S. N., który w jasnych wywodach, często przerywanych oklaskami, wytłumaczył przyczyny buntu Gdańska przeciw Polsce. Mówca ze szczególną mocą podkreślił, że główną przyczyną zuchwałej buty niemieckiej i lekceważenia praw Polski w Gdańsku oraz ucisku Polaków w Rzeszy jest słabość wewnętrzna Polski spowodowana przez rozpanoszone w naszym kraju żydostwo oraz dezorganizujące życie Polski wpływy masonerii i komunizmu jako uległych narzędzi żydowskiej polityki. Na zakończenie swego świetnego przemówienia mówca odczytał następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 10 września 1937 r. na publicznym zebraniu Stronnictwa Narodowego w liczbie przeszło 2 tysięcy osób po wysłuchaniu referatów, oświetlających faktyczny stan germanizacji Gdańska, odwiecznych ziem polskich — Warmii, Mazur i Opolskiego Śląska, uchwalają co następuje:

„Bezsporne prawo Polski do Gdańska, Warmii, Mazur i Opolskiego Śląska znajduje swe uzasadnienie w przebiegu dziejów narodu polskiego, do którego ziemie te niegdyś należały. Chwilowa ich przynależność do Rzeszy Niemieckiej, będąca następstwem politycznej gry masonerii i żydostwa, do jakich bezsprzecznie należą wszystkie zabiegi głośnego Żyda, rabina Wiese'a, w czasie konferencji pokojowej w Wersalu, nie może być w żadnym wypadku powodem do wynarodowienia Polaków, zamieszkujących te odwieczne polskie ziemie, a dziś przypadkowych obywateli niemieckich.

„Rozpętanie bezwzględnej akcji germanizacyjnej przez rząd Rzeszy Niemieckiej na tych ziemiach po zawarciu paktu o nieagresji i powołaniu do życia Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Kulturalnego jest dowodem naszej bezsiły, która przy rządach narodowych, spełniających wolę narodu, nie będzie miała miejsca. Bezsilność ta jest następstwem nierozwiązania palącej kwestii żydowskiej, dającej przewagę żywiołowi żydowskiemu nad interesami Narodu Polskiego, a która to przewaga jest niedopuszczalna przy rządach silnej ręki.

„Mając na uwadze wielkość i dobro Narodu Polskiego i jego niepodległość zgromadzeni stwierdzają, że tylko Rząd Narodowy, który zdecydowanie usunie ze społeczeństwa polskiego obce i wrogie elementy żydowskie, zdolny będzie wymusić należny szacunek dla Narodu Polskiego i jego praw oraz oddać Polsce należny jej Gdańsk“.

Zgromadzeni entuzjastycznymi oklaskami przyjęli odczytaną rezolucję. Na zakończenie w podniosłym nastroju odśpiewano Rotę oraz Hymn Młodych, po czym wśród okrzyków na cześć Polski Narodowej, Stron. Narodowego i Romana Dmowskiego zebrani rozeszli się do domów.

Kto wygrał 30 tys. zł?

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągnieniu Loterii Państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

30.000 zł — 47 647.
15.000 zł — 89 759.
5.000 zł — 43 812, 133 569, 179 536.
2.000 zł — 47 324, 48 882, 49 075, 87 687, 96 025, 99 754, 103 106, 120 546, 124 205, 151 360, 161 464, 165 081, 191 733.
2.000 zł — 2537, 6070, 7263, 18 290, 32 288, 32 609 33 538, 37 806, 38 614, 66 277, 70 420, 75 108, 85 235, 87 129, 87 614, 89 560, 103 351, 107 652, 119 544, 122 276, 124 557, 125 905, 126 385, 141 867, 142 998, 149 959, 155 010, 171 137, 171 931, 182 296, 191 648. (w)

„Narodowiec“ w Grodnie

Grodno. (ag) W Grodnie zaczął wychodzić tygodnik „Narodowiec“, jako organ tamtejszego Stronnictwa Narodowego.

Śmiertelny skok

Katowice. (AJS) W podziemiach kopalni „Skarbofermu“ w Bielszowicach biegnącego chodnikiem pociągu wyskoczył górnik 42-letni Emil Kalus, przy czym upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania podstawy czaszki. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Echa bojkotu żydów

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z czynnym udziałem młodzieży szkolnej w pikietowaniu sklepów żydowskich, posłowie-Żydzi interweniowali w Min. W. R. i O. P., które przyrzekło wydanie odpowiednich zakazów. (w)

Wojewoda i major

Lublin. (ag) Na dzień 22 września została naznaczona rozprawa w Sądzie Grodzkim w Lublinie przeciwko mjr. Zajączkowskiemu z oskarżenia wojewody Dziadosza o zniesławienie. Rozprawa ta zapowiada się, według wersji krążących w Lublinie, bardzo sensacyjnie.

Zagadkowe zabójstwo

Katowice. (AJS) Starszy strażnik graniczny Jan Noworolski mieszkający w Pogwizdowie (pow. cieszyński), po powrocie ze służby znalazł swą uprzątaczkę Annę Obracajową leżącą bez życia na podłodze. Przy bliższych oględzinach okazało się, że Obracajowa została zastrzelona z karabina służbowego, który stał opodal oparty o ścianę.

Zachodziło przypuszczenie, że padła ona ofiarą zabawy syna Noworolskiego 11-letniego Emila. Chłopiec zaprzecza jednak kategorycznie jakoby się bawił karabinem.

Nikt już nie daje się tumanić „towarzyszom”

Czeladź szewska w Pabianicach odpędziła od siebie „czerwonych“ agitatorów

Pabianice, 11. 9. — Swego czasu opisywaliśmy obszernie sromotną klęskę tutejszego Zw. Robotników Przemysłu Spożywczego, mieszczący się w gościnnych lokalach PPS przy ul. Zamkowej 20, który w okresie toczących się pertraktacyj pomiędzy mistrzami rzeźnickimi a warsztatową czeladzią rzeźniczą o umowę zbiorową warunków pracy i płacy — chciał wszelkimi siłami czeladź rzeźniczą przy pomocy różnych obiecanek i haseł do szeregów swoich wciągnąć. Uświadomiona jednak czeladź poznała się na niewyraźnej robocie tych szumnych apostołów i „obrońców“ i dała im należytą odprawę.

Dziś dowiadujemy się, że ten sam Związek, ale pod inną nazwą, tj. jako Związek Robotników Przemysłu Skórzanego (pod kierownictwem tych samych ludzi i mieszczący się również w lokalu organizacyj socjalistycznych przy ul. Zamkowej 20) wyciąga ręce po czeladź szewską usiłując ją otumanić i wciągnąć w swoje szeregi, obiecując przeprowadzić nową umowę zbiorową, dokładki itp. Znalazło się naturalnie paru naiwnych czeladników, którzy dali się nabrać na lep tych obiecanek. Większość jednak czeladników, świadoma swego celu, nie chce mieć nic wspólnego z podobnymi związkami „czerwonymi“, lecz pragnie się organizować w swoich związkach zawodowych.

Obecnie tworzy się przy Cechu Szewskim, podobnie jak przy Rzeźnicko-Wędliniarskim, wydział czeladzi szewskiej. W dniu 1 bm. odbyło się już nadzwyczajne zebranie Cechu Szewskiego, na którym omawiano nadesłany przez wyżej omawiany związek projekt umowy zbiorowej. Zebrani postanowili sprawę tę oddalić, ponieważ związki te są niekompetentne i nie powinny mieszać się do spraw zawodowych.

Tak więc poczynania Związku Robotników Przemysłu Skórzanego, a właściwie Związku Robotników Przemysłu Spożywczego, spaliły znów na panewce. Dziś każdy już poznał się na tak szumnie reklamowanej „obronie“ socjalistycznej robotników i pracowników.

Nowa afera oszukańcza w Łodzi

Brzytwą oderżnął sobie głowę

Łódź, 10. 9. Rzeźnia Miejska nr. II przy ul. Łagiewnickiej była terenem niezwykłej afery. Gdy z chwilą uruchomienia jej, po przejęciu z rąk prywatnych spółki przez Zarząd Miejski kierownikiem a zarazem buchalterem został 45-letni Gustaw Held, zamieszkały przy ul. Zagajnikowej 30, zastępcą Helda a zarazem płatniczym został 46-letni Emil Koziej, zamieszkały w kolonii Tow. „Lokator“ na Chojnach, osobistość mocno podejrzana.

Koziej podawał, że w rządzie atamana Petlury na Ukrainie był ministrem praw zagranicznych i w ten sposób nawiązał znajomości z szeregiem osobistości, które do dnia dzisiejszego go popierają. Oczywiście, że eksminister wywierał pewien urok na otoczenie i miał poparcie w Zarządzie Miejskim, tak dalece, że bezpośredni jego współpracownicy, a nawet kierownik Held odnosili się do niego z pełnym respektem.

Te właśnie niezdrowe stosunki stały się powodem tragedii Helda. Koziej — jak to obecnie ustalono — przygotowywał się do nadużyć. U kolegów pracy uzyskał gwarancja na weksle, nabył meble, towary na sumę 5000 zł. Ostatnio zaś zaciągnął inne zobowiązania. Dopuścił się ponadto nadużyć służbowych. Wreszcie przed kilku dniami podjął z Rzeźni Miejskiej 1500 zł, by wpłacić je do kasy miejskiej.

Po otrzymaniu tej sumy nie zjawił się więcej. Held nie przypuszczając, że Koziej z racji tej niedużej sumy zrezygnuje z pracy i stanowiska, nie zawiadomił zaraz władz nadzorczych, a wobec innych pracowników wyjaśniał, że Koziej choruje. Tymczasem przybyła komisja przeprowadziła lustrację i ujawniła nadużycia. Helda uczyniono współodpowiedzialnym.

Władze policyjne zarządziły poszukiwania za Koziejem. Okazało się bowiem, że zlikwidował on po cichu swoje mieszkanie i wyjechał z żoną i synem w nieznanym kierunku. Held w dniu wczorajszym rozpoczął zabiegać o pożyczkę, by pokryć straty spowodowane przez Kozieja. Zjawił się on u znajomego w domu urzędników Banku Polskiego przy ul. Magistrackiej nr. 40. Spotkał go zawód i w przystępie rozpaczy na korytarzu wspomnianego domu przerżnął sobie gardło i brzytwą tak, że głowę oddzielił niemal od tułowia.

Zwłoki desperata przewieziono do prosektorium. Alfreda Kozieja i samobójstwo Helda wywołały w mieście zrozumiałe poruszenie.

SPORT

Lekka atletyka

Kalisz. W dniu dzisiejszym na stadionie miejskim odbędą się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, organizowane przez miejską komendę p. w. Zawody te będą eleminacją najlepszych zawodników do międzymiastowych zawodów lekkoatletycznych między Ostrowem a Kaliszem, które odbędą się w Ostrowie w dniu 26. bm.

Kalendarzyk sportowy na dziś.

Na stadionie Wimy o godz. godz. 9 start do biegu maratońskiego, dokończenie dziesięcioboju i biegi sztafetowe o mistrzostwo Polski.

W Budapeszcie w dniach 25—26. bm. odbędą się wielkie międzynarodowe zawody, w których startować mają Kwaśniewska-Trytkowa, Wajsówna, Walasiewiczówna, Gierutto, Gąsowski, Hanke i Noji.

Pięściarstwo

Na boisku Sokoła przy ul. Tylnej 7, o godz. 12 oficjalnego otwarcia sezonu pięściarskiego Ł. O. Z. B. W programie defilada wszystkich sekcyj okręgu, przemówienia i propagandowe zawody wraz z zaprawą (pokazem).

PŁYWANIE

Na pływalni Ł. K. S. przy Al. Unii, o godz. 12 zawody pływackie zamknięcia sezonu letniego Ł. O. Z. P. W programie szereg biegów dla mężczyzn i kobiet oraz skoki.

Ł. O. Z. B. ogłosił program imprez sezonu. W dniu 19 lub 20 października w Łodzi spotkanie z reprezentacją Helsinek. 17 listopada pierwszy krok pięściarski. 13—15 stycznia mistrzostwa pięściarskie juniorów. 13 lutego międzypaństwowe spotkanie Polska — Niemcy. 17—20 lutego indywidualne mistrzostwa okręgu, 19—20 i 24—25 kwiecień indywidualne mistrzostwa Polski.

Kolarstwo

Jubileuszowy wyścig (szosowy) K. P. Zjednoczone na dystansie 150 km o nagrodę przechodnią. Start o godz. 9 z przed lokalu klubowego przy ul. Przędzalnianej 68.

PIŁKA NOŻNA

Dziś rozpoczynają się mistrz. w klasie B.

Piłka nożna

Miller z Ł. K. S-u został ukarany przez wydział gier i dyscypliny P. Z. P. N. naganą za nieodpowiednie zachowanie się na spotkaniu Ł. K. S. — A. K. S.

---

†

Dnia 9 września, zmarł nasz członek-jubilat, ś. p.

Wiktor Sokołowski

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 12. bm. o godzinie 17 z kaplicy przedpogrzebowej Wały Jana III. O liczny udział członków w pogrzebie prosi

Zarząd Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu.

z 27789

SPRAWY KOBIECE

NOWE SUKNIE POPOŁUDNIOWE



Skończył się okres wakacyjny, a razem z nim minęły ciepłe dni. Toteż największy czas, by odłożyć stroje z lata, wszelkie lniane kostiumy i leciutkie sukienki jedwabne czy bawełniane, by sobie odpoczęły do przyszłego roku. Nawet gdy czasami słońce jeszcze dosyć ciepło przygrzewa, moda wymaga już tylko wełny. Najważniejsza to nowa suknia popułudniowa z cieniutkiej wełny błyszczącej prawie jak jedwab. Na czoło nowych kolekcyj wysuwają się mięciutkie sukienka, tak lekkie, że prawie przezroczyste, o niesłychanie błyszczących powierzchniach, świetnie nadające się do draperii, w które obfitować będzie nowa jesienno - zimowa moda. A miękkość tych wyrobów jakby specjalnie stworzona do owych prześlicznych modnych modeli sukien popułudniowych, których fotografie zamieszczamy poniżej.



Dbajmy o pończochy i rękawiczki

Kupując pończochy, należy wybierać od razu kilka albo przynajmniej dwie pary tego samego koloru i gatunku. Po jakimś czasie, gdy pończochy są już podniszczone, gdy tu zrobiła się wielka dziura na pięcie a tam podwiązka wyszarpała oczka, tak że połapać ich nie można, z niedobitków można wyszukać jedną lub więcej par, które mniej ucierpiały. Kupując pojedyńcze pary pończoch, gdy jedna się zniszczy, druga choćby była nienaganna, jest już dla nas bezużyteczna. Chyba, że u nas zaprowadzą modę zagraniczną. Tam sprzedają po trzy pończochy od razu.

Nowe pończochy jedwabne radzę prać przed użyciem. Trwają wówczas znacznie dłużej. Prać to znaczy namoczyć przez noc w zimnych mydlinach, parę razy dobrze wygnieść, wypłukać w letniej wodzie i wysuszyć. Pończochy jedwabne należy traktować tak po każdorazowym noszeniu. Pot i wydzieliny niszczą delikatne nitki jedwabiu. Suszyć pończochy na rozłożonym ręczniku wyciągnąwszy każdą wprzód wzdłuż szwu i nadając jej właściwy fason. Pończochy zawieszone wychodzą z formy. Jedwabnych pończoch nie należy prasować. Gorąco skraca ich życie. Że każdy kolor pończochy należy prać osobno, o tym chyba każdy wie.

Pranie rękawiczek, to sprawa trudniejsza. Niejednej z Czytelniczek zdarzyło się







już zapewne, że rękawiczki po wypraniu okazały się niezdatne do użytku, twarde i bez koloru, mimo, że przy kupnie zapewniano, iż rękawiczki te nadają się do domowego prania. Każdą parę rękawiczek należy oczywiście prać oddzielnie. W letniej wodzie rozpuszczamy delikatne płatki mydlane, proszek do prania, lub nawet resztki mydła toaletowego, po czym biorąc najpierw połowę wody za pomocą kwirlejki robimy pianę. Naciągnięte na ręce rękawiczki pierzemy w tej pianie za pomocą miekkiej szczotki. Po wyszczotkowaniu rękawiczek robimy pianę z drugiej połowy wody mydlanej i w niej płuczemy rękawiczki. Następnie zdjęte z rąk rękawiczki kładziemy na czysty ręcznik i osuszamy lekko wyciskając. Teraz dopiero nadmuchane dla nadania im kształtu i łatwiejszego przeschnięcia, rozwieszamy rękawiczki na sznurku, naturalnei nie na słońcu, ani przy piecu.

Złota polska jesień

Jom Kipur — Straszna Noc — Wywczasy abisyńczyków

Łódź, 11 września.

Idzie polska jesień, dostatnia lecz melancholijna pani. Na drzewach złocą się pierwsze liście i jak łzy kapią na murawę. Niebo — choć pogodne — zasnute jakimś prawie niedostrzegalnym welonem nadciągających październikowych mgieł. Niby ciepło, niby lato jeszcze, a już wieczory coraz dłuższe i smutniejsze...

— Leoś widziałeś ty tego Mowszowicza, co?

— Owszem tak, o co się rozchodzi?

— On mi się coś nie podoba w ostatnich czasach, nie uważasz?

— Z powodu?

— Możebno, że plajtnie...

— Bywa...

Polska jesień ma jeden taki dzień, co za najpiękniejszych dziesięć dni w lipcu stanie — to Straszna Noc. Na ten jeden dzień znikają z polskich ulic nie tylko długopoli izraelici, ale i krótko się noszący obywatele. Taki „Polak" z trzymiesięcznym wypowiedzeniem w okresie poboru do wojska, który w imię kultury i rozumu wyśmiewą się z „katolickich zabobonów", taki wolnomyśliciel, co to nawet szynkę i schab wieprzowy żre, raz do roku jest nie kosmopolitą i nie wolnomyślnym internacjonałem, ale pobożnym starozakonnym. Świniny nie wtraja od samego rana, ale odświętnie ubrany kroczy poważnie nad najbliższą bieżącą wo-









„Nasi" na wywczasach. Jak długo jeszcze narażeni będziemy na tego rodzaju „miłe" widoki?

dę całoroczne grzechy wytrząsać.

Lekko mu jest na sercu i w ogóle, bo pieniądze i klientowskie weksle zostawił w domu, bojąc się, że wytrzęsie je razem z grzechami, gdy będzie powiewał kieszeniami nad wodą... Lekko mu jest, bo oto zrzucił obcą skórę i maskę a znalazł się w gronie naszych, swoich wybranych i dobranych: — Szma Israel!

Jom Kipur to największe święto w Polsce, to jedyny dzień, gdy nieproszona i rozproszona mniejszość nie pęta się i nie szwargocze publicznie a nahalnie. Tego dnia goj zaskoczony jest ciszą i porządkiem na ulicach i odczuwa całą błogość owych czasów, gdy odjedzie na Madagaskar ostatni abisyńczyk i Polska będzie się musiała obywać bez obywateli.

Tegoroczna jesień jest szczególnie złota; zazwyczaj na Jom Kipur i na Kuczki leje jak z cebra, albo całymi dniami mrzy jak nieszczęście. Gdy pod gołym stropem znajdzie się naraz tak wiele narodu wybranego, niebiosa widząc, jaka tego jest chmara, płaczą nad Polską. Tego roku słońce się śmieje, może przeczuwa rychły wymarsz?...

A obywatele zamiast dusić się na balkonach przykrytych gałęziami i w składzikach, wtulonych w kąty podwórzy w okolicach ustępów, wylegli na zieloną jeszcze trawkę. Oto grono sędziwych starców wspomina dawne dobre czasy, gdy „endeków" nie było jeszcze tak strasznie wiele i byli mniej

Nowy rok szkolny

Nadszedł nowy rok szkolny, a z nim piękny i w blaskach jesiennego słońca wyzłocony wrzesień. Miesiąc kłopotów finansowych rodziców, wśród dzieci i młodzieży wszczął się nowy ruch i życie. Wypoczęte i opalone zjechały do pieleszy domowych i z zapałem biorą się znów do nauki, a rodzice oddają swe dzieci pod opiekuńcze skrzydła nauczycielstwa. Niejednej matce serce bije mocniej i łza kręci się w oku. Dzieci ubrane czysto, ale bardzo skromnie, bo czasy coraz cięższe, a wyekwipowanie zadłużyło niejeden dom na szereg miesięcy. Matki odprowadziły małe dzieci do szkoły, a starsze wysłały kładąc im znak krzyża świętego na czole. Jednak myśl matek ciągle krąży nadal dokoła swej dziatwy, dokoła kłopotów finansowych, które zatruwają niejedną szczęśliwą chwilę rodzinnego życia.

Ale warto cierpieć i poświęcać się matkom dla dzieci, bo wiele błogich drgnień serca dają te istoty drogie, ich niewinność, szczebiotanie, fantazje, a nawet kaprysy są szczęściem i celem tkliwych rodziców.

Dzieci dostarczają ogromnej ale rozkosznej odpowiedzialności. Powinno wzrastać ogrzane i opromienione miłością obojga rodziców, gdyż dziecko, które doznało dobroczynnego ciepła uczucia rodziców, będzie przygotowane do oporu zawiejom i burzom życia.

Dlatego starajmy się strzec niewinności dzieci i nie osłabiajmy im nerwów przez dopuszczanie ich do naszego życia światowego. Klęską dzisiejszych czasów jest za szybkie dojrzewanie dzieci, tworzenie dzieci-starców. Przygotowujmy w nich przyszłych ludzi z nienaruszoną siłą fizyczną, a co najważniejsze, z umysłem wolnym i czystym, z wolą dobrze zahartowaną, silną, cierpliwą i odważną.

Również i myśl ojca — zajętego ciężką pracą zarobkową — pracuje nad tym, aby przygotować dla przyszłości wolnych obywateli, którzy by umieli rozwiązać najważniejsze sprawy ojczyzny, którzy będą musieli wybierać między wojną a pokojem, między despotyzmem a wolnością.

Niech więc w domu rodzicielskim zapanuje atmosfera dobra do nauki i pracy, a dzieci za tyle miłości i poświęcenia odpłacą się szacunkiem i posłuszeństwem natychmiastowym i radosnym.

Z tego harmonijnego stosunku wykwitnie na pewno przywiązanie dzieci do rodziców, objawione nie tylko pieszczotami, ale i czynami.

W. J.

kąśliwi. Oto inny starozakonny wtajemnicza młodego „europejczyka" w arkana bardziej wyrachowanej lichwy i poucza jak należy wywijać się pomiędzy paragrafami... Kodeksu Karnego. Oto dziarska para, „żydowski młodzieniec" („Nasz Przegląd" zawsze pisze o Żydach — młodzieńcy, nawet gdy ci „młodzieńcy" brani są za mordy w związku z wywrotowymi ekscesami) i jego luba. Uroda bardziej na ilość (conajmniej 85 kg. żywej wagi), niż na jakość, ale on się kocha!... Za parę lat będzie Mońków i Reginek co najmniej z pół tuzina, bo przecie tylko goje powinni przestrzegać świadomego macie-



A oto dwóch miłych abisynów

rzyństwa... A opodal inna para — ci już spełnili swe zadanie. Ich jesienne słońce rozmarza w inny sposób — usnęli i teraz śnią słodko o pożarze wysoko ubezpieczonego interesu, albo o regulowaniu na 10 pct!...

— Dora?

— Się lenie... Ta nasza złota jesień pozostaje być taka słodka...

— Czy ja jestem wasza przyjaciółka, czy ja nie jestem?

— Co za pytanie?

— Uważajcie się więc na waszego męża...

— Ja to wiem. Ale on tylko tak sobie patrzy na ładne wystawy, ale źreć, to on musi w domu...

Nieliczne polskie sosny, których obywatele nie zdążyli jeszcze wyrąbać melancholijnie kiwają zielonymi czubami i delikatnie strząsają igły na roz-



Odpoczynek... nie bardzo miły dla przechodniów.

łożyste brody śpiących pod nimi na leżakach mężnych kupców. Sosny boją się ich rozbudzić, bo przecie nie wiedzą, że dziś jest wielkie święto. Kto wie, może taki straszliwy mąż zerwie się i jeszcze nie całkiem rozbudzony każe rąbać?!...

Słońce przygrzewa coraz gorliwiej, może chce dopiec, aby prędzej...

— Warszawski, ja was mówię, że tak dalej być nie może!

— Się zgadzam, musimy zrobić w tej naszej ojczyźnie porządek. Dawniej na pięciu gojów był jeden, może dwóch chuliganów, a teraz, dobrze jeżeli na dziesięciu znajdzie się jeden uczciwy demokrata! Co będzie za rok, co?

— Ja tak sobie myślę, że za rok, to może już my będziemy w Tel-Awiw...

— Potrzebowaliście iść zwariować? A co my tam będziem jeść? Kto na nas będzie tam pracować?

— Arabowie?

— Dziecek mały! Oni idą być dzicy ludzie, strzelają!

— To jak na przyszły rok my będziemy spędzali nasz nowy rok?

— O to właśnie ja się idę was zapytywać?

A słońce praży, pewno chce ich przyzwyczaić do egzotycznych upałów. Za rok w Palestynie czy na Madagaskarze jak znalazł...

m-t.

Z przechadzek „Orędownika" po Polsce

Z miejsc bitew, mogił i krzyży...

Bitwa pod Beresteczkiem w w r. 1651 — Srebrna szabla ks. Jeremiego Wiśniowieckiego — Na miejscu stracenia 5000 niewiast — Tam, gdzie spoczywa por. wojsk polskich St. Wronowski, zabity przez Żydów

Beresteczko, we wrześniu, — gdzie leży por. wojsk polskich St. Wronowski, zabity przez Żydów.

Beresteczko, uboga i mała mieścina prastarej ziemicy wołyńskiej, założona około wieku XVI przez księcia Fryderyka Prońskiego, kasztelana trockiego, jest, że się tak wyrażę, muzeum pamiątek historycznych...

Przeszłość historyczna Beresteczka rozpoczyna się de facto od 1651 roku. W tym bowiem roku na polach podberesteckich rozegrała się wielka bitwa kozacko-polska za króla Jana Kazimierza. Tu rycerstwo polskie pod wodzą bohaterskiego ks. Jeremiego Wiśniowieckiego odniosło wielkie zwycięstwo nad kilkakrotnie liczniejszą czernią kozacko-tatarską. Nic więc dziwnego, iż data tej zwycięskiej bitwy wraz z miejscem, gdzie ona się rozegrała, zanotowana jest złotym napisem w dziejach historii polskiej.

Za to odniesione zwycięstwo książę Jeremi Wiśniowiecki złożył srebrną



Cudowne relikwie św. Walentego w specjalnie zbudowanym grobowcu w kościele św. Trójcy, obok których złożona została srebrna szabla ks. Wiśniowieckiego, skradziona przez Bolszewików w roku 1920.

szablę w kościele beresteckim św. Trójcy obok relikwij św. Walentego jako votum w podzięce Stwórcy, iż pomógł mu ukrócić swawolę i pychę zbuntowanych, trzęsących Siczą Kozaków pod wodzą Bohdana Chmielnickiego. Jeszcze dziś oglądać można pozostałości po wojnach kozackich tzw. „mogiły kozackie". Dziś tam wznoszą się dwie cerkwie — stara i nowa. Wewnątrz ich, w podziemiach, przechowane są do dziś czaszki, szkielety i piszczele Kozaków i Tatarów w specjalnych oszklonych framugach, zwanych tutaj pieczarami.

W połowie XVIII wieku Beresteczko było często napadane przez dzikie hordy tatarskie. Jako potwierdzenie tych słów jest zbudowana wśród pól beresteckich kaplica św. Tekli, wzniesiona na miejscu, gdzie rozwydrzona swołosz tatarska straciła w haniebny sposób przeszło 5.000 młodych niewiast...

W pobliżu tej kaplicy wznosi się okazały grobowiec założyciela miasta kasztelana Prońskiego, który jest otaczany czcią i opieką przez tutejszych mieszkańców.

Kościół, w którym została złożona historyczna szabla ks. Jaremy Wiśniowieckiego, został ufundowany przez kasztelana Karczewskiego i małżonki Joanny z Czackich, kasztelanowej wołyńskiej. Przy budowie pomagał brat kasztelana Józef Trymitra, który był pierwszym przełożonym konwentu beresteckiego.

W roku 1733, gdy budowa kościoła została całkowicie ukończona, oo. trynitarze sprowadzili z Hiszpanii statuę Pana Jezusa. Statua ta jest umieszczona w wielkim ołtarzu, a odkrywana bywa tylko na uroczystych nabożeństwach. Z biegiem czasu statua ta otrzymała miano Jezusa Beresteckiego, przed którego obliczem lud berestecki i okoliczny szukał pociechy w strapieniach i smutkach. W roku 1737 (w cztery lata po ukończeniu fundacji świątyni), kościół św. Trójcy oo. trynitarzy spotyka niebywały dotąd zaszczyt, a mianowicie zostaje obdarzony cudownymi relikwiami św. Walentego przez Stolicę Apostolską. Relikwie te zostały umieszczone w bocznej nawie kościoła, w specjalnie zbudowanym grobowcu.

I właśnie obok tych relikwij złożona została srebrna szabla Wiśniowieckiego. Miejsce to słynie z licznych uzdrowień nie tylko w Polsce, ale i za granicą. A ponieważ dużo ludzi tu powróciło cudem do zdrowia — przeto miejsce to zwą „miejscem cudownym".

Co roku w miesiącu maju ściągają tu liczne pielgrzymki z całej Polski i z zagranicy, nic więc dziwnego, że z biegiem czasu nagromadziły się liczne vota, jako wyraz silnego przywiązania do wiary św. katolickiej i dziękczynności ludzkiej za tyle łask, jakimi Bóg obdarzył ludzi za pośrednictwem cudownych relikwij św. Walentego.

Niestety, jak się dowiemy poniżej, kościół św. Trójcy zostaje zniszczony przez watahy bolszewickie, a vota te wraz z pamiątkami historycznymi, między innymi i srebrna szabla Jeremiego, stają się łupem najeźdźcy.

*

Beresteczko i okolica były jeszcze widownią krwawych walk dzikich hord bolszewickich z Polakami. Podczas walk tych kościół, jak nadmieniłem już, uległ poważnemu zniszczeniu, a łupem najeźdźcy stały się drogocenne liczne vota i historyczna szabla ks. J. Wiśniowieckiego. Tu wedle krążących z ust do ust wersyj, o czym mówią jeszcze inne niezbite fakty, miał stać kwaterą w pałacu hr. Raciborowskiego, który dziś zamieniony jest na klasztor, wódz „błękitnych" rycerzy, sędziwy dziś już generał Józef Haller. Tutejsi znają nawet miejsce ogrodzone kolczastym drutem (specjalnie dla potomnych przechowane po dziś dzień) na które podczas pogoni za kanalią bolszewicką miał upaść gen. Haller rozdzierając sobie poły płaszcza i raniąc lekko ręce. Wszystko to nam mówi, że tu, a nie gdzie indziej w roku 1920 stawiono opór przeważającej sile kołtunerii bolszewickiej, że tu lała się krew najdzielniejszych synów Ojczyzny, że tu wśród deszczu kul padały gęsto trupy, że tu mąż nacierał na męża, że tu rozlegał się szczęk polskiego oręża mieszając się z jękiem rannych żołnierzy. Jako ślady tych walk pozostały rozproszone na terenie Beresteczka i okolic szare, wklęsłe już dziś mogiły i vis à vis kościoła św. Trójcy (gdyż w tym miejscu była największa walka) cmentarz poległych bojowników o niepodległość państwa w r. 1920, na którym wznosi się dziś wspaniały pomnik ku czci Nieznanego Żołnierza.

Tam leżą oni... ci, których dusze przeszły do chwały niebieskiej, by tam z wysoka patrzeć na Polskę, ale już wolną, bo wyzwoloną za cenę ich krwi... A zasłużyli na to, zasłużyli na więcej. „Bo jeśli komu droga otwarta do nieba, to tym, co służą Ojczyźnie"...

*

Wśród nich spoczywa również młody porucznik wojsk polskich, śp. Stanisław Wronowski, który w biały



Piękny kościół św. Trójcy w Beresteczku

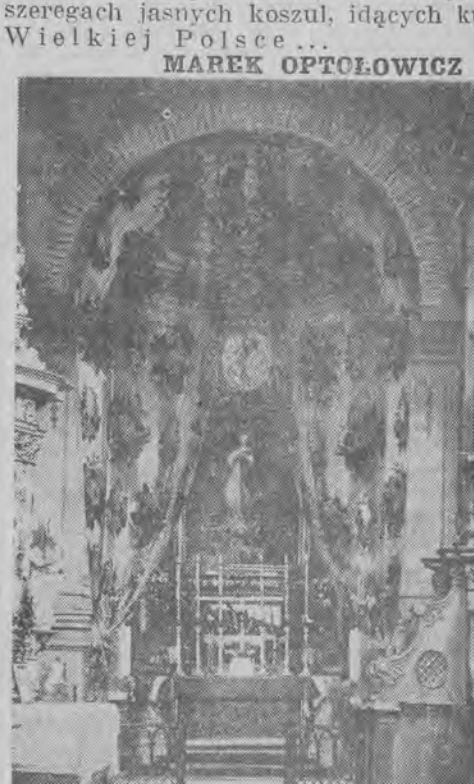
dzień na środku ulicy (dziś nazwanej jego imieniem) w chwili, gdy prowadził oddział Hallerczyków, padł na ziemię trafiony w same usta od kuli żydowskiej barwiąc ziemię czerwienią niewinnie rozlanej krwi, krwi polskiej!... Dziś spoczywa on tu w szarej mogile, którą często zlewa rzewnymi łzami załamując ręce ta, którą odbiegł na bój w młodzieńczym wieku, Matka... Przychodzi ona często na ten cmentarz, okolony starym i zbutwiałym parkanem, na grób swego Stasia, obok którego z zapadłych i zniekształconych zębem czasu grobach jego towarzysze walk, bojownicy śpią... śpią snem żołnierskim i twardym, tak twardym, jak twarde było ich życie i służba dla Ojczyzny...

*

Dziś jeno zbłąkane wśród drzew ptaszyny nucą im cudną i słodką jak nektar najsłodszych kwiatów pieśń o Tej — Niepodległej i wyzwolonej z ciężkich kajdan niewoli — Matce-Ojczyźnie...

Dziś jeno te ciche szumy cmentarnych brzóz, oplatających długimi warkoczami pochyłe krzyże, nucą im pieśń o polskiej niepomszczonej krzywdzie, o krwawej i bezkompromisowej walce z elementem żydowskim, o karnych szeregach jasnych koszul, idących ku Wielkiej Polsce...

MAREK OPTOŁOWICZ



Kaplica Matki Boskiej w kościele św. Trójcy w Beresteczku

Literatura i Sztuka

dodatek tygodniowy

Dlaczego nowa poezja ginie?

W lwowskiej „Chwili" żydowskiej umieścił znany literat żydowski Tadeusz Hollender swe uwagi na temat dzisiejszego stanu poezji polskiej i zaopatrzył je w pesymistyczny tytuł: „Na gruzach poezji". Jakoż istotnie rozważania Hollendra są przepełnione pesymizmem, a starają się dać odpowiedź na pytanie, skąd się biorą źródła pesymizmu dzisiejszej młodej poezji.

Otóż zdaniem Hollendra źródła jego tkwią przede wszystkim w rozgoryczeniu, w zawodzie, w rozumowaniu i apatii, wynikłych z uświadomienia sobie absurdalności i bezowocności wysiłku twórczego wobec dzisiejszej rzeczywistości politycznej i społecznej. Nie ma po prostu u nas atmosfery odpowiedniej dla twórczości poetyckiej, która musi zamilknąć przytłoczona ciężarem reżimu.

Tak mniej więcej możnaby streścić jedną część wywodów chaotycznych i prawdę mówiąc, nierewelacyjnych, literata żydowskiego. Nie można im odmówić słuszności, chociażby dla tej racji, że stwierdzają znany powszechnie fakt. Ale czy to naprawdę takie straszne, że poeci są pesymistami? Powiedziałbym więcej, **byłoby źle,** gdyby nie byli nimi. Trzeba bowiem wiedzieć, że źródłem poezji i w ogóle każdej twórczości artystycznej jest przeciwstawienie się złu i brzydocie rzeczywistości, gdyż tylko bardzo **wąski** zakres posiada poezja, która wypływa z afirmacji, z pochwały dobra i doskonałości, z rzeczywistości, a te momenty trafiają się bardzo rzadko w życiu ludzkości. Tak więc bodźcem poezji jest pesymizm, ale **treścią,** ale **istotą i fundamentem** poezji jest głęboka wiara w istnienie świata wyższego, świata, w którym króluje niepodzielna trójca Dobra, Piękna i Prawdy, czyli optymizm. To znaczy, że pesymizm wobec rzeczywistości, wobec świata zewnętrznego, a optymizm wobec przyszłości, wobec głębszych, duchowych pierwiastków duszy ludzkiej wyznaczają granice kosmosu poetyckiego.

I tutaj jesteśmy u sedna sprawy. Dzisiejsza poezja w pesymizm włożyła wszystko, to znaczy, że jej istota jest słaba, płytka, powierzchowna. Cóż to za poezja, która niczego nie widzi poza światem zewnętrznym, że skoro panuje reżim jej wrogi, to traci wiarę we wszystko i rozpływa się w żalach i skargach? To jest poezja, która nie jest poezją, bo poezja, to jest przede wszystkim apoteoza ducha, a nie materii. A właśnie cała dzisiejsza poezja, o której pisze Tadeusz Hollender, to jest poezja wyrosła z postawy materialistycznej, marksistowskiej w dosłownym i przenośnym, w wąskim i najszerszym zarazem znaczeniu.

Hollender wymienił trzy tylko nazwiska z młodej poezji: Łobodowskiego, Czuchnowskiego i Dembińskiego („prawdziwy poeta działania"). A otóż właśnie wszyscy trzej wymienieni są ludźmi wychowanymi w atmosferze materialistycznej, a to jest bardzo wymowne. To jest nie co innego tylko piękna lekcja pokazowa dla panów Hollenderów i ich przyjaciół, do czego doprowadza ich światopogląd. Jestem przekonany, że poezja wymienionych poetów wtedy dopiero przestałaby być pesymistyczną, gdy ideały, poczynania i poglądy wyznawane przez nich się zrealizują. Lecz taka poezja, która swoje losy, swój charakter i swoją istotę uzależnia od warunków zewnętrznych, od warunków politycznych i społecznych, traci swą godność, traci swą niezależność i demaskuje całą swoją rzeczywistą wartość, która może być tylko przelotną, tylko powierzchowną, nigdy zaś wieczną, nigdy niezniszczalną, bo na to nie stać jej oddechu, który jest dychawicznym.

„Dziś w Polsce poezji prawie niema" stwierdza p. Hollender. Ja bym to samo twierdził, ale bez cienia żalu i melancholii. To właśnie dobrze, że poezji w Polsce nie ma, bo Polsce **tak**- poezja nie jest potrzebna. I nie tylko Polsce — nikomu, kto czuje, rozumie i łaknie poezji. Poeci, którzy, jak pisze Hollender, zamilkli, złamali pióro lub przeszli do publicystyki, wydali wyrok na siebie samych. Poetą bowiem jest się bez względu na wszystko, tak przecież powiedział Maria Rilke — a tamtych widocznie — wyłącznie oczywiście Łobodowskiego, jest bowiem od nich bardziej skomplikowana, a jak zauważyli już niektórzy krytycy, widać u niego **odwrót** powolny od postawy materialistycznej w kierunku spirytualizmu, duchowości — otóż u tamtych widocznie konieczność tworzenia była tylko fikcją lub nieporozumieniem, w najlepszym zaś razie była zbyt słaba i krucha, by mogła rodzić, owoce trwalsze i lepsze. Dlatego lepiej, że takiej poezji nie ma, gdyż dzięki temu czytająca publiczność a ściśle mówiąc „konsumenci" poezji nie będą degenerować swego smaku, nie będą manierować, zniekształcać, nadużywać, marnować tego, co jest w każdym człowieku bezcenne — mianowicie swego **głodu** poezji, swej tęsknoty za wielką, prawdziwą poezją i nie znajdując jej w dobie dzisiejszej zwróci się do naszych klasyków, do naszych poetów staropolskich. Nie potrzeba nawet podkreślać tego, jak olbrzymie, jak radosne, piękne miałoby to następstwa!

W końcu pisze p. Hollender: „Być może inna, jaśniejsza przyszłość odrodzi tę poezję na nowo, kiedy minie czas burzy i walki, kiedy kultura stanie się czymś ważniejszym i powszechniejszym, niż obecnie. W okresie, kiedy huczą strzały rewolucyj i zaburzeń w Europie a ucho łowi niespokojnie, czy nie zmieniają się one w wojnę, nie czas na poetyckie misterności. Być może, że to tylko — Inter anno silent Musae... Oby tak było".

Dalibóg! Dajmy już spokój z tego rodzaju rozumowaniem. Nie czekajmy na nowe czasy, na zmianę sytuacji światowej, na zamiłowanie Boże. To nam nic nie da. Raczej czekajmy na odrodzenie **człowieka,** na obudzenie się w nim rozkwitu duchowości. Bez tego nie ma mowy o odrodzeniu się prawdziwej, wiecznotrwałej poezji, choćby nie wiedzieć jakie były warunki zewnętrzne.

Tak więc, nie przejmujmy się zbytnio tym, że dzisiejsza poezja „wykończyła się" lub się wykańcza. Nie mamy czego jej żałować. Zrobiło się więcej miejsca na prawdziwą poezję, na prawdziwych poetów. Czekajmy na nich.

ALEKSANDER ROGALSKI.

Konstanty Dobrzyński

KNAJAK

Wychodzi, gdy na dobre zgęstnieje już mrok
ze spelunki ukrytej przed okiem łapaczy.
Przez zęby strzyknie śliną i chwiejny swój krok
posuwa w cieniu murów i pilnie wkrąg baczy.

Postrach tłustych bankierów o manierach lord
gaszący w cęgach dłoni białych gardeł krzyk
Ominął krąg latarni, przemknął się i znikł
błyskając szkliwem oczu i pijacką mordą.

Zaczai się gdzieś w bramie, zakamarkach zbrodni,
trawiony ogniem upiór, makabryczny duch.
Przypłaszczy się do muru i natęży słuch
i będzie łowił kroki spóźnionych przechodniów.

Przekrwionym okiem mignie po dachach i wieżach,
raptem w granit stężeje... wstrzyma oddech i...
(zgrzytnęły dziko szczęki — dwa dni już nic nie żarł)
...tygrysi skok do gardła!
Lepki chlupot krwi...

I nim oczy zastygły w przeraźliwej bieli
i nim mury odbiły przyduszony głos —
— już im błyskiem zdradzieckim krótki, szybki cios
ulżył jednym zamachem z portfelu i jelit.

I teraz on, bandyta — wielkomiejski knajak
w spelunce, gdzie harmonia wściekłe polki
dwa tygodnie bez przerwy będzie wódkę c
na falach spirytusu mknął w odległe kraje

Zobaczy wschody słońca z nieznanych mu mórz,
w zielono - sinej ciszy zadumane fiordy,
kwitnące na południu ciepłe pąki zórz
nocy zwrotnikowych gorące akordy.

Będzie zdradnych przesmyków zuchwałym piratem
zdobywcą śmiałym statków i kamiennych twierdz
Sam jeden runie naprzód i zatrzęsie światem!
Sam jeden na tysiące! — groza wątłych serc!

Roztrzaska grzmotem pięści okucia i bramy
strzeżone przez legendy od zamierzchłych lat.
Wytarza się z rechotem na skarbach Sezamu
kopnięciem je rozrzuci, jak śmieci na wiatr.

Potem cicho zawinie do rodzinnych stron
spojrzą nań nagle z kąta siwe, znane oczy
...i wzdrygnie się i zblednie... te oczy i on..
— i postać, postać droga do stolika kroczy..

— „Muzyka grać!! Cholera!!" —
a w krtani brak tchu
O banknoty rzucone pożarła się zgraja,
gdy pięściami po głowie i piersiach się tłukł
i szlochał w głos jak dziecko wielkomiejski knajak.

Gdy go z knajpy nazajutrz brano mglistym rankiem
już uśmiechał się drwiąco, jak wilk szczerzył kły.
Szczęknęły złym kłapnięciem na rękach kajdanki
Szedł z podełba miotając gniewnych oczu skry.

— — — — — — — — — — — — — — —

Nie wychodźcie wieczorem, nie wychodźcie z domu
on za murem się czai i czeka tuż, tuż,
wstrzymał oddech i przywarł do ściany za złomem
do pchnięcia szykuje długi ostry nóż!

On za gardło was chwyci i brzuch wam pok...
nie wychodźcie wieczorem, nie wychodźcie do dnia!

— — — — — — — — — — — — — —

Po zaułkach wieczorem napada przechodniów
...ny księżyc — bandyta — wielkomiejski knajak.

TATRY

...Hej wy hale haftowane w liliow...
krokusy
co spod śniegu wyglądacie,
słońcu jasne posyłacie
wiosenne całusy!...

...Hej wy stawy cicho śnią...
w ramię skał ujęte,
w falach waszych są zaklę...
klejnoty mieniące!...

...I wy smreki i modrzewie
limby — Tatr królowe,
zakochaną macie głowę
w wodospadów śpiewie!...

...W najcudniejszych tęczach św...
pławiące się w blaskach,
w pozłacanych słońcem kaskach,
rycerze z granitu!...

MARIA STRASZEWSKA

Poznań.

Odpowiedzi Redakcji

P. Marek Op. — Beresteczko. Nadesłane nam wiersze: „Wspomnienie". „Jesień" i „Deszcz" stanowczo jeszcze za słabe. Obok bardzo ładnych powiedzeń jak np.

„gdzie nieba sufit się waląc
na barach domów się wsparł"

znajdujemy:

„nasz powrót usłany z uśmiechów tam"

albo katarynkowe zrupowanie dźwięków:

„tam.. tam.. pociąga mnie tam.."

itd.

Poza tem wiersze są banalne, i ckliwo sentymentalne. Ponieważ jednak we fragmentach nadesłanych nam wierszy przebija niewątpliwy talent, radzimy jeszcze dobrze popracować nad sobą i prosimy o utrzymanie z nami kontaktu.

P. „Albatros". Wierszy satyrycznych nie wydrukujemy ze względów cenzuralnych.

P. Antoni Heba — Ostrowiec Kiel. Satyry pt. „Ostrowiecka nocna straż" nie wydrukujemy.

Pani Maria Straszewsk a— Poznań. Zamieścimy. Prosimy o dalszą współpracę.

Pisma nadesłane

„Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu". T. X. Zesz. 8. Treść: Ks. P. Czaplewski: „Co posiadali Krzyżacy na Pomorzu Juliana Kraziewicza" — Ks. A. Mańkowski: „Cechy rzemieślnicze we wsi Czarzu w XVIII wieku" — Recenzje — Kronika — Adr. Red. Toruń, Wysoka 16.

„Pierwszy Polski Kongres Inżynierów we Lwowie 12—14 września 1937". Przewodnik kongresowy. Lwów 1937. Nakł. Komitetu Organizacyjnego i Polskiego Kongresu Inżynierów.

Za dział „Literatura i Sztuka" odpowiada Konstanty Dobrzyński w Poznaniu



Dola a potrzeby górnika polskiego

Czas pracy a wynagrodzenie — Polityka związków zawodowych — Szafowanie pieniędzmi robotnika bez jego zgody - Winowajców szukajcie w „czerwonym“ froncie

Katowice, 11. 9. Zagadnienie czasu pracy jest problemem tak już szeroko omawianym, że zdawałoby się nic więcej do niego dodać nie można. A jednak sytuacja ostatniego okresu dostarcza nam kilka nowych, ciekawych i pouczających kwestyj.

Przy wypowiedzeniu taryfy na 31 stycznia 1936 r. związki zawodowe domagały się 10 pct podwyżki płac, albo skrócenia czasu pracy do 6 godzin dziennie przy utrzymaniu płac na dotychczaowym poziomie.

Jeżeli zauważymy, że w roku 1935 świętówki i turnusy były na porządku dziennym, to rezygnowanie na dłuższą metę z podwyżki płac na rzecz ograniczenia czasu pracy było nonsensem. Dla robotnika ważnym jest nie tylko jego zarobek dzienny ale i zarobek miesięczny, który określa jego możliwości finansowe. Przy skróceniu czasu pracy do 6 godzin nie uniknięto by jednak obniżki płac, gdyby skrócenie czasu pracy odbiło się ujemnie na sytuacji górnictwa.

Poprawa sytuacji robotnika powinna więc nastąpić od wyrównania tych strat i ofiar, które robotnik przymusowo musiał złożyć na rzecz kryzysu. To są zagadnienia najpilniejsze i dla robotnika najboleśniejsze.

Tym czasem polityka związków zawodowych poszła innym torem. Gdy sytuacja górnictwa i poszczególnego robotnika była beznadziejna, przyszły one z postulatem ograniczenia czasu pracy. W ten sposób chciano robotnika ponownie obciążyć skutkami kryzysu. Zwiększona załoga lada chwila byłaby przyczyną dalszych turnusów i świętówek — pauperyzacja jego postępowałaby dalej. Tym czasem na horyzoncie naszym inne ukazały się oznaki zwiastujące zmianę sytuacji.

Wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, spadek zarobków realnych sprowadził ciężkie przesilenie w budżecie poszczególnego robotnika. Związki walczyły o czas pracy, rezygnując z podwyżki zarobków na dniówkę. Dopiero gdy sytuacja zaostrzyła się do tego stopnia, że płaca robotnika okazała się nie wystarczającą, wówczas z ciężkim sercem zdecydowano się na żądanie podwyżki zarobków, nie rezygnując przy tym z ograniczenia czasu pracy.

Wynik tej polityki odczuli już robotnicy na swojej skórze. Minimalna podwyżka zarobków przyznana w orzeczeniu Komisji Arbitrażowej uzasadniona została równoczesnym skróceniem czasu pracy.

Do takich więc „sukcesów“ doprowadziła polityka tych związków zawodowych, które monopol obrony robotnika chciały wziąć na siebie. Szafowanie kieszenią robotniczą bez zgody i uprawnienia tych warstw trzeba jak najprędzej potępić. Dzięki więc takiego rodzaju polityce stracony został bezpowrotnie długi czasokres, w którym robotnik mógł był wyzyskać dogodność okresu koniunktury.

Winowajców tej zdrady interesów robotniczych szukać należy za barierą „czerwonego“ frontu. Hasła polityczne „czerwonego“ frontu zostały podstawione przed postulatami zarobkowymi warstwy robotniczej. **W tej sytuacji robotnik polski powinien podnieść swój głos i upomnieć się o swoje prawa. Słusznie więc na ostatnim Kongresie Pracy Polskiej postawiony został wniosek o domaganie się dalszej 8 pct podwyżki w zamian za utrzymanie obecnego czasu pracy.**

„Praca Polska“, która w pertraktacjach zarobkowych wysunęła wniosek o podwyżkę zarobków o 25 pct uzasadniła go w całej rozciągłości. **Trzeba robotnikowi dać możność pracy i zarobku.** Komuna tymczasem pragnie utrzymać niezadowolenie robotników, każe im rezygnować z osiągalnych i łatwych do przeprowadzenia postulatów na rzecz postulatów politycznych, **które z racji swej nierealności byłyby tylko zaczynem fermentów, burz i niepokojów. Tego polski świat pracy wystrzegać się musi.**

Robotnik polski nie może być bezwolnym narzędziem w ręku nieodpowiedzialnej kliki ,która pragnie go używać do swych tajemniczych światoburczych celów.

Życie i praca robotnika nie mogą być przedmiotem krwawych przetargów. Trzeba w robotniku uszanować człowieka, jego godność osobistą i jego potrzeby i aspiracje. **Te potrzeby realizuje program narodowy, podczas gdy jego przeciwnicy uważają robotnika jedynie za środek w walce politycznej.**

DR ROGUSZCZAK.

Kongres Związku Zawodowego

Kongres Z. Z. Górników „Praca Polska”

Górnicy potępiają bezmyślne krzyki Z. Z. Z. i Z. Z. P. — Stanowisko „Pracy Polskiej“ jedynie słuszne i realne

Katowice, 11. 9. W dniu 5 września rb. odbył się w sali restauracji w Parku Kościuszki w Katowicach Kongres Radców Zakładowych i delegatów Związku Zawodowego Górników „Praca Polska“. Zebranie miało na celu zajęcie stanowiska do sprawy skrócenia czasu pracy w górnictwie oraz ostatniego orzeczenia Komisji Arbitrażowej. Zagaił je, oraz zreferował przebieg wypadków na froncie pracy w ostatnich miesiącach prezes okręgowy p. Franiel, po czym wywiązała się bardzo ożywiona i poważna dyskusja.

W dyskusji zdecydowano, że skrócenie czasu pracy nie przyniesie górnikowi żadnej realnej korzyści. Zasadniczej natomiast zmianie powinny ulec stosunki bezpieczeństwa pracy w kopalniach. Nadzór ze strony Urzędów Górniczych powinien być zwiększony i przeprowadzony bardziej rygorystycznie. Stosunki bowiem na wielkiej ilości kopalń urągają podstawowym warunkom bezpieczeństwa i higieny pracy.

Ogromna podwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby doprowadziła dziś do tego, że górnik w obliczu nadchodzącej zimy znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji materialnej. Stąd też orzeczenie Komisji Arbitrażowej, które przewiduje tylko minimalną podwyżkę zarobków jest dla robotników wysoce krzywdzące i nie do przyjęcia. Uzasadnianie tak małej podwyżki płacy skróceniem czasu pracy stanowi pominięcie zasadniczych postulatów świata pracy.

Na tle orzeczenia Komisji Arbitrażowej podkreślono **obłudną grę wszystkich tych związków zawodowych, które zapowiadając walkę o sześciogodzinny dzień pracy zapomniały o zarobkach robotniczych, których realna wartość obniżyła się już bardzo znacznie na skutek panującej drożyzny.**

Ten monopol obrony robotnika, który ZZZ i ZZP chciały zarezerwować dla siebie, okazał więc swoje skutki. Wynik tej krótkozwrocznej polityki jet dla robotników najfatalniejszy.

W wyniku 3 i pół godzinnych obrad Kongres powziął następujące uchwały, w których zebrani protestują przeciw krzywdzącym górników rozporządzeniom.

Przebieg Kongresu był nadzwyczaj poważny i dał najlepsze świadectwo, że stanowisko zajęte od początku sporu zarobkowego przez „Pracę Polską“ było jedynie słuszne i realne.

Robotnicy z Ozorkowa oskarżają!

Łódź, we wrześniu.

W rubryce „Ze świata pracy“ informujemy niemal codziennie o rozwoju akcji strajkowej 2700 robotników w żydowskiej fabryce Majera Fogla w Ozorkowie. Sytuacja robotników, którzy w obronie swoich najżywotniejszych interesów, pogwałconych przez fabrykanta-Żyda, musieli się ucieć do strajku, jest naprawdę rozpaczliwa. O położeniu całej akcji strajkowej i o niesłychanej samowoli Majera Fogla poinformuje czytelnika poniższy artykuł, nadesłany nam za pośrednictwem ks. Leona Stypułkowskiego, proboszcza parafii ozorkowskiej.

Rząd natychmiast winien zakończyć strajk w Ozorkowie.

Kiedyż to władze rządowe ukrócą wyzysk i samowolę p. Majera Fogla?!, sprawę nieszczęść polskich robotników. A może go zamierzają wysłać do Berezy? Dlaczego? — Dlatego, że dzierżawca słynnej światowej sławy firmy Schloesserów w Ozorkowie, Majer Fogel, z małego kupczyka, żydka ozorkowskiego, wystawającego w korytarzach fabryki i kłaniającego się w pas wyższym urzędnikom firmy, od kilku lat wyrósł na potentata finansowego i stał się panem życia i śmierci trzech tysięcy robotników, zatrudnionych w tejże fabryce od czasu objęcia przez niego dzierżawy.

Otoczony płatnymi służalcami, sprytem chce ujarzmić wszystkich mieszkańców miasta, bez mała piętnaście tysięcy ludzi i zależnych od siebie pracowników fabrycznych chrześcijan!! Zaraz po objęciu fabryki groźbą redukcji zmusił pracowników do 6 pct zniżki zarobków! A już w następnym roku, podstępnie uzyskał 7 pct zniżki, przez co zwiększył swój kapitał o 13 pct, a o tyle zrujnował świat pracy.

Przed kilku tygodniami, gdy komisja arbitrażowa przyznała robotnikom w Łodzi 10 pct podwyżkę, a dla Ozorkowa, uwzględniając specjalnie warunki dzierżawcy pana Fogla, 14 pct — jeden tylko pan Fogel — ma odwagę nie zgodzić się na tak podniesioną stawkę płac robotniczych! Podwyżkę, jak kupczyk samowolnie określił tylko na 10 pct, nie licząc się z decyzją władz państwowych, kpi sobie z powoności, rządu. By zwyciężyć i przełamać słuszne żądania pracowników zagroził, jak to mają w zwyczaju Żydzi, redukcją trzystu robotników i wprowadzeniem do warsztatów „czwórek“ itp.

Takim postępowaniem Żyda robotnicy zostali wyprowadzeni z cierpliwości i uciekli się do strajku. Trzy tysiące ludzi już trzeci tydzień okupuje fabrykę, traci bezużytecznie czas, siły i zdrowie, w nędzę ostatnią wpychając swe rodziny i oczekując stale na interwencję władz państwowych. Delegaci pertraktują z chlebodawcą, całość tym czasem demoralizuje się, dzieci głodują — nędza wzrasta na terenie całego miasta.

Tymczasem pan Fogel, ufny w swe dotychczasowe zwycięstwa, niesłuszności, ale interesu, kpi sobie w żywe oczy z robotnika. Przecież przez minione lata dzierżawy już miliony zarobił, szczyci się, że jest ofiarnym obywatelem, nadto ma wielkie poparcie czynników samorządowych w Ozorkowie — (ciekawe dlaczego?).

Jak się dowiadujemy, przedstawiciel samorządu Ozorkowa, namawia delegatów, by sami starali się o cofnięcie przyznanej im podwyżki 15 pct i jechali za pieniądze p. Fogla co rychlej do Warszawy w tej sprawie. Czy to — nie okropne? Wypada przypuszczać, że władze państwowe nic nie wiedzą o tej niesłychanej bezczelności milionera dzierżawcy, że równocześnie nie zauważyły dotąd niehonorowania uchwał i nakazów, że nadto nie wiedzą, iż robotnicy niczego więcej nie pragną, jak gwarancji postanowień komisji odnośnie 14 pct podwyżki zarobków dla Ozorkowa.

Wypada nadto przypuścić, że gdyby władze rządowe tę sprawę lepiej poznały, niezawodnie znalazłyby jeszcze miejsce w Berezie dla Żyda dzierżawcy.

Logika słuszności i obywatelska cierpliwość w ozorkowskim robotniku zawsze solidarnie występujące i dotąd się jeszcze nie załamały.

Oczekuje on, gdy panowie Inspektorzy Pracy zawodzą, komisarza z ramienia władz, by stróżował uchwał i postanowień, by robotnik-obywatel, otrzymał 14 pct podwyżkę — jak dotąd — już okrojonych, sprytem dzierżawcy zarobków, by wreszcie mógł stanąć natychmiast do pracy.

Czas wielki ukrócić tej miary wyzysk, oddalić wszelkie judaszowskie pokusy obniżek, a krnąbrnego wyzyskiwacza dzierżawcę zamknąć w Berezie!

Zgon prezydenta Polskich Kawalerów Maltańskich



W ubiegłą środę zmarł w Poznaniu śp. Bogdan hr. Hutten-Czapski, prezydent Polskich Kawalerów Maltańskich. Zwłoki Zmarłego zostały zabalsamowane przez profesora U. P., dra Ludwika Skubiszewskiego. W sobotę przed południem w kaplicy Kawalerów Maltańskich starożytnego kościoła św. Jana odbyło się nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie kapelan Kawalerów Maltańskich, ks. prałat dr Mazurkiewicz, poświęcił trumnę ze zwłokami Zmarłego, po czym złożono ją na karawan samochodowy, który przewiózł zwłoki śp. hr. Bogdana Hutten - Czapskiego do Smogulca,

Wrzesień
12
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat
Niedziela: Im. N. M. P., Walerego, Gwidona
Poniedziałek: Eugenii, Filip w.

Kalendarz słowiański
Niedziela: Radzimira
Poniedziałek: Chronisława

Słońca: wschód 5,20 zachód 18,17
Długość dnia 12 godzin 57 minut
Księżyca: wschód 13.34, zachód 21.32
Faza: Pierwsza kwadra o 22 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodz
Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, Groszkowski, 11 Listopada 15 Karlin (Żyd), Piłsudskiego 54, Rembieliński, Andrzeja 28, Chadzyńska, Piotrkowska 165 Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56, Unieszowski, Dąbrowska 24a.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczaln 208-10.

TEATRY

Teatr Polski, Śródmiejska 15 — „Wieczór trzech króli".
Teatr Kameralny, Cegielniana 27 — „Teoria Einsteina".
Teatr Letni — „Chiński Raj".

KINA

Capitol — „Tańczący pirat".
Corso — „90 minut postoju".
Ikar — „Ucieczka Tarzana".
Oświatowy-Słońce — „Czarne róże".
Metro — „New York — San Francisco".
Miraż — „Wierna rzeka".
Palace — „Szesnastolatka".
Przedwiośnie — „Dama kameliowa".
Rialto — „Ty co świecisz w Ostrej Bramie".
Stylowy — „Jej pierwsza miłość".

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Walne zebranie Tow. Śpiew. im. Stellego odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 11. Porządek dzienny obejmuje m. in. przemianowanie nazwy Tow. i zatwierdzenie nowego statutu. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się w drugim terminie w dniu 26 bm. o godz. 11.

Z życia chrześcijańskich kupców. Zarząd Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalistów i Drobnych Przemysłowców Woj. Łódzkiego, Łódź, ul. Piotrkowska 101 podaje do ogólnej wiadomości:

1. We wtorek, dnia 14 bm. w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej nr. 101 o godzinie 8,30 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie członków sekcji branży galanteryjnej. Na porządku obrad znajduje się m. in. sprawa handlu detalicznego uprawianego przez fabryki, sprawa handlu ulicznego i domokrążnego oraz sprawa przesunięcia dni targowych na rynkach łódzkich z dni piątkowych na soboty.

2. We wtorek, dnia 14 bm. odbędzie się konferencja z właścicielami młynów dotycząca zorganizowania dostaw mąki i innych produktów rolnych bezpośrednio z młynów do wyznaczonych miejsc sprzedaży tj. sklepów spożywczych z pominięciem zbędnego pośrednictwa i kosztownych pośredników.

3. W środę, dnia 15 bm. o godz. 8,30 w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 101 odbędzie się walne zgromadzenie członków sekcji instalatorów - elektryków. Na porządku obrad między innymi znajduje się sprawa walki z fuszerstwem i pokątniarstwem w wykonywaniu instalacji elektrycznej oraz sprawa jednolitego typu zamówień i akwizycji i inne.

4. W środę, dnia 15 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców Woj. Łódzkiego Oddział Bałuty, ul. Zgierska 56 w Łodzi odbędzie się odczyt pana Szczepana Kuty, mgr. praw handlowych na temat: „Jak Polacy winni rozumieć handel, kupiectwo polskie".

KRONIKA MIEJSCOWA

Zawarcie umowy dla pracowników teatralnych. W wyniku prowadzonych od dłuższego czasu rokowań zawarta została między pracownikami teatrów łódzkich, a dyrekcją umowa zbiorowa, normująca warunki pracy i płace pracowników technicznych teatrów. Płace pracowników na zasadzie nowej umowy zostały podwyższone od 10 do 45 proc.

Wystąpienia przeciwżydowskie. 10 bm. w godzinach wieczornych przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Brzezińskiej zaczepiona została grupa członków Stronnictwa Narodowego, powracająca z wiecu odbytego w kole Śródmieście Str. Narod. przy ul. Targowej. Sprowokowane zostało przez Żydów zajście, w wyniku czego jeden Żyd, niejaki Henoch Sieradzki, został pobity. Podobne zajście miało miejsce przy rogu ulicy Franciszkańskiej i Lwowskiej, gdzie pobity został Szmul Izbicki. Policja na skutek poniesionego przez żydostwo wrzasku przybyła na miejsce, zatrzymując 18 spośród przechodniów Polaków. Zarządzono równocześnie dochodzenie.

Świadectwa przemysłowe „im" przeszkadzają. Zgodnie z okólnikiem Związku Izb Przemysłowo Handlowych, łódzka Izba zajęła się również sprawą projektu nowelizacji ustawy przemysłowej, w sensie zniesienia świadectw przemysłowych. Jak było do przewidzenia, organizacje gospodarcze żydowskie, odgrywające dominującą rolę w Izbie, sforsowały swe stanowisko i w rezultacie opinia ogólna wyraziła się w stanowczym wniosku zniesienia świadectw przemysłowych.

Czy wniosek ten przez centralne władze skarbowe zostanie uwzględniony, wykaże najbliższa przyszłość.

Zasiłki dla bezrobotnych. Według danych statystycznych Woj. Biura Funduszu Pracy w Łodzi w okresie od 23. 8. do 4. 9. 1937 r. wypłacono zasiłki ustawowe 7 696 bezrobotnym. W wyżej wskazanym okresie zarejestrowano 975 nowozgłoszonych, zdjęto zaś z ewidencji pobierających zasiłki 2 700 bezrobotnych na skutek skierowania do pracy zarobkowej względnie z powodu całkowitego wyczerpania przysługujących im zasiłków. W porównaniu z okresem poprzednim liczebny pobierających zasiłki ustawowe zmniejszył się o 1 725 osób.

KRONIKA POLICYJNA

Zabił podczas kłótni. We wsi Dalików pod Łodzią u gospodarza Jana Ciepluchy pracował nad pokryciem dachów blacharz 51-letni Józef Pawełkiewicz z Łodzi. Przy rozliczaniu się między Ciepluchą i Pawełkiewiczem doszło do kłótni i w pewnym momencie Cieplucha schwycił deskę i uderzył kantem blacharza w głowę. Ranny padł z pękniętą czaszką i po kilku minutach zmarł. Zabójcę policja aresztowała.

Otwarcie Sklepu Ziemiańskiego

We wtorek, 14. bm. — po gruntownym remoncie — otworzy swe podwoje przy ul. Piotrkowskiej 104, znany już szerszemu ogółowi, Sklep Ziemiański. Jak się przekonaliśmy, właśc. p. Robert nie szczędził kosztów i zabiegów, by przebudowa sklepu wypadła jak najokazalej, zarówno od strony zewnętrznej, jak również pod względem urządzeń wewnętrznych, gdzie znalazły zastosowanie ostatnie zdobycze techniki sklepowej.

Niewątpliwie też liczni klienci pośpieszą w dniu otwarcia do nowo przebudowanego sklepu, by poczynić tam zakupy i przekonać się naocznie o pierwszorzędnej jakości nagromadzonych towarów, umiarkowanych cenach i grzecznej usłudze.

z 1947

Wystawa przemysłowo-handlowa w Łodzi

Łódź, 12. 9. — Mimo znacznych trudności, jakie przy organizowaniu wystawy przemysłowo-handlowej pod nazwą „Wytwórczość Polska" napotykał komitet organizacyjny z prezesem Chądzyńskim na czele, prace obecnie dobiegają końca, a wnioskując z obecnego ich stanu można bez przesady powiedzieć, że wystawa zapowiada się imponująco i będzie rewią dorobku polskiego przemysłu.

Wszystkie niemal stoiska zostały już obsadzone. Komitet wystawy przygotowuje moc atrakcyj, o których wspomnimy jeszcze, toteż wystawa stanie się od połowy września rb. miejscem wycieczek i wieczornych wizyt całej Łodzi. Komitet organizacyjny opracował już program uroczystego otwarcia wystawy w nadchodzącą niedzielę, dnia 19 bm.

Organizacje gospodarcze polskie zbierają się na placu katedralnym ze sztandarami, wezmą udział w nabożeństwie, jakie odprawione zostanie w katedrze, po czym nastąpi złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza. Po zakończeniu tych uroczystości pochód organizacyj ze sztandarami i orkiestrami uda się na teren wystawy, gdzie odbędzie się uroczyste otwarcie.

Ponieważ na 19 bm. zapowiedziana jest w Łodzi wizyta dygnitarzy rządowych z premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele, specjalna delegacja komitetu wystawy z prezesem Chądzyńskim na czele udaje się do Warszawy i zaprosić ma na uroczystości otwarcia premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, ministra spraw wojsk. gen. Kasprzyckiego oraz ministra przemysłu i handlu p. Romana.

Dyrekcja wystawy mieści się w parku Helenów przy ul. Północnej 36, tel. 209-32.

Kombinacje połączeniowe Ch. Z. Z. i Z. Z. P.

Łódź, 11. 9. — W związku z zapowiadaną ogólnie fuzją organizacyj politycznych Chrześcijańskiej Demokracji oraz Narodowej Partii Robotniczej dowiadujemy się, że na terenie Łodzi jak również okręgu tego rodzaju fuzja nie nastąpi, a to z tej racji, że w zasadzie Chrześcijańska Demokracja (Ch. D.) jako taka nie istnieje, o ile zaś chodzi o Narodową Partię Robotniczą (NPR), to żywotność przejawiają jedynie zw. zaw. „Praca".

Obecnie prowadzone są rozmowy, które nawet dobiegają końca, na temat połączenia Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego (Ch. Z. Z.) secesji Ch. D., grawitującego ku „sanacji". Ch. Z. Z. przejęło całkowicie nie tylko wpływy, ale i majątek dawnej Ch. D. w Łodzi i obecnie rokuje na temat połączenia z Zjednoczeniem Zawodowym Polskim (ZZP), na czele którego stoi p. Kulczyński.

O ile chodzi o Ch.Z. Z., to wpływy jego obejmują furmanów, woźniców i w minimalnej ilości dozorców oraz sezonowców. Udział Ch. Z. Z. w organizacji robotników przemysłu włókienniczego jest żaden.

Również ZZP ma wpływy jedynie na robotników przemysłu pończoszniczego i dzianego w nieznacznej części, o ile zaś chodzi o włókniarzy, to wpływ ZZP jest również żaden. W sumie po połączeniu obie organizacje Ch. Z. Z. i ZZP, nie będą przedstawiać żadnej siły i dlatego już obecnie się mówi, że po połączeniu Ch. Z. Z. i ZZP nastąpią rozmowy na temat połączenia obu połączonych organizacyj z enperowską „Pracą".

KĄCIK RZEMIEŚLNICZY

Rzemieślnicy, a świadectwa przemysłowe. Sprawa świadectw przemysłowych była już niejednokrotnie przedmiotem narad czy to na terenie samorządu gospodarczego, czy też miarodajnych władz centralnych, a nawet lokalnych nie tylko dlatego, że w grę wchodzi interes fiskalny, jako też konieczność powszechnego i sprawiedliwego rozłożenia obciążeń na wszystkie warsztaty rzemieślnicze, ale w dużej mierze przez wzgląd na potrzebę uregulowania podstaw finansowych izb rzemieślniczych. Sprawa ta była ostatnio przedmiotem obrad władz rzemieślniczych, które na podstawie posiadanych danych stwierdziły, że stosunek ilości świadectw przemysłowych do ilości kart rzemieślniczych w roku 1936 wynosił 48 proc. w takich zawodach, jak kołodziejstwo, blacharstwo, szewstwo, kowalstwo, krawiectwo, ślusarstwo, piekarstwo, fryzjerstwo.

Zapisy na kurs doskonalenia zawodowego. Instytut Naukowy Rzemieślniczy przy Izbie Rzemieślniczej w Łodzi, ul. Moniuszki 6 przyjmuje zapisy w godz. od 11 do 13 i od 19 do 20 na kursy doskonalenia zawodowego z zakresu: 1) krawiectwa męskiego, 2) fryzjerstwa męskiego i damskiego, 3) stolarstwa (architektura wnętrz), 4) ślusarstwa, 5) cholewkarstwa, 6) uproszczonej księgowości rzemieślniczej i przepisów z prawa przemysłowego i podatkowego.

Kursy są przeznaczone dla mistrzów, czeladników i kandydatów na czeladników. Zapisy rozpoczynają się w dniu 15 września i trwają do 15 października rb. Wpisowe zł 5, zaliczane do opłaty za dwu lub trzymiesięczny kurs. Przy zapisie trzeba przedstawić dokumenty rzemieślnicze. Cechy i organizacje rzemieślnicze proszone są o propagandę tych kursów ze względu na konieczność podniesienia poziomu doskonalenia zawodowego.

Kurs dokształcający zawodowy. Instytut Naukowy Rzemieślniczy przy Izbie Rzemieślniczej w Łodzi organizuje od dnia 4 października 1937 r. do końca marca 1938 r. kurs dokształcający zawodowy dla kandydatów do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego, zastępujący ukończenie trzyletniej szkoły dokształcającej i umożliwiający uzyskanie warunków, wymaganych przy dopuszczeniu do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich. Praca na kursie będzie się odbywała w grupach: 1) metalowej, 2) włókienniczej, 3) drzewnej, 4) spożywczej, 5) murarsko - ciesielskiej, 6) różnych. Opłata 30 zł. Wykłady odbywać się będą z wyjątkiem sobót i świąt od godziny 19,30 do 22. Zapisy są przyjmowane tylko od dnia 15 września do 1 października w godzinach od 11—13 i od 19—20 w Instytucie, Łódź, ul. Moniuszki 6, tel. 188-40, konto czekowe P. K. O. 603.666.

Na kursy podobne w roku ubiegłym uczęszczało w Łodzi, Piotrkowie i Kaliszu ponad 500 słuchaczy i słuchaczek; będą to ostatnie kursy umożliwiające uzyskanie formalnych kwalifikacji zawodowych.

Na srebrnym ekranie

„Ty, co w Ostrej świecisz Bramie..."

Kino Rialto

Z szeregu filmów polskiej produkcji — ten stanowczo należy uznać, jako udany pod każdym względem, biorąc oczywiście pod uwagę skromne możliwości naszych wytwórni i niewielki wybór artystów.

W obrazie — jak zresztą wynika z samego tytułu — mocno jest zaakcentowany motyw religijny. Autor scenariuszu dziwny co prawda wybrał temat: szlachetnej, głęboko religijnej i biednej rodzinie kazał walczyć o byt ze światem przestępczym, który ostatecznie został pokonany. Jeśli można mieć zastrzeżenia — to chyba tylko co do konstrukcji samego scenariusza.

Na ogół film jest dobrze wykonany i powinien znaleźć uznanie.

KRONIKA ZGIERZA

Zebranie Str. Narodowego w Piątku. W niedzielę, 5. bm. odbyło się zebranie publiczne S. N. w Piątku, zwołane przez zarząd koła Str. Narodowego. Na zebranie przybyło około 400 osób przeważnie gospodarzy z okolicznych wiosek. Zebranie zagaił kierownik koła Stronnictwa Narodowego p. Kosicki Ludwik, powołując na przewodniczącego p. Osińskiego, który po dłuższym przemówieniu udzielił głosu p. Popieluchowi Wiktorowi. Prelegent Stronnictwa Narodowego pan Popieluch wygłosił referat o niebezpieczeństwie komunizmu. W dyskusji zabrał głos pan Łoskowski Jan, uwypuklając ścisły związek żydostwa z wywrotową działalnością komuny. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty" i okrzykami na cześć Stronnictwa Narodowego i Romana Dmowskiego.

Poświęcenie sztandaru Tow. Gimn. „Sokół". W niedzielę, dn. 12. bm. odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Zgierzu. Program uroczystości przedstawia się następująco: godz. 8,30 zbiórka na dziedzińcu Państw. Gimnazjum, Rynek Kilińskiego 8, godz. 9,30 raport i wymarsz do kościoła parafialnego św. Katarzyny, godz. 10.00 msza św. i poświęcenie sztandaru, godz. 11,12 złożenie wieńca przed tablicą poległych Zgierzan i defilada przed władzami państwowymi, samorządowymi i sokolimi, 12,00 przemarsz na boisko, składanie gwoździ i okolicznościowe przemówienia, 13,14 przerwa obiadowa, pokazy i zawody sportowe, 18,22 zabawa taneczna.

Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" prosi o jak najliczniejsze przybycie na tę uroczystość.

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

Kino Uciecha — „Droga do sławy".
Kino Muza — „Gra życia".

Zebranie Kasy Bezprocentowej. Dziś, w niedzielę 12 bm., o godz. 15 w sali Straży Pożarnej odbędzie się publiczne zebranie „Polskiej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej" w Zduńskiej Woli. Na zebraniu tym będzie wygłoszony szereg referatów o roli i zadaniach kas bezprocentowych w Polsce.

Kradzież w Chrześcijańskiej Hurtowni. W nocy z czwartku na piątek jacyś niewykryci sprawcy dostali się do lokalu Chrześcijańskiej Hurtowni (Złotnickiego 2) i skradli papierosy i tytonie wartości kilkuset złotych.

Zuchwały napad rabunkowy

Pabianice. (Tel. wł.). W piątek, dnia 10 bm. o godz. 22, na 8 km szosy Pabianice — Łask, na przejeżdżające dwie furmanki z handlarzami, napadło czterech zamaskowanych bandytów z rewolwerami w ręku.

Bandyci sterroryzowali jadących i zrabowali: Kukule Janowi, zam. w Bogumiłowicach w pow. radomszczańskich, 160 zł, Szubertowej Zofii ze wsi Świercze, gm. Widawa 20 zł. oraz Mańkowskiemu Zygmuntowi ze Zboru 15 złotych.

Napadnięty Kukuła wszczął krzyk o pomoc, w następstwie czego rabusie oddali do niego dwa strzały, raniąc go w nogę. Powiadomiona o napadzie policja łaska i pabianicka wszczęły natychmiastowe dochodzenie i poszukiwania za sprawcami zuchwałego napadu.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149 Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 25-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Przetarg

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi ogłasza nieograniczony przetarg na zakup: **100 000 kg mąki żytniej 000 — 65%** w nowych workach. Oferty na piśmie łącznie z próbkami na dostawę całkowitej ilości mąki należy składać do Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi, ul. Al. Kościuszki 1, pokój 17, do czwartku dnia 16 września rb., do godz. 10. Po tym czasie nastąpi rozpatrywanie ofert. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru oferenta jak również może żądać wpłaty wadium w wysokości 5% wartości oferowanego artykułu a w razie nieosiągnięcia odpowiedniej ceny unieważnić przetarg. Na transporty dostarczone koleją Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi udzieli 50 proc. zniżki taryfy kolejowej. Cenę rozumie się po uwzględnieniu 50 proc. zniżki taryfy kolejowej loco stacja Łódz — Fabryczna bocznica firmy K. Scheibler i Grohmann. Zamówienie na zakupioną mąkę żytnią zostanie dostarczone oferentowi w ciągu trzech dni od daty przeprowadzenia przetargu. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Referacie Pomocy Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi, Al. Kościuszki 1, pokój 19, od godz. 10 do 12, telefon 250-20, wewnętrzny 8.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi.

Przetarg

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi ogłasza sprzedaż w drodze nieograniczonego przetargu oferowego: **4 000 worków różnych.** Oferty na piśmie należy składać w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy w Łodzi, ul. Aleja Kościuszki 1, pokój 17, do czwartku, dnia 16 września rb., do godziny 12. Po tym czasie nastąpi rozpatrywanie ofert. Wadium w wysokości 5% oferowanej sumy należy złożyć przed przetargiem. Worki można oglądać codziennie od godziny 14 do 15 w magazynie Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi przy ul. Emilii 20 (f-a K. Scheibler i L. Grohmann). Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru oferenta a w razie nieosiągnięcia odpowiedniej ceny unieważnienia przetargu.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

1. DOMY - PARCELE

Place
sprzedam 40×80 łokci. Chojny, Brzozowa. Wiadomość Trenklerowa, Mała 11 nr 12, przy Tuszyńskiej. n 49 643

Dom
do sprzedania 4 pokojowy z ogrodem, Łódź, Nowa-Mania, ul. Owsiana 10. n 49 653

Tynk szlachetny fasadowy
„Terrana"
dostarcza, gdzie nie ma zastępstwa firma „Terrana". Oborniki zd 12 528

Dom
piętrowy, składany, 25 ubikacjami, balkonami, mieście gimnazjalnym, wolnymi mieszkaniami, — 18 000, wpłaty 14 000. Bartkowiak Dopiewo, Poznań. zd 19 570

Dom
piętrowy, masywny, Bucz, powiat Kościan, piekarnia, kolonialka, 11 ubikacyj, chlew, dwie morgi ogrodu pod budowę, 2 morgi gruntu, szosa, kościół szkoła, wójtostwo na miejscu. Cena podług ugody. Zygmunt Drótkowski, Poznań, — ul. Smolna 7. zd 18 217

Dom
nowy, trzyubikacyjny, chlewami, morgą ogrodu, kościele, stacji, Poznania, 3000 powodu wyjazdu — Bartkowiak, Dopiewo, Poznań zd 19 567

Dom
frontowy, masyw budowany pokój kuchnia, ogród owocowy, cena 4.000 sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 19 524

Dom
nowy piętrowy Ławicy 6 000 dom nowy Dębcu wpłaty 8 000 Piwiński Poznań Klasztorna 2 Śniadalnia. zd 19 387

Korzystnie
sprzedam parcelkę narożnikową 1 060 m² Poznaniu, Dąbrowskiego — Lotnisku. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 874

Dom
rodzaju willi, 3 pokoje kuchnia, 10 minut dworzec korzystnie sprzeda. Baraniak Mosina Rynek 10. zd 19 479

Dom
nowy, przy Mosinie, 6 ubikacji, chlewy, pralnia, morga ogrodu 4 800.—, **Baraniak, Mosina,** Rynek 10. edg 19 480

Dom
skład z przepisową piekarnią w ruchliwym miejscu na dogodnych warunkach sprzedam. Staszewski Pobiedziska, Kaźmierzowska. zd 18 644

Kamienicę
wolną podatku Poznaniu, czynsz 5 000,— kupno okazyjne według ugody sprzedam, właścicielka. — Oferty Orędownik, Poznań zd 18 629

Dom
rodzaj willki, piętrowy, nowobudowany, ogrodem, przedmieście Poznania 9 000, wpłaty 6 000. Nowak, Poznań, święty Marcin 22. zd 19 220

Sprzedam
połowę domu, dochód 200 zł miesięcznie, lub zamienię na gospodarstwo. Cygan, Poznań-Główna Sucha 4. zd 18 570

Osady
z parcelacji maj. Laszewo powiat Świecie, dogodne warunki kupna, długoletnie spłaty, dobra ziemia i łąki, sprzedaje w każdy piątek i sobotę Zarząd Majątku Laszewo, p. Pruszcz, k. Bydgoszczy, stacja kol. Pruszcz Pomorski. P 29 837-35,7

Dom
3 składy z całkowitym urządzeniem rzeźnickim sprzedam, cena 35 000,— wpłaty 15 000,— Bolesław Wawrzyniak, Września. n 49 729

Dom
dwupiętrowy dużym dobrze zaprowadzonym składem bławatów, towarów krótkich sprzedam lub wydzierżawię. Majrowski, Czarnków, Poznańska. zd 18 695

Domek
trzyubikacyjny, morga ogrodu duża wieś, blisko Poznania 2 300,— Michalak, Daszewice, pow. Poznań. Pośrednictwo pożądane. zd 18 781

Dom
składem, 2 wystawowe przy rynku, ogród, dochód 1 080,— zł, — wpłaty 5 500,— zł sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 18 742

Parcelę
10 morgową, nadającą się na dalszą parcelację sprzedam w całości. Położenie promień parcelacyjny Antonin. Cena według ugody. Informacje Olszak, Osiedle Witkowska 18. Ng 48 823-4

Kupię
dom, dobre położenie handlowe najchętniej ze składem, cena do 16 000,— Szczegółowe oferty Orędownik, Poznań zd 16 465

Dom
nowy 3 mieszkania mały ogród w Lesznie sprzedam za gotówkę. Obiekt 16.000 złotych. Zgł. Wiczyński, Agencja Dzienników Leszno. n 49 741

Niewykończony
dom, lub wykończony poszukuje w zamian ładną trzymorgową parcelę w Poznaniu. Oferty Orędownik, Poznań zd 19 251

Willa
5 pokoi, kuchnia, ogród — w Ostrzeszowie ul. Zamkowa od 1. 10. 37. do wynajęcia. Staszewski Dormchów powiat Kępno. ng 49 745/6

Dom
piekarnia, najruchliwszym punkcie, morga ogrodu, możliwość wybicia drugiego składu przy Poznaniu. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 898

Dom
16 mórg, dobre położenie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 337

Dom
chlewy, stodoła masyw dachówką, sady, stacji, miasta Poznania, 4 500 śpiesznie. Bartkowiak, obrońca, Dopiewo, Poznań. zd 19 569

Parcele
morgowe założony ogród na przedmieściu Poznania, zdrowej okolicy, dobra ziemia. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 19 061

Kupię
domek ogródkiem, okolicy Poznania, wpłaty 8.000 bez pośrednictwa, Oferty Orędownik, Poznań zd 18 304

Dom
rodzaj willi ogrodem cena 8 500 wpłaty 6 500 dochód 1 200 rocznie Bloch Poznań Aleje Marcinkowskiego 15 zd 19 103

Willę
Mosinie, 7 ubikacyj, nowa, ogród, przy dworcu, elektryczność, bez długu 7 200,— sprzeda Kleiber, Mosina. zd 18 375

Kamienica
Poznaniu, dwupiętrowa, dochód 310 miesięcznie cena 26.000,— wpłaty 16.000,— Frankowski, Żabikowo, Kościuszki 6, Poznań zd 17 826

Dom
nowy, 3 pokoje kuchnia, ogród, światło elektryczne 5.500, wpłaty 3.500,— Frankowski, Żabikowo, Kościuszki 6. zd 17 825

Dom
mieście, chlew, murowane, ogród owocowy 3.000,— Dom wiejski, morga ogrodu 2.000, Agencja Orędownika, Kórnik n 49 707

Dom
nowy Gdyni 3.500 dochód, 22 000 lub zamienię Poznań dopłata 10 tys. spiesznie, „Pawilon". Poznań, Focha 15. zd 18 981

2. PIENIĄDZ

4
do 5 000,— zł poszukuję I hipotekę domu czynszowego, pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 19 009

Kupuję
pożyczki państwowe każdą ilość, płacę wysoki kurs. Leszno, Łaziebna 9. m. 2. n 49 154

Wspólnika
3 000,— poszukuję do nowo wybudowanej, zaprowadzonej cegielni, Zgłoszenia Nagórski, Ostrów, St. Targowa 7. n 49 620

Za
wypożyczenie zł 500—800,— dam całkowite utrzymanie, opranie itd. względnie wynagrodzenie za pomoc w interesie kolonialnym, zabezpieczenie. Oferty Orędownik Poznań zd 18 771

Zakopane
Poszukuję wspólnika (czki) z gotówką od 5000 zł do założenia sklepu żelaznego. Fachowość zbyteczna, wkład zapewniony 100%. Oferty „Żelazo" do I.K.C. Zakopane, Krupówki. zd 19 078

700,—
pożyczki poszukuję wzamian oddam w miesiącu 1 000 i dam pannie stałą pracę. Oferty Orędownik. Poznań zd 19 214

Spólnika(czkę)
przyjmę 400 zł do dobrze prosperującego handlu spożywczego. — Stała praca. Oferty Orędownik, Poznań zd 19 362

Za
pożyczkę 150 zł dam mieszkanie małżeństwu. Panience posadę ekspedientki. Oferty Orędownik Poznań zdg 19 596

6. OŻENKI

Kawaler
urzędnik szuka solidnej żony. — Mały posag. Łódź „40". n 49 640

Lat
45, urzędnik poślubi sympatyczną z gotówką około 8 000,— złotych, pannę lub wdowę może być 1 dziecko. Orędownik, Łódź, pod „Rychły ożenek". n 49 647

Właściciel
kamienicy bez długu i dobrze prosperującego interesu, włada językami, muzykalny, przystojny wysoki, lat 42, poślubi panią, majętną lub ziemiankę. Łódź 9. — Skrzynka 5. n 48 649

Panna
posiadająca dom wartości 6 000,— przy Poznaniu szuka męża, spłaty 1 800,— Oferty Orędownik, Poznań zd 18 863

Blondynka
lat 25, 1 000,— zł i wyprawa wyjdzie za rzemieślnika. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 886

Wdówka
sympatyczna z dobrego domu niebiedna posiada umeblowanie pracuje samodzielnie szuka męża. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 887

Której
z pań zależy na rychłym za mążpójściu niech się zwróci do Orędownika. Poznań zd 18 985

Szatynka
35, inteligentna, gospodarna, — skromna, wyprawą pozna poważnie myślącego pana. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 755

Szukam
towarzyszki życia do lat 45, panny lub wdówki. Oferty Orędownik, Poznań n 49 725

Panna
42, trzypokojowe śródmieściu — mieszkanie, poszukuje kawalera, stanowisku, cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 713

Kawaler
40, rzutki kupiec poślubi pannę, wdowę do 5 000,— założenia interesu. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 712

Panna
inteligentna posiadająca restaurację gospodarstwem szuka odpowiedniego męża gotówką, fotografią. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 701

Wdowiec
lat 48, poślubi zaraz pannę cośkolwiek gotówki pożądane dla otwarcia interesu. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 770

Mistrz
piekarski wdowiec, lat 48, szuka żony cośkolwiek gotówka celem usamodzielnienia się. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 769

Wielkopolanin
z średnim wykształceniem, lat 31, urzędnik Wydziału Powiatowego na Wołyniu, nawiąże korespondencję tylko Wielkopolanką, miłą gospodarną do lat 30, lubiącą życie na wsi. Cel matrymonialny. Traktuje się poważnie. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 17 117

Właściciel
przedsiębiorstwa, lat 25, poślubi pannę inteligentną, prawym charakterze, niezależną materialnie. Nieanonimowe oferty Orędownik, Poznań zd 18 519

Kawaler
lat 29, stała posada poślubi miłą sympatyczną panienkę do 25 lat. Oferty Orędownik, Poznań zd 19 011

Przemysłowiec
27, poślubi panią zamożną. Oferty Orędownik, Poznań zd 19 058

Korpulentną
poślubi wyższy urzędnik kolejowy z zapewnioną emeryturą, czterdziestodwuletni, bezdzietny wdowiec. Oferty z fotografią Orędownik, Poznań zd 19 056

Brunetka
27, solidna, przystojna, wyprawa pokój, kuchnia, szuka bratniej duszy, cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 998

Samotny
kawaler fachowiec lat 33 na stałej posadzie, pragnie zapoznać miłą, przystojną pannę do lat 30 w celu matrymonialnym, cośkolwiek gotówki pożądane. Oferty pod „33" Orędownik Gdynia. n 49 036

Bławatnik
wysoki, przystojny, poślubi pannę do lat 24, większą gotówką (obejmę dom). Oferty fotografią Orędownik, Poznań zd 19 429

Panna
nie zupełnie biedna, dobrego serca wyjdzie za starszego pana. — Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 19 401

Panna
własnym mieszkaniem poszukuje męża religijnego od lat 50. Oferty Orędownik. Poznań zd 19 160

Pannę
religijną, sympatyczną, poślubi kawaler, lat 27, przystojny, samodzielny, rzemieślnik, gotówka dla wspólnego dobra wymagana. Wyczerpujące oferty fotografią którą zwracam „Poste-restante" Ostrów Wlkp. Legitymacja 36740 zd 19 425

Panna
30 poszukuje męża posag 4 000. umeblowanie panowie samodzielni lub urzędnicy. Oferty Orędownik Poznań zd 19 314

7. SPRZEDAŻE

Sklep
urządzenie, dobry punkt niedrogo. Wiadomość: Łódź Rzgowska 95, sklep tytoniowy. n 49 652

Otomana, leżanka, krzesła, materace, tapczany
higieniczne
własnego wyrobu poleca Serafiński, Łódź, Zawiszy 13. n 49 650

Sklep
spożywczy dobrze prosperujący z powodu zmiany interesu tanio sprzedam. Wiadomość Orędownik Łódź. n 49 641

Kuźnię
sprzedam z narzędziami albo wydzierżawię. Józef Kucner, Zduńska Wola, Sieradzka 21. n 49 763

Skład
żelaza, porcelany, szkła, dobre położenie, tania dzierżawa korzystnie sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 19 046/7

Sprzedam
skład kolonialno-spożywczy dobrze zaprowadzony w Ostrowie z powodu wyjazdu. Mrówczyński, Ostrów. n 49 740

Skład
cukierków z mieszkaniem korzystnie zaraz sprzedam ewentualnie od 1 stycznia 38. „Orędownik" Grudziądz Groblowa. n 49 743

Dom
5 mórg prywatnie cena 5 500.— wpłata wedle ugody. Saja. Wągrowiec, Piaskowa 7. zd 15 894

32
morgi pszenno-żytniej kompletnie z kolonialką, budynki nowe — sprzedam 12 000.— „Tunel". Poznań. Łąkowa 10 — 6. zdg 18 966

Kolonialkę
zaprowadzoną, towarem, mieszkaniem, centrum, pewna klientela sprzedam tanio, powód wyjazd. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 589

Skład
kolonialny, mieszkaniem zaraz sprzedam, Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 18 590

Dom
ogrodem, składem z powodu wyjazdu zaraz sprzedam lub wydzierżawię. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 18 591

Truskawki
wysadki dobre odmiany oddaje korzystnie każdą ilość. Płotkowiak, szkółka drzewek, Poznań-Dębiec, Wiśniowa 102. zd 18 595

Skład
krótkich towarów coś konfekcji, mieszkaniem zaraz wydzierżawię z powodu stosunków rodzinnych. Staszewski, Pobiedziska, Kaźmierzowska. zd 18 648

Rzeźnictwo
z powodu objęcia ojcowizny — sprzedam tanio lecz tylko za gotówkę. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 951

Składy
spożywcze, kolonialne, centrum, przyległym mieszkaniem bez konkurencji korzystnie zarab. Agentura Orędownika, Poznań, Górna Wilda 15. zd 18 932

Gospodarstwo
120 mórg w tym 20 mórg łąki, ziemia w jednym planie częściowo żywym i martwym inwentarzem z pełnym żniwem sprzedam cena ugodowa. Oferty Orędownik Poznań zd 18 915

Rzeźnictwo
w mieście powiatowym, dobrze prosperujące sprzedam, wydzierżawię, powód stosunki rodzinne. Oferty Agentura Orędownika, — Środa. n 49 579

Piekarnię
przepisową zaprowadzoną od 18 lat na prowincji sprzedam. Zgłoszenia Agentura Orędownika Gniezno 1 242. n 49 102

Kartoflarkę
1 maneż, 1 sortownik do zboża (Nowy Triumf) sitem tanio sprzeda Maks. Schmidt, Tarnowo Podgórne. zd 18 795

Kolonialkę
bezkonkurencyjnym miejscu, zaprowadzona klientela gotówkowa wygodne mieszkanie tania dzierżawa, bardzo tanio. Adres Orędownik, Poznań zd 17 009

Skład
towarów krótkich, śródmieściu — sprzedam towarem lub bez. — Oferty Orędownik, Poznań zd 17 838

Baczność
Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski, istniejący od przeszło 30 lat w Ostrowie Wlkp. z powodu choroby zaraz wydzierżawię albo sprzedam z narzędziami i różnym towarem. F. Fikus, Ostrów Wlkp., ul. Kościuszki 11. n 49 717

Fiat
501 bardzo dobrym stanie limuzyna, nowe balony tanio sprzedam. Zgłoszenia Orędownik — Poznań n 49 151

Dobra praktyka akuszeryjna
w Bydgoszczy, z mieszkaniem trzypokojowym natychmiast korzystnie do oddania. Oferty pod „W. 993/4" — Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, Dworcowa 54. n 49 424

Mleczarnię
wraz domem czynszowym, ślicznym ogrodem owocowym sprzedam, cena 20 000,— wpłaty 8 000. Bolesław Wawrzyniak, Września. n 49 730

60
mórg ziemi prywatnej przy dworcu kolejowym 18 km od Poznania w całości lub parcelami korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 18 697/8

Zakład
fryzjerski damsko - męski 400,— zł sprzedam powodu objęcia większego. Bloch, Granowo. zd 18 694

Powózkę
maneż i młockarnię w dobrym stanie sprzedam. Korpok, Psary Małe, p. Września. n 49 731

Kolonialka
pewna egzystencja, ruchliwa ulica, mieszkaniem, pokój kuchnia, korzystnie. Oferty Orędownik, — Poznań zd 18 727

Sklep
spożywczy, ładne mieszkanie — pewna klientela od 9 lat prowadzony zaraz sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 18 247

Pierze

świeże, puch poleca Stanisław Dyczkowski, Poznań, Wierzbięcice 13. Nowoczesne czyszczenie pierza. zdg 18 728/9

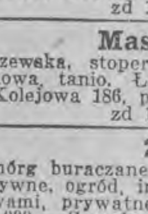
Płaszcze, Futra, Kostiumy

damskie, wytworne fasony do największych rozmiarów — swetry — garsonki poranniki, kostiumy narciarskie korzystnie
Dzikowski,
Stary Rynek 49, Leszno, Rynek 6 „Asygnaty Kredyt". Pg 29 735-36,12

Inowrocław
kamienice, domy, wille, składy różnych branż, piekarnie, młyny, gospodarstwa sprzedaje Grzymirski, Inowrocław, Mikołaja 30. zd 18 768

Skład
kolonialny, dobrze prosperujący śródmieściu sprzedam z powodu objęcia innego interesu. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 18 330

Drukarnię
mniejszą, zaprowadzoną korzystnie około 2.000 zł, zaraz sprzedam Oferty Orędownik, Poznań zd 18 392


Wiktor
Czysz,
Szkolna 11
Śniadanki Teki Torby
szkolne.
Pg 29 720-1-32,8

Praktykę
dentystyczną, bezkonkurencyjną, kompletnym urządzeniem, bogatej okolicy sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 16 887

Bukownik
do koniczyny tanio sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 18 540

Maszyna
szewska, stoperska, Singer, jak nowa, tanio. Łabędzki, Kobylin, Kolejowa 186, pow. Krotoszyn. zd 18 541

26
mórg buraczanej, budynki masywne, ogród, inwentarzami, żniwami, prywatne 9.000,— wpłaty 7.000.— Sawala, Pniewy, znaczek zd 18 240

27
mórg buraczanej, ogród, prywatne budynki dobre, gotówka 8000. Sawala, Pniewy, znaczek zd 18 238

34
morgi pszennej, rentowe budynki masywne, inwentarzami, żniwami 7.000 gotówka, Sawala — Pniewy, znaczek. zd 18 243

Ogród
nadający się dla ogrodnika, położony przy mieście na rozbudowę sprzedam korzystnie, Tarkowski, Poznań, Dąbrowskiego 24. zd 17 900

Gospodarstwo
54, prywatne, ziemia dobra, łąka las, jezioro, korzystnie sprzedam Staśkowiak, Baranówko, powiat Śrem. zd 18 066

Piekarnia
powiatowym mieście, ruchliwy punkt sprzedam 1.500 zł. Zgłoszenia Wojciech Olszak, Jarocin — Paderewskiego 2. n 49 714

Piekarnia
20 buraczanej, zabudowania nowe, dachówka, inwentarzami przy Poznaniu 10.000,— Frankowski — Żabikowo, Kościuszki 6, Poznań. zd 18 454

Skład
kolonialny butelkową sprzedażą wódek, urządzeniem mieszkania, dobrze zaprowadzony. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 737

1 200 samochodów
rozebranych używane części podwozia, mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań Dąbrowskiego 89, telefon 46-74. d 24 255-6

Magle
nowoczesne, elektryczne, ręczne oraz domowe magle — prasownie nagrodzone złotymi medalami dostarcza Fabryka Magli, M. Jankowiak, Poznań, Starołęka — telefon 19-47. dg 24 253-4

Egzystencję
zapewni zaprowadzony skład towarów krótkich, centrum Poznania, objęcie 5. 500, powód choroba. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 810

Sprzedam
3 morgowe, zabudowaniem, ogrodem owocowo-warzywnym lesistej okolicy. Cena 3,200,— Krysztofiak, Bielawy, p. Wronki. zd 17 367

Skład
kolonialno - delikat., towarem — maglem, duże mieszkanie, — tani czynsz. Powód wyjazd, tanio. — Oferty Orędownik, Poznań zd 17 718

Podwozia
mleczarskie używane części samochodowe, opony dętе, pełne, zakup — sprzedaż. „Automagazyn" Jakuba Wujka 9, telefon 75-17. Ng 48 725/6

Sprzedam
okazyjnie 100 kg mydła 60,— zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 846

Wytwórnia
trykotaży pełnym biegu, miasto powiatowe bez konkurencji sprzedam 3 000, — powód choroba. — Oferty Orędownik, Poznań zd 18 837

Sprzedam
domek 3 ubikacje pięknym morgowym ogrodem na peryferii Poznania, wpłata 3 000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 18 748

Sklep
wiejski w bardzo dobrym punkcie sprzedam. Częstochowa, Aleja Wolności 1. n 49 744

Samochód
„Fiat 509", limuzyna ekonomiczna tanio sprzedam lub zamienię na parcelę. Oferty Orędownik, Poznań zd 19 248

Skład
nabiału, owoców, drobiu, przy ruchliwej ulicy, dobrym położeniu okazyjnie sprzedam. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11 zd 19 199

Olchowe
blochy również skład spożywczy, powodu przejęcia nieruchomości po rodzicach tanio sprzedam. — Wędzikowski, Poznań, Piekary 11 zd 19 198

Rzeźnictwo
urządzenie składowe, warsztat, maszyny elektryczne sprzedam. lokale wydzierżawię śpiesznie z powodu starości. Zgłoszenia Goritz, Poznań, Wroniecka 11. zdg 19 233/4

Kolonialkę
mieszkaniem, tanio sprzedam — rzeźnictwo warsztatem — piekarnię składem sprzedam. Małecki, Poznań, Rybaki 20a. zd 19 146

National
kasa w dobrym stanie bardzo korzystnie sprzedam. Zgłoszenia agentura Orędownika, Leszno, — ul. Karasia 17. n 49 157

Gospodarstwo
30 mórg ziemi buraczanej, zabudowania, inwentarze I klasy przy mieście 13 000. Kłos, Gniezno, ul. Lecha 4. n 49 116

240
mórg ziemi pszennej 1 ctr morgi 12 lat, objęcie 12 000. Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 49 114

Mająteczek
130 mórg prywatny, zabudowania masywne, dobre inwentarze, 30 000, wpłaty 20 000. Kłos. Gniezno, Lecha 4. n 49 115

Gospodarstwo
45 pszennej, zabudowania masywne, inwentarzami, jeziorze, mieście Poznania 14 000, wpłaty 9 000. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 19 568

Rzeźnictwo
Poznaniu, ruchliwej ulicy, mieszkaniem tanio sprzedam powodu pójścia na własność. Adres Orędownik, Poznań zd 19 330

Skład
spożywczy, pełnym biegu, jeden na całej ulicy powodu wyjazdu zaraz sprzedam. Wskaże Orędownik, Poznań zd 19 364

120
żywym, martwym, staw rybny, bez hipotek wymiaru 7000 sprzeda Franciszek Drab, Wronki, — Poznańska 31. zd 19 426

Kolonialkę
w śródmieściu z 3 pokojowym mieszkaniem tanio sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 19 320

Skład
węgla sprzedam śródmieście cena 250.—. Wskaże Orędownik Poznań zd 19 575

Uwaga!
Torebki piekarskie — manilla — szare — papier gazetowy — rolki. — Koska, Poznań, Dominikańska 5. Telefon 28-00 Ng 48 834

Kolonialka
zaraz 3 pokoje kuchnia 85 zł miesięcznie, Adres Orędownik. Poznań zd 19 469

Skład
kolonialno-delikatesowy, w dobrym punkcie z przyległym 2 pokojowym mieszkaniem kuchnia i łazienką od zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 19 526

Majeranek
kruszony w większych i mniejszych ilościach sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 19 564

Kolonialkę
z maglem, 1 pokojem, dzierżawa 36, śródmieściu z powodu choroby sprzedam. Adres Orędownik. Poznań zd 19 557

Sprzedam
zakład fryzjerski przyległym mieszkaniem, powód wyjazd, centrum Poznania tanio. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 19 508

10. MAJĄTKI

Majątki
ziemskie, folwarki, ośrodki gospodarstwa rolne, leśne, rybne, przemysłowe, domy, wille, place, młyny wodne, parowe fabryki, domki podmiejskie, ogrody. Kupno, sprzedaż, zamiany. Każdy kierunek, poleca W. Dudek, Łódź, Radogoszcz, Szosa Zgierska 50, telefon 257-66. n 49 644

Rozparceluję
prywatne 8- morgowe gospodarstwo od 4 mórg począwszy okolica blisko lasu. Zgłoszenia A. Wróblewski, Nekla, pow. Środa. Znaczek na odpowiedź. zd 17 584

Gospodarstwo
105 mórg najwyższej kulturze, inwentarzem, zbiorami blisko Poznania 25 000 sprzedam. Strabel. Poznań, Słowackiego 21. zd 19 547

Majątek
1 250 pszennej zabudowania, nadkompletne 200 000 amortyzacji, — cena 390 000,— wpłaty 140 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 19 291

Gospodarstwo
107 mórg nadkompletne 23 000.— od Niemca, pożyczka Banku Rolnego zapewniona. Kwiatkowska Poznań, Działyńskich 10. zdg 19 287/8

Gospodarstwo
112 morgowe pszennej 28 klm od Bydgoszczy, budynki nowe, inwentarze kompletne, sprzeda natychmiast powód wyjazd „Agraria". Bydgoszcz, Pomorska 22. zd 19 531

Gospodarstwo
52 morgi, martwy, żywy, wydzierżawię, 8 lat, objęcie 3.000.— budynki masywne. — Władysław Kleiber, Mosina. zd 18 373

Gospodarstwo
siedemdziesiąt mórg pszennej, inwentarzem, żniwami, zabudowanie pierwszorzędne 18 000, wpłaty 9 000. Nowak, Poznań, Święty Marcin 22. zd 19 219

Gospodarstwo
73 morgi prywatne, inwentarzem, zbiorami 22 000. wpłaty 10 000 sprzedam. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 19 545

11. KUPNA

Domek
kupię 2 morgi ziemi, wpłaty — 1 000,— lub większe zadzierżawię. Kołodziej Antoniak, Ciechrz, — poczta Strzelno. zd 18 565

Poszukuję
kupna maszyny do irysów oraz walec. Oferty Orędownik, Poznań. n 49 697

Kupię
gospodarstwo od 10—50 mórg — wpłaty 2 — 3.000.,— Oferty Orędownik, Poznań zd 18 550

Kupna
dzierżawy każdej wielkości majątków ziemskich, gospodarstw poszukuje „Tunel". Poznań, Łąkowa 10 — 6. Informacje darmo udzielam. zd 18 967

Walec
do mielenia oleistych nasion. — Oferty podaniem ceny Agentura Orędownika, Gniezno 1247. n 49 108

Kupię
kino — przetwornicę (Umformer) prądu zmiennego 380/660 volt — przetwarzającą 75 volt 15 do 20 amp. prądu stałego. Oferty Elektron, Św. Marcin 46, Poznań. zdg 19 155-6

Poszukuję
składu cukrów, tytoni, owoców lub kawiarenki tylko w ruchliwym punkcie wyczerpujące oferty Orędownik Poznań zd 19 536

Kupię
dom ogród z interesem kolonialnym, towary krótkie, miasto ruchliwe, wpłacę 8 000, 10 000. Swoboda, Pniewy. zd 19 586

Kupię
gospodarstwo do 60 mórg dobrej ziemi, wpłacę 10 000. Obciążenie przyjmę. Swoboda, Pniewy, Wroniecka 4. zd 19 585

Poszukuję
kupna lub dzierżawy gościńca — kolonialki, dużej wiosce. Oferty Orędownik, Poznań zd 19 465

17. LOKALE

Skład
urządzeniem ewtl. mieszkaniem, nadający się na każdą branżę w rynku, dobre położenie zaraz do wynajęcia Felicki. Kępno, Poznańska. ng 49 722

Składu
na drogerię na prowincji od zaraz poszukuję. Oferty Orędownik. Poznań zd 19 059

Skład
2 pokoje i kuchnię z przynależnościami od zaraz wynajmie Jakubowska, Września, Mickiewicza 5. n 49 728

Zakopane
lokal do wynajęcia. Nadaje się dla krawcowej, fryzjera, sklep żelazny, dentysty. — Zgłoszenia I. K. C., Zakopane, Krupówki „Dobry punkt". zd 19 079

18. DZIERŻAWY

Dzierżawy
majątku około 75 ha szukam blisko Łodzi, ziemia pożądana dobra, duże budynki wprost od właściciela. Oferty Orędownik, Łódź pod 75. n 49 654

Poszukuję
do wydzierżawienia koncesji na skład win i wódek. Zgłoszenia: Łódź, Dolna 6, gospodarz. n 49 648

Poszukuję
dzierżawy 4—5 mórg z zabudowaniami niedaleko wody przy mieście. Oferty Orędownik, Łódź pod „Dzierżawa". n 49 645

Dzierżawy
bez inwentarzy 350—600 mórg ew. probostwa poszukuję. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 17 048

Poszukuję
piekarnię celem dzierżawy w małym mieście. Proszę o podanie warunków. Zgłoszenia Agencja Orędownika Kobylin. n 49 695

Piekarnię
urządzeniem sprzedam — powodu objęcia własnej, większe miasto powiatowe, głównej ulicy, korzystnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 321

Piekarnia
piec piersiowy, mieszkanie, stajnia, wozownia, pod Poznaniem — wydzierżawię, miesięcznie 20 złotych. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 17 886

Dom
z piekarnią przy ruchliwej ulicy wydzierżawię lub sprzedam zaraz Wojciech Jadrzyk, Ostroróg, powiat Szamotuły. n 49 541

Rzeźnictwo
dobrze prosperujące, miasto powiatowe, centrum, wydzierżawię, niski czynsz., dom narożnikowy. Kujawa, Leszno, Krasińskiego 17 n 49 150

Piekarnia
przepisowa dobrym punkcie, spiesznie odstąpię, 2000 zł. powodu stosunków rodzinnych Zgłosz. Agentura „Orędownika" Jarocin. n 49 686

Piekarnię -
cukiernię dobrze zaprowadzoną w Poznaniu tanio odstąpię. Oferty Orędownik Poznań zd 18 683

Warsztat
kowalsko - ślusarski zaraz do wydzierżawienia w ruchliwym mieście, narzędzia sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 18 756

Wiatrak
45 buraczanej, obszerne zabudowania, inwentarze, żniwo, bogata okolica, objęcie 4 000. Adamski, Poznań, plac Nowomiejski 6 a. zd 19 274

Obora
mleczna, 400 roli przy Poznaniu. Adamski, Poznań, plac Nowomiejski 6 a. zd 19 273

Gospodarstwo
34 morgi buraczane masywne budynki, inwentarzem, zbiorami — 11 000, wpłaty 6 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 19 546

Dzierżawa
5 mórg buraczanych roczna dzierżawa 200 śpiesznie wydzierżawi Franciszek Drab, Wronki, Poznańska 31, znaczek. zd 19 428

Skład
kolonialny, maglem, towarami, mieszkaniami mieście rynku, pod Poznaniem, wydzierżawię, objęcie 1500 Bartkowiak Dopiewo, Poznań. zd 19 571

Skład
2 pokoje kuchnia przy ulicy pryncypalnej, nadający się każdą branżę — szczególnie zakład siodlarski. Egzystencja zapewniona. Miasto ponad 4 tysiące, powiecie poznańskim. Oferty Orędownik, Poznań zd 19 534

Wydzierżawię
dom 5 pokojowy, 2 morgi ogrodu przy stacji kolejowej. Trzemeszno. Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 49 112

Gospodarstwo
78 mórg buraczanych bez długu od właściciela wydzierżawię, objęcie 5 500, Strabel, Poznań, ul. Słowackiego 21. zd 19 544

Stopięćdziesiątmórg
buraczanej, inwentarzem, żniwami właściciela, objęcie podług ugody, krotoszyńskim. Nowak, Poznań, święty Marcin 22, znaczek. zd 19 218

23. ROZMAITE

Wystawiam
na wystawie w Łodzi od 19. 9. do 10. 10. 37. artystyczna pracownia szat liturgicznych i sztandarów. Seredyńska, Poznań. — Marcina 9. zd 19 210

Zakład
krawiecki, Staśkowski, Łódź, ul. Piotrkowska 285, posiada na składzie ubiory męskie, uczniowskie. Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Ceny niskie. n 48 987

Pluskwy
zarodki tępi radykalnie płyn „Pluskwa" znany, wypróbowany, niezawodny środek. Drogeria Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 19 224

Dobra
okolica do założenia mleczarni dla fachowca. Zgłoszenia Franciszek Drab, Wronki, Poznańska 31. — Odpowiedź znaczek. zd 19 427

Koncesjonowane
biuro załatwia sprawy sądowe, rentowe, podatkowe. Kazimierz Dolata, były urzędnik sądowy, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 16. zd 19 100

Poszukuję
przedsiębiorczej spólniczki(ka) z gotówką. Posiadam opatentowany wynalazek. Poważne zgłoszenia pod „Wspólna przyszłość" Orędownik Poznań zd 19 618

Pończochy
skarpetki kupisz dobrze i tanio tylko w firmie „Haftoplis". Poznań, Stary Rynek 6 (wejście Wiankowej). d 24 409

Akuszerka
Poznań, Strzelecka 2

przy Świętokrzyskim
przyjmuje udziela porady, pomocy położniczej. dg 24 318-9

Starszemu
samotnemu oddam bezpłatnie — skromny pokoik na wsi. Zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 19,170-1

24. NAUKA

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady", Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność— natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie T 21 529

Kursy
Handlowe

Sawickiego
Dypl W. S. H. Poznań, Kantaka 4, telefon 49-68. Wpisy codziennie. dg 24 336 7

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Gospodyni
zna język polski, niemiecki, do samotnej osoby lub dzieci, na wyjazd. Wiadomość Orędownik, — Łódź. n 49 653

Robotnik
były woźny, lat 30, żonaty, poszukuje jakiejkolwiek pracy w Łodzi lub na wyjazd z kaucją 200 zł. Wiadomość Orędownik, Łódź. n 48 646

Młoda
dziewczyna szuka posady gotowaniem lub do dzieci od zaraz. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 19 178

b) Inni

Uczeń
rzeźnicki uczciwych rodziców, mający chęć się dalej uczyć szuka posady. Alojzy Siwczak, Poznań, Wiślana 14. zd 19 209

Ekspedientka
branży galanteryjnej, inteligentna, uczciwa, poszukuje posady, również innej branży, złoży kaucję. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 19 424

Panienka
lat 18 (Niemka) włada językiem polskim, pragnie uczyć się gotowania, szuka odpowiedniego miejsca. Łaskawe zgłoszenia Emma Tepper, Tarnowo, pow. Wolsztyn n 49 753

Kowal
maszynista, szofer, kawaler — praktyka na majątkach, fabrykach, dobre polecenia zmieni posadę od zaraz. Oferty Orędownik Poznań zd 18 223

Szewc
przyjmuje nowe w dom. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 875

Mistrz
piekarski z kartą rzemieślniczą szuka posady za małym wynagrodzeniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 611

Panna
szuka posady do pomocy w składzie lub restauracji. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Gniezno 1249. n 49 109

Ogrodnik
szkółkarz - warzywnik, zamiłowany pszczelarz, lat 32, z chlubnymi świadectwami, 7 lat na kierowniczym stanowisku w większych zakładach handlowych, przyjmie posadę jako kierownik od 1. 10. 37. lub później, okolica obojętna. A. Stanulewicz, p. Kalisz, skrz. pocztowa 166. zd 18 702

Fryzjer
dobra siła, od 1 października szuka posady z utrzymaniem lub bez Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 18 859

400,—
kaucji bankowej za udzielenie posady robotnika. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 814

Samodzielny
czeladnik kuśnierski poszukuje pracy. K. Przywara, Warszawa, Żelazna 41 — 83. zd 19 087

Stangret
samotny szuka posady. „Orędownik" Grudziądz, Groblowa. n 49 742

Młodszy
czeladnik fryzjerski szuka posady, zna język polski, niemiecki. Zgłoszenia Maksymilian Seel, Sokolniki, pow. Gniezno. n 49 113

Panna
dobrej rodziny, 6 kl. gimn., przyjmie posadę — wyręczycielki pani domu lub u lekarza itp. Oferty Orędownik, Poznań zd 17 598

Posady
woźnego lub inkasenta z odpowiednią kaucją poszukuję. Agenci wykluczeni. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Ostroróg, powiat Szamotuły. n 49 562

Poszukuję
posady inkasenta lub magazyniera w poważnej firmie, kaucja 3.000 zł. Oferty Orędownik, Poznań n 49 696

Niania
przyjmie posadę przychodnią do dzieci. Zna kuchnią niemowl. — szycie oraz robótki. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 480

27. WOLNE MIEJSCA

Lepsza
dziewczyna na przychodnie potrzebna. Zgłosić się Łódź, Kilińskiego 136, m. 10 od 2—8 wieczór. n 49 656

Uczciwy
chłopiec, lat 17, pragnie się wyuczyć rzemiosła. Łaskawe oferty Orędownik, Łódź, pod chętny. n 49 659

Szlifierz do szkła
na szlifowanie faz może się zgłosić natychmiast, warunki. Feliks Siekierski, Brodnica, Pom. zd 19 505

Poszukujemy
akwizytorów we wszystkich miejscowościach na artykuły, które wzbudzają wszędzie wielkie zainteresowanie. Zgłoszenia Orędownik, Łódź, pod „Zadowolenie". n 49 642

Kierowników
rejonów Poznańskie, Pomorze, Śląsk przyjmie wydawnictwo księgi adresowej. Zabezpieczenie gotówkowe. Zgłoszenia pisemne „Orędownik" Poznań zd 19 617

Ogrodników
z działu pomologicznego i botanicznego poszukuje do emigracji. Podania z odpisami świadectw kierować: Lesko skr. 15, wojew. Lwowskie. zd 18 757

10—15 zł
dziennie — zarobią sprzedawcy obrazków. Komitet Budowy Kościoła Zawiercie, Widok 9. zdg 19 077

Poszukuję
do dzieci osobę za utrzymaniem lub małem wynagrodzeniem. — Oferty Orędownik, Poznań zd 19 550

Sumiennego
robotnika i stróża, pensja 100,— miesięcznie poszukuje. Znaczek odpowiedź. Oferty Orędownik, — Poznań zd 19 264

Stolarz
jako wspólnik z cośkolwiek gotówką może się zaraz zgłosić. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 19 487

Uczeń
może się zgłosić. Mistrz krawiecki F. Hadrzyński, Jarocin, Targowa 14. ng 49 715

Damski
fryzjer (ka) dobra siła potrzebny zaraz. Kuśnierek, Leszno, ulica Leszczyńskich 43. n 49 156

Sprzedawcy
na cukierki czekolady poszukiwani gotówki ca 200 zł. Oferty Orędownik Poznań zd 19 393

Stołowy
z kaucją może się zgłosić. Adres Orędownik, Poznań zd 19 364

Domokrążni
całą Polskę poszukiwani, pokupny towar, bez ryzyka potrzeba zł 20,— Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 18 152

Uczeń
krawiecki może się zgłosić. Brzozowski Bogusław, Jarocin. n 49 716

Dziewczyna
uczciwa, sumienna z gotowaniem, do wszelkiej pracy domowej do 2 osób potrzebna zaraz lub od 1. 10. Zgłoszenia z odpisami świadectw B. Dykierowa, Bydgoszcz, ul. Pomorska 28. n 49 721

Radiotechnik
samodzielny i rzutki potrzebny zaraz. Oferty z odpisami świadectw i podaniem wynagrodzenia. Fr. Kranc, Ostrów Wlkp., Raszkowska 14. n 49 718

Gospodarz
młody, rutynowany, Wysocko wielkie 70, Ostrów Wlkp. n 49 719

Fabryka Obuwia
poszukuje cwikera maszynowego od zaraz. Zgłoszenia wykwalifikowanych sił kierować do firmy: Stein, Katowice, Drzymały 5. P 29 958-71.186

Malarzy
firmistę, dekoracyjnego, — jako spólników szuka mistrz malarski, wkład 300,— Oferty Orędownik, Poznań zd 18 250

31. ROZRYWKA

Kto z firmy Colombus, Poznań, Wrocławska 15

Rowery
kupuje ten się nie oszukuje. d 23 698

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 13 września.

6.15 audycje poranne; **11.15** audycja dla szkół; **11.40** Ludwik van Beethoven: Sonata e-moll op. 90 — płyty; **11.57** sygnał czasu; **12.03** dziennik południowy; **12.15** pomyślmy o odzieży zimowej — pogadanka; **12.25** Edward Grieg: Suita liryczna op. 54 — płyty; **12.40** mikrofon w warsztacie kamieniarskim (ze Lwowa); **15.45** wiadomości gospodarcze, **16.00** „Pstra kureczka i kucharka Agata" — opowiadanie dla dzieci; **16.15** koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej; **16.45** Lwów na szlaku czarnomorsko-bałtyckim — odczyt; **17.00** „Papa Franck" — reportaż muzyczny; **17.50** jeleń — pogadanka; **18.00** skrzynka techniczna; **18.10** program na jutro; **18.15** wyjątki z baletów — płyty; **18.50** sprawozdanie z przebiegu Kongresu Inżynierów ze Lwowa; **19.00** koncert; **19.40** pogadanka sportowa; **19.50** wiadomości sportowe; **20.00** „Przy winku", Koncert rozrywkowy. W przerwie ok. godz. **20.45** dziennik wieczorny; **21.45** „Ogniwa" — opowiadanie Elizy Orzeszkowej; **22.00** koncert muzyki polskiej z okazji XXI Międzynar. Kongresu Przeciwalkoholowego (II cz.). Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Wykonawcy: orkiestra symf. P. R., Irena Dubiska — skrzypce; **22.50** ostatnie wiadomości.

Wtorek, 14 września.

6.15 audycje poranne; **11.15** audycja dla szkół: „U pasterzy na hali"; **11.40** Juliusz Massenet: sceny malownicze — płyty; **11.57** sygnał czasu; **12.03** dziennik południowy; **12.15** skrzynka rolnicza; **12.25** koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej; **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata" — audycja dla dzieci; **16.20** Franciszek Schubert: 6 Moments musicaux op. 96; **16.45** w największym parku Polski — felieton; **17.00** koncert solistów. Wykonawcy: Helena Karnicka — śpiew, Tadeusz Lifan — wiolonczela; **17.50** aktualna pogadanka turystyczna; **18.00** przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; **18.10** program na jutro; **18.15** z oper jazzowych Kreneka i Weilla — płyty; **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** „Niezawodny środek" — skecz Bolesława Renna (z Krakowa); **19.15** koncert kameralny. Wykonawcy: Kwartet Warszawski; **19.50** wiadomości sportowe; **20.00** muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R.; **20.40** zjazd Młodzieży Rzemieślniczej we Lwowie; **20.45** dziennik wieczorny; **21.00** „Don Carlos" — opera Giuseppe Verdi'ego (akt I i II). Transmisja z Rzymu. W przerwie ok. godz. **22.00** „Ogniwa" — opowiadanie Elizy Orzeszkowej; **22.51** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Poniedziałek, 13 września.

Warszawa II — 13.00 gra Margarita Long (płyty); **14.00** parę informacji; **14.06** koncert rozrywkowy (płyty); **15.00** pogadanka aktualna; **15.10** życie kulturalne stolicy; **15.15** koncert solistów; **22.00** wiadomości sportowe; **22.05** — Gdańsk w literaturze; **22.20** muzyka lekka (płyty); **22.15** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — 11.40 z Warszawy; — **12.15** pomyślmy o odzieży zimowej (z Warszawy); **12.25** melodie P. Abrahama (płyty); **13.00** fragmenty operowe — płyty; **15.00** koncert rozrywkowy — płyty; **15.40** wiadomości z Pomorza; **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** piosenki w wykonaniu rewellersów — płyty; **18.40** program na jutro; **18.45** wiadomości sportowe; **23.00—23.30** tańce i piosenki — płyty.

Lwów — 11.40 płyty z Warszawy; **12.15** płyty; **12.25** potpourri operetkowe — płyty; **13.55** fragmenty operowe — muzyka z płyt; **14.55** giełda lwowska; **15.00** „Dawne zegary" — felieton ilustrowany kurantami; **15.15** koncert solistów — muzyka z płyt; **15.35** lwowskie wiadomości bieżące; **18.00** transmisja z pawilonu radiowego; — **18.30** skrzynka techniczna; **18.40** program na jutro; **18.45** wiadomości sportowe; **23.00—23.30** z albumu speakera.

Katowice — 12.15 wiadomości bieżące; **12.17** życie kulturalne Śląska; **12.20** audycja dla młodzieży szkół powszechnych; **13.00** koncert życzeń; **13.15** muzyka lekka i taneczna (płyty); **15.30** poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego; **15.43** wiadomości giełdowe; **18.00** „Brzoskwinie i morele" — pogadanka; **18.10** program na jutro; **18.15** „Z twórczości Manuela de Falla" (płyty z Krakowa); **18.45** wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — 11.40 płyty z Warszawy; **12.15** kilka informacji; — **12.25** płyty z Warszawy; **13.55** — koncert rozrywkowy (płyty); **15.05** krakowski dziennik sportowy; — **15.10** felieton: „Literatura faktów, a czytelnik"; **15.25** lekka muzyka fortepianowa (płyty); **15.40** giełda; **18.00** skrzynka techniczna; **18.10** odczytanie programu; **18.15** płyty; **18.45** lokalne wiadomości sportowe; **23.00—23.30** muzyka taneczna (płyty).

Łódź — 11.40 płyty z W-wy; **12.15** program na dzisiaj; **12.20** — parę informacji; **12.25** płyty z W-wy; **13.55** muzyka popularna (płyta za płytą); **15.00** Julian Ejsmond — „Moje przygody łowieckie" (Jesień); **15.15** o wszystkim po troszku; **15.20** muzyka salonowa (płyty); **15.42** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** znaczenie harcerstwa w rodzinie robotniczej; — **18.10** życie artystyczne; **18.15** — „Z twórczości Manuela de Falla (płyty z Krakowa); **18.45** wiadomości sportowe; **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Wtorek, 14 września.

Warszawa II — 13.00 koncert rozrywkowy płyty; **14.00** parę informacji; **14.06** dwaj kompozytorzy hiszpańscy (płyty); **15.00** reportaż z życia; **15.15** trio salonowe P. R.; **22.00** wiadomości sportowe; **22.05** „Fata Morgana" — felieton; **22.20** muzyka taneczna; **23.06—0.30** „Don Carlos" — opera Giuseppe Verdiego (akty III i IV) (Akty I i II transm. na Warszawę I).

Toruń — 11.40 płyty z Warszawy; **12.15** „Zbiór owoców" pog. rolnicza; **13.00** orkiestry i śpiewacy — płyty; **15.00** melodia za melodią — płyty; **15.40** z Pomorza; — **18.10** koncert Toruńskiej Ork. Salonowej pod dyr. J. M. Wieczorka; **18.40** program; **18.45** sport; **23.00** tańce i piosenki — płyty.

Lwów — 11.40 płyty z Warszawy; **13.55** orkiestra pod dyr. Stokowskiego (płyty); **14.30** koncert muzyki lekkiej w wyk. Love Short (śpiew) Izydora Dąba (harmonijka ustna) i ork. tanecznej. Akomp. T. Seredyński; **14.55** giełda lwowska; **15.00** d. c. koncertu z Paw. Radiowego na Targach Wschodnich; **15.40** wiad. bieżące; **18.10** Mozart — płyty; („Eine kleine Nachtmusik"); **18.25** minuty literackie. „Walenty" — nowela J. Brzozy; **18.40** program; **18.45** sport **23.00** koncert życzeń.

Katowice — 6.00 audycje poranne; **11.40** płyty z W-wy; **11.15** — wiad. bieżące; **12.20** życie kult. Śląska; **13.00** koncert życzeń; **13.15** muzyka lekka — płyty; **15.30** M. Weber ze swą orkiestrą — płyty; **15.43** giełda; **18.10** program; **18.15** fragment z powieści; **18.30** Lucyna Szczepańska i orkiestra mandolinistów — płyty; **18.45** sport.

Kraków — 11.40 płyty z Warszawy; **12.15** kilka informacji; — **13.55** koncert rozrywkowy (płyty); **15.05** „Czy wiecie, że..."; **15.25** — Aureliano Pertile śpiewa... (płyty); **15.40** wiad. gospodarcze; **18.10** program; **18.15** konc. solistów: St. Link-Darecka (sopr.), N. Jollesówna (fort.); **18.45** sport; **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Łódź — 11.40 płyty z W-wy; — **12.15** program; **12.20** parę informacji; **13.55** muzyka symfoniczna (płyty); **15.00** kwadrans dla pesymistów; **15.15** o wszystkim po troszku; **15.20** muzyka salonowa ork. E. Lorand (płyty); **15.42** giełda; **18.10** „Urlop Łodzianina na Wileńszczyźnie" — felieton; **18.20** pieśni solowe (płyty); **23.00** muzyka taneczna (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.15 Koenigsw. — Muzyka z płyt. **16.00 Wrocław.** — Koncert rozrywkowy. **16.05 Wiedeń.** — Melodie filmowe. **16.10 Praga.** — Koncert radio-orkiestry. **17.00** — **Budapeszt.** — M. cygańska. **17.05 Sztokholm.** — M. rozrywkowa. — **17.15 Mediolan.** — M. taneczna. **18.00 Paris PTT.** — Koncert muzyki kameralnej. **Lille.** — Koncert radio-orkiestry. **18.20 Droitwich.** — Brytyjskie pieśni marynarskie. **18.30 Luksemburg.** — M. lekka. **19.00 Mediolan.** — M. rozrywkowa. **Londyn R.** — Solo na organach Wurlitzera. **19.20 Budapeszt.** — Solo na harmonii. **Droitwich.** — Koncert ork. dętej. **20.00 Londyn R.** — M. taneczna. **20.10 Lille.** — Koncert muzyki tyrolskiej. **20.15 Budapeszt.** — Koncert ork. **20.30 Sztokholm.** — Koncert popularny. **20.35 Londyn R.** — Koncert Wagnerowski. **20.45 R. Paris.** — Koncert symf. z Vichy. **21.00 Bruksela fr.** — Koncert symf. **Oslo.** — Koncert solistów. **Mediolan.** — Koncert. **21.30 Wiedeń.** — „Die Kunst der Fuge" J. S. Bacha. **22.00 Budapeszt.** — M. taneczna. **Londyn R.** — M. lekka. **22.15 Sztokholm.** — Wieczór melodii operetkowych. **22.20 Wrocław.** Koncert. **22.40 Rzym.** — M. taneczna. **23.00 Kopenhaga.** — M. taneczna (do 0.30). **Tuluza.** — Rozmaitości muzyczne. **24.00** — **Koenigsw.** — Zakończenie kongresu partyjnego w Norymberdze (transmitują wszystkie stacje niemieckie).

Wtorek, 14 września.

15.00 Berlin. — Drobiazgi muzyczne. **15.15 Koenigsw.** — Melodie operetkowe. **16.00 Lipsk.** — Koncert popularny. **16.05 Wiedeń.** M. rozrywkowa. **16.10 Praga.** — Koncert ork. wojskowej. **17.00** — **Kolonia.** — Koncert z udz. solistów. **17.15 Mediolan.** — M. kameralna. **Rzym.** — M. taneczna. **17.30 Wiedeń.** — M. dwufortepianowa. **18.00 Koenigsw.** — Koncert chóru kameralnego. **Lille.** — Koncert Szopenowski. **Budapeszt.** — M. taneczna. **18.20 Londyn R.** — solo na organach Wurlitzera. — **Lipsk.** — Recital klawesynowy. **19.00 Droitwich.** — Etiudy fortepianowe Debussyego. **Wrocław.** — M. ludowa. **Mediolan.** — M. rozrywkowa. **19.45 Wiedeń.** — Orkiestra P. Whitemana i NBC gra dla Austrii. **20.00 Bruksela fr.** — „Athalie" op. Mendelsohna. — **Sztokholm.** — „Don Juan" op. Mozarta. **Droitwich.** — Koncert symf. utworów Williamsa. **20.10 Lipsk.** — Wesoły program regionalny. **22.25 R. Romania.** — Koncert symf. **20.30 Paris PTT.** — Festiwal muzyki narodowej. **Lyon.** Koncert: „Wieczór u Berlioza". **21.00 Rzym.** — „Don Carlos" op. Verdiego. **Budapeszt.** — „Rigoletto" op. Verdiego. **Berlin.** — Koncert Filharmonii Berlińskiej. — **21.05 Praga.** — Koncert radioorkiestry. **22.05 Sztokholm.** — Muzyka z płyt. **22.10 Mediolan.** — M. rozrywkowa. **22.30 P. Parisien.** — Transmisja z kabaretu. **Lipsk.** M. taneczna. **23.00 Kopenhaga.** — M. taneczna (do 0.30). **Droitwich.** — M. taneczna. **24.00 Sztutgart.** Koncert z płyt.

Humor zagraniczny



— Nie, nie, panno Odetto, proszę się nie śmiać. (M)
(Ric et Rac, Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3. nr. kartotek: 03.

SERCE na rozdrożu
powieść sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ — Część II.

A ten miał taką burżujską gębę, utuczony był tak okazale, że od razu poznałem zagorzałego komunistę. Najgorsi burżuje są zawsze najgorliwszymi komunistami. Włazi więc to bolszewickie „ryło" do szpitala i ogląda się dokoła. „Pardon!" — mówię do niego po francusku, bo jestem człowiek wykształcony i towarzysko obyty: „Pardon! — mówię — towarzyszu komisarzu, za czym to uważacie?" Zadowolony był, że go uszanowałem, więc mi grzecznie odpowiada: „Chciałem zobaczyć się z siostrą jedną, która tu w szpitalu pracuje. Nazywa się Natalia Radecka". Patrzę ja na tego draba i myślę: „Nie masz ty, gołąbku, dobrych intencyj. Niewiele też dowiesz się ode mnie". Patrzę na niego współczująco i mówię: „Znam — mówię — siostrę Natalię Radecką. Któżby jej nie znał? Dobra była siostra, uczynna bardzo". „Jakto była?" — zaniepokoił się mój bolszewik: „Czy już tu nie pracuje?" „Pracować pracuje — mówię. — Na etacie dotąd się liczy, ale faktycznie, to można powiedzieć od tygodnia już w szpitalu nie była z powodu choroby. Na tyfus plamisty zachorowała. Jest nadzieja — mówię — że nie wyjdzie już z tego. Ale gdybyście chcieli — mówię — towarzyszu komisarzu, zobaczyć się z nią, to mogę wam podać jej prywatny adres. Skoczę — mówię — do kancelarii i o adres ten dla was się dowiem. Tylko, że — mówię — tyfus plamisty zaraźliwa rzecz. Rzadko się z tej choroby wychodzi. A chociaż człowiek — mówię — wyzdrowieje, to mu włosy zazwyczaj wyłażą, a czasem choroba też na oczy — mówię — się rzuca". Bolszewik zmarkotniał jakoś, niespokojnie się pokręcił: „Nie trzeba prywatnego adresu" — powiada. I papierosem mnie poczęstował. Wcale nie najgorszy papieros. A po chwili spytał jeszcze: „A siostra Tatiana Bałykina pracuje u was?" „Owszem" — powiadam — „pracuje. Ale w tym tygodniu ma nocny dyżur, bo w dzień chodzi opiekować się siostrą Radecką; w tym tyfusie plamistym ją obiega". Bolszewik już o nic nie pytał, tylko do wyjścia poszedł. „Do widzenia" — wołam za nim — „towarzyszu komisarzu. Przychodźcie do nas jeszcze kiedy przy okazji!" Poszedł, a ja odczekawszy chwilę zacząłem szukać sióstr.

— Dziękujemy panu bardzo! — odezwała się Natasza. — Ocalił nas pan od bardzo niemiłego spotkania. Oby tylko pańskie perswazje oddziałały na tego człowieka i zniechęciły go na dłużej od poszukiwań.

— Cieszę się, że mój wrodzony nie chwaląc się spryt i na ten raz mnie nie zawiódł — oświadczył nie bez dumy Radliński. — A gdyby jeszcze kiedy, prosze pani, ten bolszewik panią prześladował, to niech nam pani tylko powie. Już my się nim zajmiemy. Nie zostawimy rodaczki bez pomocy.

Ostatnie słowa mówił już Radliński po polsku, a Natasza rozumiała go doskonale. Lekcje polskiego nie poszły na marne.

Po wyjściu Radlińskiego obie dziewczyny spojrzały na siebie porozumiewawczo.

— Ominęło nas niebezpieczeństwo, Nataszko! — powiedziała z ulgą w głosie Tania.

— Przynajmniej na razie! — odparła Natasza. — Co do ciebie, możesz chyba naprawdę odetchnąć z ulgą. Jeśli Gremin choćby na dzień dzisiejszy zaniecha poszukiwań — będziesz już mogła kpić sobie z niego na przyszłość. Wyjedziesz ze swoim lordem, otworzy się przed tobą nowe życie, dalekie od wszelkich obaw, niepokojów, wiecznej troski, wiecznej niepewności życia i wolności. Możesz mówić o szczęściu, Taniu, i — wierz mi — że naprawdę szczerze życzę ci szczęścia. Życzę ci, żeby na drodze twego życia nie stanął już nigdy ten koszmar, który przed chwilą nas ominął, koszmar, którego symbolem jest Gremin.

Nie przypuszczała Natasza wypowiadając te życzenia, że nie są one bliskie spełnienia. „Koszmar" nie ustępuje tak łatwo, a Gremin nie należał do ludzi, dających się byle czym oszukać. Jeśli uwierzył chwilowo bladze Radlińskiego o chorobie Nataszy, to nie zrezygnował tak łatwo z poszukiwań Tani. Pozostał przecież sobą. W nowych warunkach, w nowym ustroju społecznym odrodził się dawny Gremin, którego okoliczności na czas jakiś tylko zmusiły do zniknięcia, ukrycia się i przycichnięcia. Teraz wypłynął znów, znalazł grunt pod nogami, płonął chęcią nowego działania. Niełatwo go było zrazić, gdy rozpoczął już grę. A w tym wypadku gra toczy się o poważną stawkę — o klejnoty księżniczki Tani. Gremin nie wypuści z rąk bez walki tak cennej, tak poważnej stawki.

Spowiedź powstańca i zesłańca

Wszystkie troski codziennego dnia, wszystkie niepokoje odsuwają się, stają dalekie i maloważne, gdy wieczorem w swoim pokoiku bierze Natasza do ręki pamiętnik ojca. Zapomina o przykrościach powszednich, o trudnym życiu, coraz bardziej dającym się we znaki, zapomina o całodziennych przeżyciach, nawet tak silnych jak pojawienie się znowu na horyzoncie Gremina, zapomina nawet o wypełniającej treścią jej życie miłości, gdy czyta historię sprzed kilkudziesięciu lat, tak odległą, a tak przecież bliską.

Czyta dzieje młodego oficera gwardii i jego miłości do pięknej hrabianki rosyjskiej, czyta jego spowiedź o coraz mocniej rosnącym uczuciu, czyta o zaręczynach z piękną i bogatą panną. Pamiętnik rozbrzmiewa radością życia, wiarą w piękną, różową przyszłość, nadzieją na szczęście, którego nic, zdaje się, nie zmąci.

I... nagle na kartach pamiętnika poczyna rozbrzmiewać inny ton. Zaczyna się od drobiazgu, od zatargu i pojedynku z kolegą. Jeden z oficerów wyraził się pogardliwie o Polakach. Stanisław Radecki, który zapomniał prawie o tym, że jest Polakiem, na tę obelgę reaguje nagle odruchowo: policzkuje oficera, a w następstwie pojedynkuje się z nim. Sam nie zdaje sobie sprawy, co nim kierowało, co spowodowało w nim nagły wybuch. Poczyna zastanawiać się nad tym. I... w oficerze rosyjskiej gwardii coraz silniej odzywa się nuta solidarności z własnym narodem.

Daty notatek w pamiętniku znaczą rok 1863. Radeckiego zaskakuje rozkaz do jego pułku, rozkaz wyruszenia na „usmirienje polskawo bunta". Staje wobec zagadnienia: co począć? Z jednej strony jest obowiązek, przysięga, kariera, miłość i narzeczeństwo z jedną z najbogatszych panien wśród rosyjskiej arystokracji. Z drugiej — naród.

„Rozmówiłem się z Sonią — notuje pamiętnik. — Zwróciłem jej pierścionek. Drogo kosztowała mnie ta rozmowa. Próbowała mnie przekonywać, perswadować. Lecz gdy przekonała się, że powziąłem kategoryczne postanowienie, powiedziała: „Idź, jeśli woła cię tam poczucie obowiązku względem narodu. Musimy się rozstać, ale ja cię nigdy w życiu kochać nie przestanę!"

Z suchych, lakonicznych słów pamiętnika widać, że nie była lekką ta ofiara, złożona na ołtarzu miłości ojczyzny. Nie było też łatwe rozstanie z towarzyszami broni, którzy teraz stać się mieli wrogami.

Krótkie, urywane są notatki powstańca. Nie zawsze można było pisać wśród walki, wśród tułaczki po lasach. Świetne są te notatki, notatki o potyczkach, o trudach, o prowadzonej prawie beznadziejnej walce z silniejszym po wielekroć wrogiem. Ale coraz więcej harmonii i mocy brzmi w krótkich prostych żołnierskich słowach. Coraz mocniej bije serce dla Polski, coraz gorętsze rośnie uczucie dla tej odnalezionej na nowo, dla powróconej niejako ojczyzny.

Coraz większy smutek ogarnia Nataszę, gdy na kartach pamiętnika towarzyszy ojcu w jego niewoli, w więziennych przeżyciach, w pełnej męki wędrówce na Sybir, wśród piekła udręczeń kopalni.

Wreszcie zaczynają się znów pogodniejsze kartki. „Posielenje" w Utowie.

„Żyję tu, na dalekiej Syberii, w małym Utowie, bardziej cieniowi człowieka podobny, niż żywcem człowiekowi. Powoli zaczynam teraz odżywać fizycznie, bo duch mój zabity jest tragicznymi przejściami powstania, katorgą, zesłaniem i... miłością do Sonii. Zapomniałem już trochę o niej, ale ból w sercu pozostał, choć przyciszony i przytłumiony."

„Ludzie tu dobrzy, powietrze zdrowe, można więc żyć, zwłaszcza, że właściwie żyję tu, jak wolny człowiek. Choć... cóż to za wolność, gdy człek chciałby jak ptak polecieć ku Ojczyźnie, a skrępowany, jak ona, nie może..."

„Jest tu jeden ciekawy człowiek. — Nazywa się Iwan Pierowicz Bukow. Otwarty umysł, żywa inteligencja, bystre spojrzenie na świat, żądza wiedzy, odwaga cywilna, dobre, słowiańskie serce. Często, bo niemal codziennie przychodzi do mnie i... słucha wykładów z fizyki, matematyki — słucha wszystkiego co wiem i czym się z nim dzielę. Umie słuchać i patrzeć i umie się uczyć. Przemiły człowiek. Jest moim jedynym towarzyszem..."

„...luty 1878

„Bukow nie jest już jedynym moim towarzyszem. Nie znaczy to bynajmniej, by nasz wzajemny do siebie stosunek uległ jakiejkolwiek zmianie. Przeciwnie! Pogłębia się z dnia na dzień i zacieśnia. Tylko, że w moje wygnańcze życie wszedł jeszcze ktoś."

„Kobieta."

„Katarzynka Serafinówna, córka tutejszego popa. Katia. Słodka Katia, jak ją nazywam. Smukła jak łania, piękna jak obrazek, podobna bardzo — zwłaszcza z oczu — do mej Sonii. Zawiązała się między nami nić sympatii. Jesteśmy przyjaciółmi, choć kto wie, czy nie zrodzi się z tego miłość i — małżeństwo."

„Myślę i piszę o tym spokojnie. W moje życie musi jeszcze wejść kobieta, abym je mógł wypełnić miłością do czegoś ziemskiego. Polek tu nie ma, więc cóż? Zresztą, tu inny naród w głębi Rosji, aniżeli Moskale. Lepszy, spokojniejszy i nie pragnie niczyjej krzywdy."

„Więc, kto wie?"

„...grudzień 1885

„Katia jest już od miesiąca moją żoną. Jestem z nią szczęśliwy, jak nigdy dotąd nie byłem. Trochę to szczęście mąci mi myśl, że Katia nie jest Polką, ale za to święcie przyrzekłem sobie, że dzieci nasze — jeśli będą — wychowam na dzielnych Polaków. One nie wyjdą za Rosjan, czy Rosjanki. Wrócą do Polski. To moje najgorętsze pragnienie..."

„...listopad 1896

„Od szczęścia do rozpaczy krok tylko. Przekonałem się o tem sam. Katia powiła mi córeczkę, śliczne, czarnowłose bobo, ale sama przy nim zmarła. Boleść moja nie ma granic... Za co tak muszę cierpieć?!"

„...maj 1897

„Natasza maleńka moja chowa się doskonale pod opieką niańki. Gorzej — i to napawa mnie rozpaczą — że ja pożyję jeszcze chyba tylko kilka miesięcy... Gruźlica nabyta w katordze, odżyła ze wzmożoną siłą pod ciosami losu i niszczy mnie z szaloną szybkością. Niknę i gasnę w oczach."

„Co będzie z Nataszą, gdy umrę? Co będzie z mą słodką kruszyną? Kto ją wychowa? Kto się nią zaopiekuje? Kto — gdy mnie nie stanie — powie jej, że jest Polką? Że ma wrócić do Ojczyzny? Że ojciec marzył dla niej o mężu Polaku?"

„O, Boże miłosierny!..."

„...wrzesień 1897

„Śp. Stanisław Radecki zmarł 7-go września 1897 w Utowie na Syberii, jako wygnaniec. R. i. p."

Natasza rozumie to raczej, niźli widzi, że ostatnia data i słowa wypisane są inną, niźli ojca ręką, bardziej ciężką, mniej zgrabną. Ręką Bukowa.

Łzy płyną jej ciurkiem po twarzy, ręka przyciśnięta do walącego młotem serca drży. Nie tylko dlatego, że Natasza głęboko przeżywa tragedię i dramat swego ojca, że wzruszona jest odwracaniem kartek jego wstrząsającej historii i wysłuchiwaniem spowiedzi powstańca i wygnańca, ale i dlatego, że czuje się winną.

Winną, bo serce swe oddała niemal bez zastrzeżeń obcemu człowiekowi wrogiemu jej narodowi z racji swego pochodzenia, podczas gdy ojciec jej życzył sobie, by wyszła za Polaka... Co za tragiczny splot wydarzeń...

Dłużej nie mogła ze sobą walczyć. Szloch rozpaczliwy wstrząsnął nią. Zaczęła spazmatycznie płakać, łkać i szlochać.

Długo tak szlochała i we łzach dawała upust swej boleści. Nagle jakiś odgłosy doszły ją z mieszkania. Zaniepokojona podniosła się, wytarła oczy z łez, nasłuchując pilnie. — Już chciała wyjść zobaczyć co się stało, gdy do pokoju zapukał i wszedł ubrany w szlafrok, zdenerwowany w najwyższym stopniu Bukow, z niepokojem patrząc na nią, podał jej bez słowa depeszę. Rozwinęła ją ze ściśniętym sercem i przeczytała słowa ciężkie, jak kamienie młyńskie.

— Rybkow nie żyje. Zabity w potyczce. Piotr. Bez jęku osunęła się na ziemię.

Pożegnanie rodzinnego miasta

Księżna Bałykina denerwowała się zawsze przed każdą podróżą to też nic dziwnego, że nie mogła usiedzieć spokojnie na miejscu w oczekiwaniu na podróż tak daleką i tak niebezpieczną, jak obecna.

— Dzięki Bogu, że już jesteś, Taniusza, — powitała wracającą ze szpitala córkę. Taka jestem zdenerwowana. Żebyśmy się aby nie spóźnili na pociąg...

— Bądź spokojna, mamo — perswadowała Tania. Pociągi odchodzą teraz ze znacznymi opóźnieniami. Nasz pociąg ma wyruszyć o godzinie dziesiątej. Mamy jeszcze półtorej godziny czasu. A dobrze będzie, jeśli odjedzie o godzinie dziesiątej.

— Czy aby napewno miejsca są numerowane. Bój się Boga, nie będziemy przecież stały tyle godzin.

— Pułkownik zapewnia, że dostaniemy wygodne miejsca. Ale chociażbyśmy nawet stały, to też nie wielkie nieszczęście. Ludzie jeżdżą teraz na lokomotywie i na dachach wagonów. Byle tylko jechać. Odzwyczajamy się od wygód!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prot i Gerwazy w Afryce

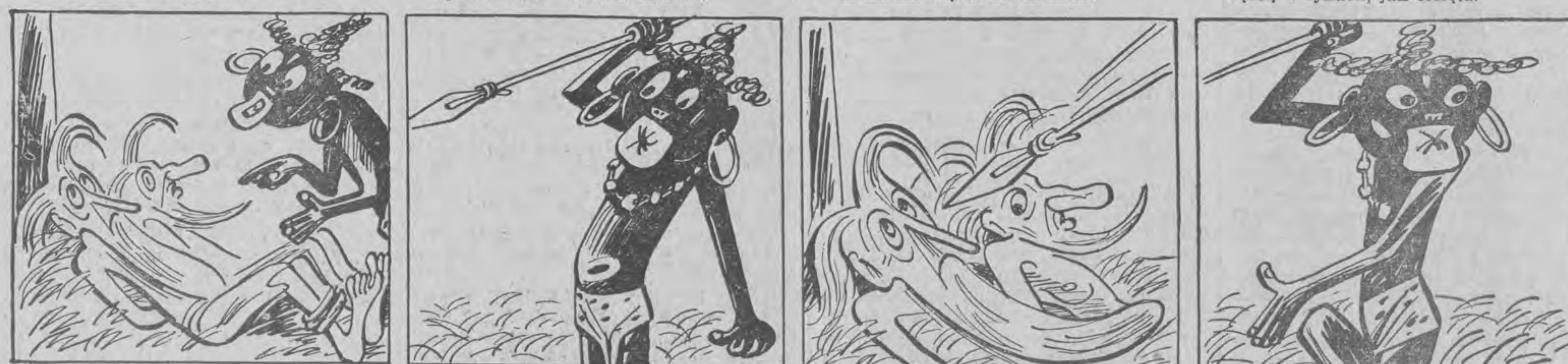


Hernes wrzeszczy pełen trwogi,
Lecz dzikus nie puszcza nogi...
Ciągnąc za nią, strasznie wyje,
Aż spadli na łeb na szyję!

I Gerwazy nie ma letko:
Trzęsą nim jak galaretką.
Chociaż trzyma się kurczowo,
Spaść musi — bezwarunkowo.

No i skończyła się śpiewka:
Głową na dół leci z drzewka..
Dola jego będzie smutna,
A śmierć ciężka i okrutna...

Walczą do tchu ostatniego,
Lecz za wiele na jednego!
Wkrótce biedne niebożęta
Jęczą w łykach, jak cielęta.



„Ha" — rzekł król — „Mam was nareszcie!
Będzie z was befsztyków dwieście —
Lecz nim w zaświat odejdziecie,
Dużo strachu się najecie!"

Straszną dzidą w serca godzi,
Lecz żadnemu z nich nie szkodzi:
Bo padą tuż obok brzucha,
Albo nosa, albo ucha...

Król się bawi, jak kot z myszą,
Biedni z trwogą ledwie dyszą —
I gdy włócznisko zafurczy,
Każdemu w żołądku burczy!

Król ma dosyć ceregieli —
Zaraz ich naprawdę zdzieli!
Podniósł straszną broń wysoko,
Nagle mu zbielało oko!



Zdumiał Boby... z sinej dali
Jakieś liczne wojsko wali...
Konnica! — Na domiar złego,
Sypie pędem wprost na niego.

W dzikusach zamarły dusze —
Widząc czapki, kapelusze,
Wietrzą jakiś oddział karny,
I stąd humor mają czarny.

Prot ujrzawszy hordy wraże,
Wyjął miecz — jak zwyczaj każe
Po czym wrzasnął: „Małpy do mnie!
Naprzód wiara, marsz przytomnie!"

Piętami uderzył strusia
Ryknął gromko „Usia siusia!"
Z błyskiem w oczach, z miną diabłą
Ruszył, wymachując szablą.



Żadne pióro nie określi,
Co biedni murzyni przeszli:
Małpi lud za wzorem Prota
Strasznie się wśród dzikich miota.

Rozstrzygnięte bitwy losy:
Dzicy chroniąc uszy, nosy —
Uciekają w różne strony,
A za nimi małpiszony.

Jeden król się broni jeszcze,
Choć go dławią groźne kleszcze:
Przez te małpy zatracone,
Zdejmą pewnie mu koronę...

Bitwy zgiełk powoli cichnie,
Czasem tylko małpa kichnie —
W dali, po przez wonne błonie
wieją smutne trzy nicponie...

PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA



Szczypior w towarzystwie kruka —
Pomysłów do listów szuka

Kruk chciwie wytrzeszcza oczy,
Gdy Szczypiorek pióro moczy.

Szczypiorek zadowolony,
Bowiem długi list skończony.

Tu macie efekt końcowy:
Trzeba pisać liścik nowy...